THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (12,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa.
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:
Rocznie .... [illegible]
Półrocznie .... [illegible]
Za granicami St. Zjedn. .... [illegible]
Pojedyńczy numer .... [illegible]

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No 34 Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 25-go Sierpnia, 1904, (August 25) Rok VI

Nie wiele nowin z wojny.

Z Port-Arthurem coraz gorzej. Na lądzie moskale wygnani z Anszan Szan. Japońcy zatopili pancernik mosk. Nowik przy wyspie Sachalin.

Amerykanski admirał wtrąca się bezczelnie między wojujących. Moskale ciągle gwałcą prawa neutralności.

Na wojnie japońsko moskiewskiej nie zaszły w ostatnich kilku dniach znaczniejsze bitwy ale natomiast wydarzył się wiele znaczący wypadek wmieszania się narwanego amerykańskiego admirała w sprawę japońsko moskiewską, który to wypadek może ważne i niemiłe dla Stanów Zjednoczonych sprowadzić następstwa, jeżeli rząd waszyngtoński nie przestanie grać roli opiekuna całego świata i nie przestanie wtrącać się w nieswoje sprawy. Stało się to tak:

Wiadomo, że moskiewskie pancerniki, pobite pod Port Arthurem przez japońców, rozproszyły się po szerokich morzach, a że moskal jest bezczelnym, więc też kapitanowie pancerników moskiewskich, prawdziwi tchórze, bojąc się pozostać na morzu, aby nie spotkać się z goniącymi ich japońcami, pouciekali ze swoimi pancernikami do chińskich portów, jak dzieciaki tchórzliwe, pod opiekę neutralności.

Tam, choć rząd chiński przypomniał im, że w neutralnym porcie nie wolno okrętom żadnej wojującej strony pozostać dłużej nad 24 godziny, — to jednak moskale, zuchwali wobec słabych Chin, odpowiedzieli butnie, że nie myślą wyjeżdżać na morze w pazury japonów, lecz zostaną w porcie pod osłoną neutralności tak długo jak im się podoba i dopóki nie zreperują podziurawionych — swoich pancerników! — Słaby rząd chiński nie może sobie z nimi dać rady. Za to japończycy, nie dbając na niesprawiedliwą i jednostronną „neutralność" wpadli niedawno do portu Czyffau (o czem już pisaliśmy), wyciągli ztamtąd i zabrali w niewolę torpedowiec Ryeszytelnyj.

Obecnie znów, gdy kilka dni temu uciekły do chińskiego portu Szanghaj dwa pancerniki moskiewskie: „Askold" i „Grazowoj" i gdy mimo nalegań rządu chińskiego nie chcieli ich dowódzcy wynosić się z tego portu w 24 godzinach, ani dać pancerniki rozbroić, — lecz przeciwnie, stawili się chińczykom zuchwale i pancerniki reperowali, chińczycy dali znać japonom.

Teraz, dnia 21go, o pół do piątej po południu wpłynął do tego portu japoński pancernik i skierował się wprost na ruskie pancerniki. Nie wiadomo czy japony chcieli moskalom zabrać te okręty, czy też tylko je obejrzeć i dowiedzieć się, czy się nie zbroją, dość, że nim japoński pancernik zbliżył się do moskali, — wpadł między nich amerykański torpedowiec — „Chauncey", zasłonił sobą moskiewskie okręty, okazując tym sposobem, że nie pozwoli rozpoczynać bitwy w porcie i że bronić będzie moskali!......

Jestto po prostu obrzydła bezczelność ze strony amerykańskiego admirała Sterlinga, takie mieszanie się w całoświatowe sprawy i takie bronienie tchórzliwych moskali!.... Rząd Stanów Zjednoczonych pożałować może ciężko tego głupiego postępku niemądrego swego admirała.

Oburzyły się też już na to inne mocarstwa a konsulowie ich, rezydujący w Szanghaju zebrali się natychmiast na narady ale nic nie uradzono, tylko tyle że moskale mają na 48 godzin przestać reperacyi potłuczonych pancerników, zanim przyjdzie rozkaz z Pekinu, jak dalej postąpić w tej sprawie.

I rząd amerykański spostrzegł się że to zagruba sprawa więc gazety tutejsze wtorkowe donoszą, że prezydent Roosevelt i jego minister Hay dali nosa admirałowi Sterlingowi i zakazali mu wtrącać się tak nahalnie między wojujące strony!

Mieszanie się tego jankiesa, jest bezwstydem, na jaki zdobyć się może tylko parweniusz międzynarodowy. Lepsze czasy były w Ameryce, gdy rząd tutejszy był poważnym, gdy nie grał roli opiekuna żydów, moskali i całego świata i gdy nie wtrącał się porywczo w cudze sprawy, które Amerykę obchodzą tyle co piąte koło u woza. Co z tej afery jeszcze wyniknie trudno powiedzieć, ale takie mieszanie się jankiesów może wywołać całoświatową wojnę.

Jeżeli jankiesom tak idzie o dopilnowanie praw neutralności, to czemuż nie pomogą chińczykom powyganiać z neutralnych chińskich portów moskiewskie pancerniki w 24 godzinach? — Przecież sam rząd waszyngtoński publicznie takie prawo ogłosił!....

— Dnia 18go „nadułsia" na własne miny ruski pancernik 2ej klasy „Otważnyj" niedaleko Port Arthura i poszedł pod wodę do Petropawłoska, Makarowa i innych „podwodnych" ruskich okrętów.

— Władywostok 17go. Do portu powróciły szczęśliwie pancerniki: Rossija i Gromoboj.—

— Tokio, 17go. Dowódzca sił japońskich wysłał do Port Artura parlamentarza pod białą chorągwią, domagając się, aby dla oszczędzenia życia tysięcy ludzi, jenerał Stoessel poddał fortecę lub aby pozwolił kobietom i dzieciom i innym cywilnym opuścić oblężoną fortecę. — Stossel odpowiedział grubiańsko, że się nie podda a kobiet, dzieci i innych cywilów nie wypuści!....

— Chiffau, 18go. Przybyli tutaj uciekinierzy z okolic Port Arthura donoszą, że japończycy powoli, ale stale zbliżają się ciągle coraz bliżej głównej fortecy i coraz ciaśniejszym opasują ją pierścieniem. Japońców ginie bardzo dużo.

— Petersburg, 18go. Część floty baltyckiej,, 11 okrętów, wyruszyła z Libawy w drogę, na wojnę ku Japonii. (Właśnie japończycy na to czekają i przyjmią te okręty „stosownie"!)

— Petersburg, 19go. Car zapowiedział księciu Uchtomskiemu, admirałowi w Port Arthur że w razie upadku tej fortecy ma on wszystkie pancerniki rosyjskie, tamże będące, wysadzić dynamitem w powietrze.

— Londyn, 20go. Rządy mocarstw europejskich mocno zaniepokojone są tem, że moskale wyprawili znów nad wybrzeża Europy opancerzony krążownik „Sarakoff" z nakazem zatrzymywania europejskich kupieckich okrętów, rewidowania tychże i zabierania ich w niewolę, a nawet zatapiania tychże, jeżeli znajdzie na nich wojenne towary czyli kontrabandę. — Rządy mocarstw grożą, że nie obejdą się łaskawie z moskiewskim piratą, jeżeli tenże zanadto będzie sobie pozwalać. — „Europa, — piszą angielskie dzienniki inspirowane, — „nie będzie żartować i schwyci ruskiego niedźwiedzia za ogon (wyrażenie literalne) — nie oglądając się, co na to raczy powiedzieć amerykański politykier pan Hay lub sam prezydent Roosevelt".

— Tokio, 20go. Dzienniki japońskie piszą z oburzeniem o sławetnej „neutralności" Chin. Mocarstwa europejskie i Ameryka narzuciły Chinom neutralność i to nieprawnie, tylko prawem mocniejszego. Przecież wojna odbywa się w Mandżuryi, ukradzionej Chinom przez Moskali, na ziemi należącej od wieków do Chin, więc jakże Chiny mają być neutralne? — Przecież moskale chronią swe pancerniki do portów chińskich i wbrew przepisom neutralności nie chcą ztamtąd się wynosić, a krzyczą wraz z innemi mocarstwy, że Chiny „*muszą*" zachować neutralność. — „Cóż więc jest ta neutralność?" — piszą japończycy; — „to nie neutralność, ale ohydne znęcanie się mocniejszych nad słabszymi Chinami!" — (Mają słuszność japończycy, bo jeżeli państwo chińskie każdy złodziej urywa, a jeszcze nie pozwalają Chinom się bronić i krzyczą „neutralność!.... Tak samo czynią zbójcy i złodzieje: rabują i kaleczą słabszego, a każą mu być cicho, każą mu być „neutralnym"!....)

— Petersburg, 20go. Car powołał pod broń rezerwy w guberniach: Połtawskiej, Kurskiej, Twerskiej, Samarskiej, Astrachańskiej, Uffskiej, Symbirskiej, Permskiej, Petersburskiej, Nowogrodzkiej, Wołyńskiej, Archangielskiej i Ołomeckiej.

— Kiao Czau, (port chiński ukradziony przez niemców).— Dnia 20go przywiózł tu pancernik japoński niemieckiego attache z Portartura, majora Hoffmana. Major opuścił oblężoną fortece na małej łódce, z której na morzu podjęli go japony i do portu niemieckiego odwieźli. (Musiało być niemiaszkowi za ciepło już w Portarturze!)

— Tokio, 20go. Armia japońska spędziła moskali z silnych pozycyi An Szan Szan, niedaleko Lioojang. Moskale cofnęli się w popłochu ku północy.

— Londyn, 21go. Donoszą tu, że japońskie dwa krążowniki: Chitose i Tsuszima dogoniły ruskiego krążownika „Novika" w porcie Korsakowsk, przy brzegach dalekiego Sachalina i po kilkugodzinnej strzelaninie, takowy zatopiły.

Nowik, to był najlepszy i najszybszy krążownik ruski.— Po przegranej w dniu 10ym sierpnia bitwie niedaleko Port Arthura, Novik uciekł do niemieckiego portu Kiao Czau (Tsing Tszau) lecz na rozkaz niemieckich urzędników musiał w 24 godzinach wynosić się na pełne morze. Puścił się tedy ku południowi i okrążył południowy cypel Japonii, popłynął na wschód potem ku północy, aż do wyspy Sachalin, znajdującej się na północ od Japonii, lecz doścignęli go japończycy i rozbili w porcie Korsakowsk. (Znowu jeden z najlepszych okrętów moskiewskich posłano na dno morza do Makarowa!..)

— Moskwa, 22go. Głoszą tutaj że jenerał Stossell miał przysłać tu do swego przyjaciela telegram takiej treści: „Żegnaj mi nazawsze! Port Arthur będzie moim grobem".

— Liaojang, 22go. Telegrafują tu z Port Arthura (ale którędy? przyp. red.), że podczas jednego szturmu japończycy stracili 7,000 w zabitych. Reszta tak uciekała, że pogubiła nietylko karabiny, mantelzaki ale nawet bóty i pantofle! (Moskale sadzą się widać na dowcipy!....)

— Chiffau, 23go. Uciekinierzy z okolicy Port Artura donoszą, że japońcy już dopchali się tak blizko głównej fortecy, że zajęli nawet podmiejski pałacyk (willę) jenerała Stossell, między Złotą Górą a miastem. (Jeżeli to prawda, to wnet będą i w samym mieście, a wtedy „good by" Port Arthura, — „good by" panie Stoessell!)

NAOKOŁO SWIATA

Książę rzymski.

Rzym, 17go sierpnia. — Para królewska włoska wyjechała na pobyt letni do swej wilii w Racconige za granicami Rzymu, gdzie oczekują rozwiązania królowej Heleny. — Wyjazd ten ma cel polityczny, — gdyż gdyby przyszedł na świat potomek męzki w mieście Rzymie, — wedle zwyczaju musiałby nosić tytuł księcia Rzymskiego, a to obraziłoby Papieża, który dotąd uważa się jeszcze za pana Rzymu.

Kpiny nihilistów.

Ogólna radość carskiej familii, krewnych, czynowników i wszelkich wiernopoddanych cara z narodzin następcy tronu, zepsuta została kpinami rosyjskich nihilistów, którzy zupełnie na seryo rozgłaszają że pani carowa rosyjska wydała na świat córkę, a nie syna! Twierdzą oni, — że usposobienie umysłów w Rosyi było do zeszłego tygodnia tego rodzaju, że gdyby i tym razem car nie miał syna, to z pewnością wybuchłaby rewolucya. Wiedział o tem car, wiedziały i koła dworskie. Ażeby być przygotowanym na wszelkie ewentualności, — sprowadzono potajemnie do willi Aleksandra w Peterhofie włościankę rosyjską, która spodziewała się rozwiązania w tym czasie co carowa. Gdy więc carowej urodziła się piąta z rzędu córka, a włościanka miała syna,

wówczas pomieniano dzieci i syna włościanki przedstawiono jako dziecko, któremu carowa dała życie.

Wieści te powtarza dzisiaj cała prasa paryska, nie dodając od siebie żadnych komentarzy. Jeżeli są one prawdziwe, to osłonięte będą na zawsze taką tajemnicą, że ich prawdziwości nikt wykryć nie zdoła.

Podobno car i rodzina najbliższa zgodzili się na to. Tak przynajmniej twierdzą nihiliści, którzy swoich szpiegów i ajentów mają zawsze na dworze cara w najbliższem jego otoczeniu.

CHRZCINY CAREWICZA.

Wiluś wkręcił się na kumotra.

Niemiecki cesarz Wilhelm, znany z tego że wszędzie usiłuje wtrącić swoje trzy grosze, — dał delikatnie do zrozumienia najjaśniejszemu carowi moskiewskiemu, że dla ściślejszego zaciśnięcia węzłów między familijkami panującemi, tworzącemi dziś najsilniejszy na świecie trust, — on, Wilhelm, radby trzymać do chrztu nowonarodzone carzątko. A że takim prośbom się nie odmawia, szczególniej w tak krytycznych dla Rossyi czasach, przeto car „zaprosił" Wilhelma na kumotra a na drugiego kmotra zaproszony jest między innymi i angielski król Edward. Ogółowi angielskiemu nie podoba się to bratanie się ich króla z Rossyą, odwiecznym wrogiem Anglii. (Rządy: angielski i rosyjski bardzo się nienawdzą dla tego, że jeden drugiemu przeszkadza zawsze w kradzeniu i rozdrapywaniu krajów na całej kuli ziemskiej.) Trzymanie do chrztu odbędzie się przez zastępców; w imieniu Wilhelma trzymać będą carzyka do chrztu: brat Wilhelma, książę Henryk pruski, ten sam, co był niedawno w Ameryce na „free lunczu" a w imieniu angielskiego króla Edwarda, trzymać będzie podczas ceremonii pieluszki carzątka Jaśnie Oświecony Książe angielski, Louis Battenberg.

— Młody carzyk ochrzcony będzie w pałacowej kaplicy carskiej, a powieziony tam będzie w złocistej karecie, ciągnionej przez sześć białych ogierów.

Ani car ani carowa nie mogą być obecnymi przy chrzcie w kaplicy, bo tego zakazują przepisy schizmatyckiej wiary. Matką chrzestną będzie jego babka, wdowa po ostatnim carze, matka obecnego cara Nikałaja. Aktu ochrzcenia dokona schizmatycki metropolita petersburski. Młody carzyk otrzyma na chrzcie główne imię: Alexis, a prócz tego zapewne z dwadzieścia innych imion.

— Chrzcin hucznych (takie jakie wyprawiają nasi w Ameryce z piwem. palonką itp.) — nie będzie, a to dla tego, że nie wypada balować cieszyć i rozbijać w takim czasie, gdy japońcy rozbijają Port Arthur i armię Kuropatkina pod Mukdenem i gdy rozbijają wszędzie resztki carskiej floty. Picia zapewne nie zabraknie, ale odbywać się ono będzie po cichutku.

Carewicz zostaje hetmanem.

Petersburg, 16go sierpnia. — W ciągu drugich 24 godzin awansował rosyjski następca tronu na hetmana kozaków.

Jak tak pójdzie dalej, to wnet zostanie carem.

Nowy gubernator.

Helsingfors, Finlandya, 20go sierpnia. — Przybył tu wczoraj książe Oboleński, nowy gubernator katowanej przez cara Finlandyi. — Przed jego przyjazdem zbadali policyanci i inżynierowie rządowi budynek senatu i pałac gubernatora. Wszystkie wejścia i okna do piwnic zamurowano cementem. Zrywano podłogi i rewidowano ściany, — szukając za minami. Silny oddział policyi strzeże pałacu dzień i noc.

Trzeba księciu powinszować dobrej zabawy i przyjemnego pobytu na nowej siedzibie.

Król Edward w Austryi.

Marienbad, Czechy, 18 sierpnia. Przybył tu z Wiednia w odwiedziny do króla angielskiego Edwarda VII cesarz austryacki Franciszek Józef I i złożył mu w hotelu Weimar 10 minutową wizytę, poczem odjechał do hotelu VillaLuginsland gdzie go rewizytował król angielski Na cześć cesarza austryackiego wydał król angielski wspaniały bankiet. Wieczorem zakład kąpielowy był illuminowany.

Pożar lasów szląskich.

Berlin 18go sierpnia. Od iskry z lokomotywy kolejowej zajęły się na Szląsku lasy należące do brata cesarzowej niemieckiej, księcia Ernesta Guenthera Schleswig-Holstein i hr. Dohna Kotzenau i spłonęły, na przestrzeni 190 mil kwadratowych angielskich. Również spłonęła doszczętnie wieś Neuvorverk.

Nieudałny zamach.

Berlin, 20 sierpnia, — Nadeszły tutaj ciekawe wiadomości z Petersburga o nieudałym zamachu na okręt wojenny „Sława" stojący na kotwicy w porcie kronsztadzkim. W tym samym czasie, gdy Plehwe został zabity, miał jakiś nieznajomy rzucić dwie bomby na ten okręt Bomby te nie doleciały do okrętu, lecz wpadły w morze, gdzie explodowały. Policya miała schwytać sprawcę tego nieudalnego zamachu.

Posucha i pożary na Węgrzech

Budapeszt, 18go sierpnia. Z powodu panującej posuchy na Węgrzech w ostatnim tygodniu, zrządziły pożary w różnych miejscach, dotkliwe szkody ogniowe, a w płomieniach znalazło śmierć przeszło 20 osób.

Jeszcze o wolnej Polsce.

Petersburg, 20 sierpnia. Pogłoski o daniu Polsce wolności przez cara, który miał przed narodzeniem potomka męskiego przyrzec to Iwanowi Kronsztadzkiemu, pokutuje jeszcze w prasie angielskiej.

„Free Press" ogłasza dzisiaj list korespondenta George Frazer w którym ten dowodzi, że car ma zamiar niezwłocznie dotrzymać dane przyrzeczenie.

Pisze on: — Sprawa wolnej Polski dojrzewa i dziś ma Polska więcej szans pozyskania wolności, aniżeli to było dawniej. Car spotka się najpierw z opozycyą ze strony swoich biurokratów, a następnie z protestem ze strony mocarstw drugich — Niemiec i Austryi. Nadanie bowiem Polsce, zostającej pod moskalem, wolności, będzie nie na rękę tym państwom, też spodziewać się należy, że te mocarstwa użyją swego wpływu, aby cara odwieść od wykonania powziętego zamiaru. — Może być — dodaje Frazer — że car pod wpływem nacisku ze strony biurokratów i sąsiadów umodyfikuje cokolwiek swój pierwotny plan — ale w każdym razie, szanse ma Polska dziś większe. jak kiedykolwiek dotąd.

Podobno i Finlandya rządzoną ma być w sposób łagodniejszy.

Z różnych stron.

— Z Petersburga donoszą pod d. 20go, że niedaleko portu Libawy na morzu Bałtyckiem utonął znów moskalom ogromny pływający warsztat okrętowy. Szkody wynoszą jakie dwa miljony rubli. Mają szczęście moskaliska!

— W Ameryce Południowej zadzierają znów jankiesy z Wenezuelą a mianowicie chcą Wenezueli odebrać słynne jezioro asfaltowe, zagrabione przez trust jankiesowski i niedawno temuż trustowi przez rząd Wenezueli odebrane.

— W całej Hollandyi agitują obecnie robotnicy o zaprowadzenie 8 godzinnego dnia pracy.

— Rewolucya w Paraguaju, w Południowej Ameryce rozszerza się codziennie. Powstańcy wygrali kilka bitew i zabrali kilka miast i fortec. Wice prezydent Dominguez zrezygnował z urzędu.

— W mieście Troppa wis urządzili niemcy dnia 19go hecę przeciw czechom i polakom i wykrzykiwali nawet przeciw cesarzowi Austryi. Chcieliby zniemczyć całą Austryę zupełnie.

— Amerykańskie gazety donoszą z cielęcem zachwytem, że car obiecał znieść w Rossyi cielesną karę. Głupi niech temu zwierzą, a tymczasem kaut, jak dawniej tak i teraz będzie w Rossyi używany z całą srogością i srogością.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem najserdeczniejsze dzięki składam Bractwom z Pittsburga, Ford City, New Kensington i okolicy, które wzięły udział w uroczystości poświęcenia polskiego Kościoła w Natrona 21 sierpnia. Zaiste był to niezwykły, rozczulający widok i nadmiaru radości, serce każdego przepełniał. Niejednemu nawet łza popłynęła, ale nie była to łza smutku, bólu, ale była to łza nie dająca się utrzymać w granicach radości. Serce chwilowo czuło, że to zjazd weteranów po odniesionem zwycięztwie, tak było błogo, patrząc na zjeżdżającą się brać. Tak Bracia, jeszcze raz wam dziękujemy za uświetnienie wypadku, który był gorącem naszem pragnieniem, a który do końca naszych dni pozostanie niezatartym. Bracia, raczcie od nas przyjąć najszczersze "Bóg zapłać".

KS. PROBOSZCZ I PARAFIANIE.

Lancaster, Mass.

Z powodu zmniejszonego zbytu na wyroby bawełniane, przędzalnie i tkackie warsztaty tutejsze wydaliły na pewien czas od roboty około 1000 ludzi.

Washington, Pa.

Amerykańskie dzieciaki tutejsze już od dawna prześladują no ulicach dzieci robotników włoskich i innej narodowości. Ostatniej soboty amerykańskie te łobuzy napadli kilku włoskich chłopców na ulicy, a gdy jeden włoszek we własnej obronie uderzył amerykańskiego chłopaka,— jeden z amerykańskich łotrzyków, Charles More liczący zaledwie 9 lat, skoczył do swego domu po flintę, wybiegł na ulicę i śmiertelnie postrzelił biednego 9 letniego włocha!

To nie dziecko ale szatan w ludzkiem ciele!....

Zabity włoszek nazywał się Antonio De Fillipo i liczył ledwo 9 lat. Mordercę puści sędzia zapewne wolno, boć to przecież amerykanin, american boy!......

Butler, Pa.

Na bruku miasteczka Zielienopole znaleziono dnia 20go rano martwę zwłoki niejakiego Charles Triback, pochodzącego z Austryi. Poprzedniego wieczora brał on udział w pijatyce, to też zapewne przyjaciele go zamordowali. Głowę miał strasznie porozbijaną. Aresztowano czterech austryaków.

Pożary lasów.

W stanach: — Washington, Montana i w Kalifornii srożyły się dnia 20go i później straszne pożary lasów. Ogień zniszczył znaczną liczbę zabudowań a nawet kilka osad i miasteczek a życie utraciło kilkanaście ludzi.

Connellsville, Pa.

Do tutejszego bióra wymiany pieniędzy wszedł dnia 18go jakiś „foreigner" i wymienił pewną summę austryackich papierków na amerykańskie dolary, w summie około $32. — Bankier Keil spostrzegł wkrótce potem, że owe austryanckie papierki są fałszywe i rzucił się w pogoń za oszustem, ale ten dał drapaka i uciekł bezpiecznie.

Prezydent zalany.

Silne ulewy, jakie dnia 20go nawiedziły Philadelphię, Trenton itd. zrządziły wiele szkód. Pociąg kolejowy, jakim jechał prezydent Roosevelt, został zalany wodą tak bardzo, że prezydent musiał chwilowo zaniechać podróży i przeczekać ulewę na stacyi w mieście Trenton N. J.

Doręczenie nominacyi.

Thomasowi E. Wattson z Georgii, kandydatowi partyi populistycznej na prezydenta Stan. Zjedn. doręczony został uroczyście akt nominacyi dnia 19go w sali Cooper Union w New Yorku.

W tym samym czasie i miejscu doręczono także panu T. H. Tibles, z Nebraski, nominacyę tej samej partyi na wiceprezydenta.

Znowu Lyncz!

Z miasta Cedartown w Georgii donoszą pod datą 22go sierpnia, że tamże na głównej ulicy tego miasta, na Main street, — tłum 2 tysięczny spalił publicznie zwłoki zastrzelonego już negra, Jem'a Glover. — Murzyn ten popełnił dzień przedtem kryminalny napad na małą białą dziewczynkę w lesie. — Puszczono za nim psy gończe i schwytano go na drugi dzień, dnia 22go. Wtedy tłum sąsiadów liczący około 500 głów wydarł murzyna z rąk policyi i zastrzelił jak wściekłego psa, a uwiązawszy trupowi powróz u karku, zawleczono go do miasta Cedartown i tam cielsko jego spalono publicznie na rynku przy Main ulicy.

III KONGRES POLSKI KATOLICKI W PITTSBURGU.

(Z Gaz. Katolickiej).

III.

Sprawa wykształcenia i wychowania młodzieży pozaszkolnej.

Stowarzyszenia te nietylko powinny być podobne do dawnych cechów które dostarczały klasom niższym skutecznej pomocy, opieki i obrony ale muszą być zastosowane do potrzeb czasu, mogą być zatem wyłącznie robotnicze Gdy przed kilku laty niektórzy, drżąc przed takiemi stowarzyszeniami przedkładali Leonowi XIII ich niebezpieczeństwo: "Czegoż więc chcecie — zawołał żywo — czyż tego, aby robotnicy do socyalizmu przeszli i rewolucyi?"..

Powtarzamy więc, że wszelka myśl, rada czy projekt w tej sprawie będzie wielkiem dziełem kongresu. Te jedne stowarzyszenia zastąpiłyby wszystkie inne, jakie istnieją, czy celem ich jest opatrywanie potrzeb materyalnych, czy narodowych, czy obydwu razem. Tym czasem zaś w te, jakie istnieją, należy wciągać młodzież pozaszkolną wszelkiemi siłami, aby ją uchronić od niepotrzebnego marnowania czasu, oddalić od niej postronne wpływy ludzi przewrotu, dać jej pożyteczną rozrywkę i choć w części zastąpić tę pustkę, jaką praca fabryczna w duszy zostawia. Takich stowarzyszeń istnieje — chwała Bogu — dużo, życzyćby sobie tylko należało aby były i takie, w których młodzież byłaby sama sobą, czy to w rozrywce godziwej, czy w pogadance, czy też w chwilach humoru i serdecznej uciechy. Takie stowarzyszenia obmyśleć, ułożeniem ich statutów się zająć i do nich zapalić powinien przyszły kongres. Powiadają o nas że gdzie znajdzie się dwóch polaków tam są trzy partye, które siebie nawzajem krytykują, nienawidzą a nawet szkalują. Jakże to smutne, że właśnie tego, czego najwięcej nam potrzeba, tego najwięcej nam braku je t. j. zgody.

Mamy stowarzyszenia i piękne i o celach szlachetnych, niestety! te stowarzyszenia są dla siebie jakby wrogimi obozami, które się nawzajem nie znoszą i zamiast rość w siłę wzajemnie się osłabiają!.... Czy będzie kiedy pod tym względem lepiej?.... Musi być!

Słyszeliśmy niedawno i z wielką pociechą, że są ludzie, którzy myślą poważnie i czynią kroki ku temu, aby w tej stolicy Polonii amerykańskiej założyć stały teatr polski — myśl godna naszego poparcia! Jak dobry teatr wpływa na wykształcenie młodzieży i jej umoralnienie, jak podnosi poziom towarzyskiej ogłady (tak nam potrzebnej!) nie potrzebujemy udowadniać i wykazywać, znanem jest również, jak zły teatr potrafi zepsuć najlepsze obyczaje. A takich widowisk teatralnych, obliczonych na wyzysk i obudzenie najniższych namiętności w naszym Babylonie nadto dużo, i gdybyż prócz plew znalazło się tam od czasu do czasu ziarno zdrowe a nam nieobce?....

Dziś wszędzie budzi się ruch kształcenia ludu przez utwory sceniczne; w Europie zawiązują się po wsiach nawet kółka amatorów, złożone z dorastającej młodzieży, które z niemałem powodzeniem i uznaniem próbują sił we występach teatralnych; że to dobrze wpływa na lud, poświadczają wszyscy. Tu myślą ludzie o teatrze stałym, płatnym — oby tylko myśl ta prawdziwie patryotyczna przeszła jak najprędzej w rzeczywistość! Miejmy nadzieję że ci którzy ją pierwsi powzięli, tak prędko jej nie popuszczą, w zapale nie ostygną, trudnościami się nie zrażą, ale swe siły i zdolności ku dobru powszechnemu i w tym kierunku obrócą.

Wielką zasługę w starym kraju zyskał ten, kto pierwszy podniósł myśl tak zwanych uniwersytetów ludowych. Rzecz ma się tak: Na niedzielę czy święto zjeżdża do pewnej miejscowości jeden z profesorów uniwersytetu, czy też ktoś z ludzi, znanych z nauki i wykształcenia i urządza w jakiejś sali pogadanki naukowe. Schodzą się ludzie za bardzo małą opłatą wstępnego które obrócone bywa na dobre cele, wysłuchają pouczającej rozprawy, sami zabierają głos i rozchodzą się do domów, unosząc zdrowe ziarno nauki, czy też powzięte postanowienie, jako pewną regułę życia. Że dużo dobrego płynie z tych pogadanek, że zainteresowanie niemi wielkie, świadczy o tem natłok ludzi, cisnących się do sali wykładowej tak nieraz wielki, że zwyczajnie miejsca brakuje na pomieszczenie słuchaczów.

Że toby się w naszej Polonii udało i nader przydało, o tem niema co wątpić. Polak tutejszy do oświaty porywczy, skłonny, jest też rzutki i rozprawia dużo i odważnie. Tyle spraw piekących można poruszyć na takich pogadankach, urządzanych dla mężczyzn i dla kobiet osobno. Wszak ludzi nam na to nie brak; oprócz duchowieństwa licznego i wykształconego, chociaż — co prawda — pracą parafialną duchowną obarczonego, mamy — chwała Bogu — już sporo ludzi wykształconych i chętnie się każdej sprawie zbożnej poświęcających. Niechże jeno kongres zajmie się i tą sprawą uniwersytetu ludowego, weźmie w rękę jego kierownictwo; czy je poruczy osobnemu wydziałowi, któryby postarał się o urządzenie takich naukowych pogadanek w ludniejszych przynajmniej miejscowościach. Dla młodzieży pozaszkolnej wyświadczonoby tą instytucyą nader ważną przysługę. Możnaby połączyć takie uniwersyteckie wykłady z koncertem, czy szlachetną, krótką zabawą, a przez to odciągłoby się młodzież od niepotrzebnych wycieczek i zapychanie cudzych kieszeni polskim, krwawo zapracowanym groszem.

IV.

Nasze pisma.

Zadaniem przyszłego Kongresu to: jednoczenie sił polskich w pracy nad odrodzeniem, czy podniesieniem i utrzymaniem ducha religijnego i narodowego. W tem sił skupieniu moc nasza i rękojmia naszej przysłości. Że ratować się i bronić przed niebezpieczeństwem, które nam zagraża, że walczyć dużo musimy, że bez czujności i sił zjednoczenia w tej walce swej odrębności nie utrzymamy, to widoczna. Jak w życiu codziennem nikt bez walki, ciągłej nad sobą czujności i sił skupienia żyć wedle przykazań Bożych nie może, ani charakteru w sobie wyrobić, tak rzecz się ma i z narodem. Wszędzie — czyto w naszem życiu duchownem, czy narodowem i materyalnem, wszędzie przeszkód pełno, pokus dużo, a odporności i zasobu życia, czuwania i zrozumienia należytego niebezpieczeństwa a poznania słabości naszych tak mało, aż lęk bierze. N. p. w przywiązaniu naszem do kościoła, w sprawie wiary naszej Bóg dopuszcza nas kusić co chwilę. Krew to z krwi naszej i kość to z kości naszej a garstka ludzi pychą czy zemstą, a dziś zawziętością i oporem uwiedzionych, ten kościół niezależny. Niepodobna, żeby dziś, gdy sumienie się ocknęło i stary katolik wewnątrz się obudził, niepodobna, aby ci ludzie, dziś nie rozumieli i nie czuli całej grozy i szkarady zaprzania się wiary, zdrady swej katolickiej ojczyzny, ciągłego zgorszenia, jakiem tchnie odszczepieństwo, tego dusz gubienia przez świętokradzkie przyjmowanie i udzielanie sakramentów św. a jednak mimo odzywania się w tych ludziach sumienia (mamy na to dowody) zgorszenie trwa dalej, plama na polski naród rzucona jeszcze nie zmyta, poniżenie nasze w oczach ludzi obcych i lekceważenie nas jeszcze nie skończone.

A przecież zmyciu tej plamy nie przeszkadza jeno upór, czy wstyd fałszywy wrócenia na dawną drogę Upadać rzecz ludzka, do upadku się przyznać i zeń powstać, o wielkiej mocy ducha i szlachetności świadczy. Upadali ludzie i swym upadkiem pociągali dużo słabych i nie opatrznych, kończyli w błędach jeno ludzie słabego charakteru i słabej głowy, nawracali się zawsze ludzie wielkiego serca i wielkiego umysłu, a to ich nawrócenie ani im było poczytanem za hańbę, lecz owszem za cześć i przykład u potomności, która sławi wielkie czyny.

Jak dziś rzecz się ma, to rozdwojenie to w rzeczach wiary, przez które cierpi i sprawa nasza narodowa (już raz to chcejmy zrozumieć, że narodowości od wiary katolickiej odłączyć niepodobna, że bez kościoła powszechnego lub poza nim zginąć jako naród musimy — dziś to rozdwojenie nie służy nam ku zbudowaniu i jednoczeniu sił, ale nas gorszy i ducha jedności osłabia.

Te pokusy nasze wewnętrzne, domowe, co nam w pracy nad odrodzeniem i spotężnieniem stoją na zawadzie, popierane są pokusami z zewnątrz. W państwie, które ogłosiło wolność wyznania, czy ich równoznaczność, w państwie, które się nie troszczy o to, jaką kto religię wyznaje, byleby jeno, zdrowe ręce do pracy, uniknąć stykania się z ludźmi najrozmaitszych zapatrywań religijnych, szkalujących naszą wiarę, jej przykazania i obrzędy chyba nie sposób. Z tymi ludźmi stykać się musi we fabrykach i ciągle w życiu, młodzież nasza; nic też dziwnego, że ta młodzież zawczasu obojętnieje do kościoła, zaniedbuje obowiązki życia katolickiego, nasiąka błędami, popełnia częste wybryki i występki, język kaleczy obcą mową, obojętnie i nie czuje się polską, traci niewinność duszy i ducha narodowego, staje się w obcowaniu ze starszymi krnąbrną, rubaszną, władzy rodzicielskiej nieposłuszną, dla domowego ogniska obcą, traci duszę i narodowy obyczaj.... dzieje. Jeśli tak dalej pójdzie, jak jest dotychczas, jeśli nie zjednoczymy sił, w pracy nad obroną i ratowaniem tego co nasze, to imię nasze zniknie z czasem w Ameryce. „Utracicie to królestwo sławne, mówi Skarga, będziecie bez ojczyzny i wybierania króla, rozproszycie się po świecie, służąc tym, którychście deptali.

Pisano o tem dużo, wyczerpująco a kongres przyszły przeważną część swej pracy tej sprawie naszej najważniejszej, ściśle katolickiej poświęci, czy raczej we wszystkich sprawach nas dotyczących, tę katolicką będzie miał w pierwszym rzędzie na oku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Antoni Morawski, rzeźnik, konfederat.

(Wspomnienie historyczne).

(Antoni Morawski, rzeźnik z Gniezna, odznaczył się, jak wiadomo, w Konfederacji Barskiej. — Śmiały ten bardzo i odważny patrjota, był postrachem moskali, którzy go wreszcie wzięli go do niewoli i wysłali na Kamczatkę. Uwolniony stamtąd osiadł w Gnieźnie, ale na odgłos powstania Kościuszki dosiadł jeszcze konia. — Umarł w r. 1795, niewiadomo gdzie pochowany. Morawski był jednym z pierwszych mieszczan, którzy własną zasługą zdobyli sobie godność pułkownika.)

Pod Poznaniem Moskal stoi,
Bo chorągiew sprzysiężeńców,
Samych najlepszych młodzieńców,
Tęgie sztuczki wrogom stroi!
Więc się trudno im opędzić,
Bo nie lubią wroga szczędzić.
Od Poznania więc do Gniezna
Rozstawione gęste czaty.
A rzeźnicka młódź podjezdna
Chociaż nie konfederaty,
Posiłkuje braciom pilnie,
I straż sprząta nieomylnie.
Co się który pocz nawinie,
Lub ucieknie, lub też zginie.
A Moskal się dziwi, bo',
A Morawski swoje broi.
Broi, bije rok już cały,
Sam na siebie mógłby przysiądz,
Że Moskali sprzątnął tysiąc,
Choć nie szukał za to chwały.
Więc pany konfederaty
Sami dziwią sie okrutnie,
Kto tak bije rezolutnie
I tak zręcznie sprząta czaty!
Regimentarz ich naczelny,
Pan Malczewski chwacki, dzielny,
Co starostą był na Pławie
I w ojczystej słynął sprawie,
Słysząc wieści o rzeźniku,
Co tak zręcznie wrogów sprząta
I po kraju wciąż się krząta,
Choć nie robi z tego krzyku
Pisze grzecznie i serdecznie
Do rotmistrza swej komendy,
By rzeźnika szukać wszędy,
I wynaleźć go koniecznie,
Aby odtąd ze wszystkiemi
Bronił razem polskiej ziemi.
Więc Zaremba, rotmistrz stary,
Człek uczciwy, pełen wiary,
Wziął się szczerze do szukania,
I od Gniezna do Poznania
Adjutanta swego pędzi,
I sam trudów też nie szczędzi,
By rzeźnika wykryć z kąta,
Co tak sławnie wrogów sprząta.
Więc adjutant Kosobudzki,
Człek stateczny, czuły, ludzki,
Jak się weźmie ze swojemi
Po gnieźnieńskiej kręcić ziemi,
Tak i wieści z sobą niesie,
I rzeźnika spotkał w lesie.
Spotkał mały oddział chwatów,
Co wrócili ze swych czatów.
„Siedli kołem przy ognisku,
Co malowało ich twarze....
I przy płomienia połysku
W ślicznym zdali się pożarze.
Ostre noże przy ich boku,
I zapału pełno w oku.
Strój zwyczajny: burka szara,
A pod burką tą czamara.
Czapki zwisłe, czarne, białe,
Barankiem obszyte w koło
A z pod czapki każde czoło
Świeci pogodnie wspaniałe.
Morawski z dzielnym toporem,
Śmiechem lico stroi jasne,
I dowcipnym rozhoworem
Rozwesela czoła krasne,
Widziałem rzeźnika oko,
Co się pali wiarą w Boga,
I dościga czaty wroga
Choć pod ziemią gdzie głęboko.
Hej! to panie, to mi zuch!
Istny to nasz rycerz barski.
Włos mu kruczy z głowy spływa,
Śnieżno białe świeci czoło,
Oko iskrzy się wesoło,
A dłoń wciąż za topór zrywa.
Z nim gromadka ludzi mała,
Wierna bratu rzeźnikowi,
Już się dość we znaki dała
Odszczepieńcy, Moskalowi.
Moskwa krzyczy, że to czart;
Ale on z tem pięknem czołem,
Wydał mi się tam aniołem,
Co największej chwały wart".

Pan Zaremba kiedy słucha,
Aż nabiera w sobie ducha,
Ale rośnie w nim otucha,
Że Bóg swej udzieli łaski,
Że się oprą wroga chłoście,
I doniósł wnet staroście,
Że wie gdzie jest pan Morawski.

Pan starosta rozkaz pisze,
By dzielnemu rzeźnikowi
Wieźli patent towarzysze,
Jako panu rotmistrzowi.

„Wart rotmistrzem być kto dzielny
Bo najlepszy wódz gdy chwat
I najlepszy ten naczelny,
Kto komendzie swojej brat".

A Morawski rzeczywiście
Zasługiwał się ogniście.
On tam właśnie w tejże chwili
Kiedy nad nim tak radzili,
Bez tytułu i patentu
Cały oddział zniósł do szczętu.
I gdy z swemi syt zwycięstwa,
Odpoczywał sobie w lesie,
Pan adjutant cześć mu niesie,
Cześć dla ducha i dla męstwa.
Ale jemu większą chwałą
Własne serce w piersi grało.
On nie pragnął tego zysku,
Chociaż nim nie poniewierał;
Bo on widząc kraj w ucisku,
Za kraj, z Moskwą się ucierał....
I nie troszczył się o godło,
Ale troszczył się o wroga,
I o straszną pomstę Boga,
Nad Kałmuków tłuszczą podłą.
Ale poczuł bratnią miłość,
I serdeczne przyjął cześć,
I z Barskiemi weszedł w zażyłość,
Przyrzekając pomoc nieść....

J. K. TURSKI.

Upały.

W książce napisanej przez pewnego angielskiego szperacza, znajdujemy opis upałów, jakie się zdarzyły w bardzo dawnych i nowszych czasach.

I tak: w roku 627 po Narodzeniu Chrystusa Pana, była taka posucha i takie panowały upały, że źródła powysychały, a ludzie omdlewali od gorąca. W roku 897 musiano z powodu upałów zaniechać wszelkich prac w polu. W r. 992 orzechy upiekły się na drzewie od promieni słonecznych tak zupełnie jak w piecu.

W roku 1000 powysychały wszystkie rzeki we Francyi, a cuchnące wyziewy z ciał milionów ryb stały się powodem wybuchu zarazy, która tysiące ludzi zabierała do grobu. W roku 1074 łożyska rzek w Alzacyi były suche przez całe lato.

W roku 1125 upały były tak wielkie, że jajko można było gotować na piasku. W roku 1127 ludzie i zwierzęta umierali od zbyt rozgrzanego powietrza.

W roku 1303 nie było prawie wody w rzecie Renie i w Dunaju; — w roku 1394ym zboża spaliły się w polu.

Wielkie też upały panowały w latach 1646, 1679 i 1701; w tym ostatnim roku od marca do października nie spadła ani kropla deszczu, — a drzewa owocowe zakwitły po raz drugi.

W roku 1705 było we Francyi tak gorąco, że mięso można było upiec na słońcu; od godziny 12 w południe do 4 po południu nikt dla gorąca nie mógł wychodzić z domu.

W roku 1718 nie spadła ani jedna kropla deszczu przez 6 miesięcy. Nadzwyczajnymi upałami odznaczały się lata 1724, 1746, 1756 i 1811. W roku 1778 było tak gorąco w mieście Bolonii we Włoszech, że wielu ludzi umierało nagle na ulicach.

Postrzyżyny na Litwie.

Na Litwie po ślubie ucinają pannie młodej włosy. Obrzęd ten nazywa się postrzyżynami. Na środku izby postawią dzieżę dnem do góry obróconą, na tej kładą poduszkę a na niej siada panna młoda. Wszyscy stoją dokoła a drużki śpiewają pieśń barbzo rzewną. Tym czasem zdejmują z głowy panny młodej wianek ruciany, rozczesują włosy a ojciec zbliża się z zapaloną świecą.

Wtedy matka przynosi pierścień ślubny, przez ten pierścień przewleka trochę włosów z nad czoła a ojciec je świecą przepala. Gdy już włosy są obcięte, daje matka młodej pannie na talerz kawał chleba i kubek piwa, a ta na kolanach to trzyma.

Wszyscy goście parami obchodzą pannę młodą i mężczyźni rzucają jej pieniądze do piwa, a kobiety nakrywają ją płótnem na koszule.

Gdy się postrzyżyny skończą obwodzą pannę młodą trzy razy dokoła rozpalonego ognia.

Potem sadzają ją na stołku przed ogniem i myją jej nogi. Oczy zawiązują przepaską, a usta smarują miodem. — Starosta wtedy przemawia:

„Przez gadatliwość i ciekawość najczęściej stają się żony nieznośne i są zmartwieniem dla mężów. Powinnaś mieć oczy zawarte i usta słodkie wyrazy wymawiające — powinnaś pilnować ognia w domu i strzedz czystości."

Z zawiązanemi oczyma i ustami miodem posmarowanemi, oprowadzają pannę młodą po wszystkich drzwiach domu, których ona musi dotknąć prawą nogą, a wszyscy przytem śpiewają:

Postępuj, postępuj śmiało
Bądź w domu czułą i dbałą
Strzeż domu, jak oka w ciele,
itd.

Historya masła.

Wynalezienie masła sięga bardzo odległych czasów, kiedy ludy przeważnie trudniły się pasterstwem.— Można przypuścić, że wynalazek zrobiono podczas jazdy konnej; — przywiązane do konia zbiorniki z mlekiem ulegały wstrząśnieniom, skutkiem czego następowało znane starożytnym Germanom; z ludów południowych używali go Indusi i Etiopi. Grecy z początku go nie znali. Herodot w tej mierze opowiada: „Scytowie nalewają mleka klaczy do drewnianych naczyń i wstrząsają temi ostatniemi, skutkiem czego rozdzielają się części składowe i tłuszcz, który nazywają masłem, jako lżejszy, wypływa na wierzch." W biblii, w księdze przypowieści spotyka się zdanie: „Jeżeli tłuc mleko to się z niego zrobi masło." Grecy używali masła tylko do wyrobu maści i na ofiary. — Podczas uroczystości na cześć Afrodyty w Sycylii całą okolicę naokoło tej bogini czuć bylo masłem, które go używano do smarowania włosów i zarostu. Za pokarm służyło tylko barbarzyńcom; według Pliniusza, zwyczaj pożywania masła u starożytnych Germanów był oznaką zasobności i dobrobytu.

$6.50 wartości marek Trading Stamps dajemy za darmo przy każdem zakupnie trzewików wartości.... $1.50
TRZEWIKI PO ROZMAITYCH CENACH.
Spróbujcie kupna u nas!
M. A. SOLOMON,
1408 Carson St., S. S., Biały Front
531 East Ohio St., Allegheny.

Słabi Mężczyźni.

KOPJA ZNAKOMITEJ RECEPTY WYSEŁA SIĘ DARMO WSZYSTKIM POTRZEBUJĄCYM POMOCY NIEMA TU ŻADNEGO HUMBUGU C. O. D.. LUB "LECZENIA PRÓBNEGO". CZYTAJ TĘ NOTATKĘ DO KOŃCA.

Chciałbym by to przeczytali ci co cierpią na nadwerężenie systemu osłabionego nadużyciami młodości. Posłuchajcie mej rady. Porzućcie wszelkie doświadczenia z „próbnemi leczeniami", pasami elektrycznymi, specyalistami i innemi szarlatańskiemi sztuczkami. Pasy was nieuleczą a nieustanne przyjmowanie lekarstw zniszczy wam organa trawiące, zatruje wasz system ogólny i doprowadzi was do stanu nieuleczalnego.

Przez długie lata cierpiałem z powodu błędów młodości na rozszerzenie żył, nerwowość, słabą pamięć, utratę męzkości, siły żywotnej i chęci do życia i t. p. i byłem do tego stopnia nierozważnym, że próbowałem nieomal wszystkiego co mi sie tylko spotkać zdarzyło, lecz stan mój zamiast polepszenia, ciągle pogorszał sie. Ostatecznie wyjechałem do starego kraju, poradziłem się sławnego lekarza i zostałem najzupełniej wyleczonym Receptę tego znakomitego lekarza posiadam dotąd. Ponieważ wiem z własnego doświadczenia jak trudno jest być wyleczonym w tym kraju, postanowiłem więc przyjść innym z pomocą i każdemu cierpiącemu kto do mnie napisze wyszlę w zapieczętowanym liście kopię tej znakomitej recepty wraz ze wszystkiemi potrzebnemi informacyami bezpłatnie.

Proszę mnie nie brać za jednego z tych wielu szalbierzy i naciągaczy, co na zakałę medycyny ofiarują "bezpłatne recepty", bezpłatne leczenia, "pasy elektryczne" i t p. aby tylko wyłudzić od was pieniądze za bezwartościowe a często i niebezpieczne środki, wysyłane przez C. O. D. Ja nie mam nic do wysłania przez C. O D. nic do sprzedania i nazwisko wasze zachowam w tajemnicy. Za całą moją usługę wymagam tylko 50 centów po waszem wyleczeniu. Pod żadnym warunkiem więcej żądać nie będę nad tę małą kwotę, a i tej nie potrzebujecie mi przysyłać aż po najzupełniejszem wyleczeniu i możliwiem wtedy ocenieniu mojej przysługi dla was. Piszcie więc mnie natychmiast, zanim zapomnicie to uczynić. Pamiętajcie, że otrzymujecie receptę i wszystkie potrzebne informacye bezpłatnie i nie potrzebujecie nic płacić aż po wyleczeniu was a później tylko 50 centów.

C. Bentson, D. Box 622
Chicago, Ill.

Długie Opłotki

co nie mają zakrętu, a nawet i najsilniejszy człowiek podlega czasem chorobie. Nie wiedzą oni co im brak i powoli na zdrowiu upadają. Gdyby ciało ludzkie było przejrzyste,— natenczas spostrzegliby, że ich żołądek nie sprawuje swoich czynności należycie, że nerwy są zmoczowane a krew ubogą. W takich razach Severy Balsam życia jest prawdziwym utrzymaniem życia. Wspomaga on trawienie, usuwa zawrót głowy i omdlenia, wzmacnia nerwowy system i sprawia to, że pacyent nabiera nowych sił. Starzy i młodzi powinni brać to lekarstwo regularnie.

Pan Józef Grich, — z Portland Mills, Pa., pisze: „Myślałem że moja żona nie będzie żyć dłużej, lecz Sewery Balsam Życia bardzo jej pomógł".

Lek ten leczy zastarzałe zatwardzenie, dyspepsyę i żołciowość i nadaje nowe życie wszystkim organom ciała. Cena 75 centów. — U wszystkich aptekarzy, lub wprost od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

KONWULSYE. Zeszłego roku nasz chłopczyk dostawał konwulsyi i myśleliśmy że umrze z tego. Lecz Severy Łagodzące Krope (Severa Soothing Drops) wyleczyły go zupełnie. W. Pesek, Lomice, N. D. — Łagodzą one ból, ułatwiają ząbkowanie i sprowadzają dobry sen. Cena 25c. W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

JEŻELI JESTEŚCIE CHORZY na jakąbądź chorobę, a nie możecie znaleźć pomoc, to nadziei nie traćcie ale udajcie się jaknajprędzej do
Wiel. Newmana



WYLECZONY Z BÓLÓW I OPUCHNIĘCIA NA CAŁEM CIELE, CHOROBA BARDZO ZASTARZAŁA.
Fairmont, Minn, 15 marca, 1904
Wiel. Ks. Newmanie! Donoszę ci, że stan mojego zdrowia jest zupełnie poprawny. Lekarstwo jeszcze nie zużyłem, bo takowe nie są mi potrzebne, gdyż czuję się zupełnie zdrów! Więc dziękuję ci z całego serca za tak dobre medycyny i zapewniam, że tylko do ciebie bym się udał w razie gdyby choroba moja miała się powrócić. Z głębokim szacunkiem,
A. NAWROCKI,
Route 3, Fairmot, Minn.
WYLECZONY Z SŁABOŚCI NEREK, KRZYŻA I OKROPNEGO BÓLU GŁOWY.
Drogi Ks. Newmanie!
Czuję dla ciebie wielką wdzięczność za twoje lekarstwa, po których uczułem wielką ulgę. Nadzieję już całkiem straciłem być do zdrowia przywrócony, ale Pan Bóg pokierował mnie na szczęśliwą drogę, za co Jemu najprzód dziękuję, a potem tobie za tak cudowne lekarstwa. Będę każdemu radził aby się do ciebie udawał Zasyłając serdeczne Bóg zapłać' pozostaję na zawsze wdzięczny.
G. ZIDEL,
Box 5, Coal Ridge, Pa.
dnia 9 czerwca, 1904
DARMO! Załącz 2cwy znaczek na formularz opisujący jak leczę chorych. Nie zwlekaj, pisz dzisiaj.
REV. NEWMAN,
1361 W. Lake, Chicago, Ill.
W zgłaszaniu się wymień gazetę Wielkopolanina.

ZMIANA ADRESU.

Zdarza się często, — że w razie przeprowadzki abonent podaje w liście niewyraźnie swój adres i często zapomina podać starego adresu. Aby na przyszłość zapobiedz takim pomyłkom, zamieszczamy poniżej blankiet i prosimy tylko na takich, wyciętych z gazety blankietach donosić o zmianie adresu. Prosimy blankiet ten wyciąć z gazety, a napisawszy na nim swój stary i nowy adres, przysłać nam takowy w kopercie lub przyklejony na jednocentowej karcie pocztowej: Wielkopolanin 56 — 22nd str. Pittsburg, Pa. — Prosimy pisać wyraźnie.

Numer Towarzystwa czy Grupy..........................
Imię i nazwisko abonenta:..........................
STARY ADRES: Nr. domu..........ulica..........
Miasto..........................Stan..........
NOWY ADRES: Nr. domu..........ulica..........
Miasto..........................Stan..........

Jeżeli abonent mieszka za miastem, w „Kontrach" to trzeba podać swoje nazwisko i stary adres a przy zmianie mieszkania podać, imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer skrzynki pocztowej (Box), nazwisko poczty (Post office) powiat (County), i stan.

Jak łódka na morzu i ptak na powietrzu nie znać gdzie przejechał, tak głupich i gnuśnych żywota żaden ślad nie zostaje.

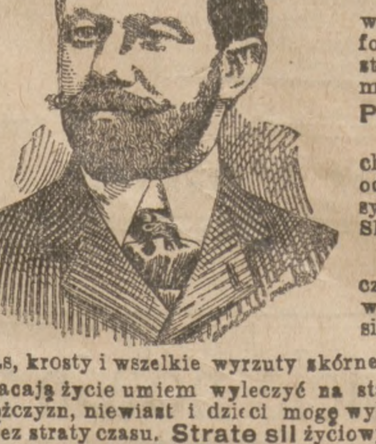
Potrzeba.

Potrzeba agentów w każdem mieście do zbierania anonsów czyli ogłoszeń do Kalendarza Wielkopolanina na rok 1905. Dajemy dobre komisowe. — Zgłosić się do F. J. Kwiatkowski, Manager, 56—22nd str., Pittsburg, Pa.

KALENDARZ.

Kalendarz Wielkopolanina na r. 1905 jest już w druku i będzie wykończony na początku Listopada 1904. — Cena egzemplarza 25 centów. Wszyscy, którzy sobie życzą większą ilość Kalendarzy Wielkopolanina, muszą swoje zamówienia nadesłać najpóźniej do 1go Września. Kupującym te Kalendarze w większej ilości dajemy dobry rabat czyli komisowe. Kalendarz będzie piękny i bardzo stosowny dla składów kupieckich, które dają kostumerom prezent na Gwiazdkę. Zgłaszać się do Wielkopolanina, 56—22 str., Pittsburg, Pa.

CHOROBY MĘŻCZYZN. Nie ma prawie i jednego dnia, żeby nie zjawił się u mnie taki o poradę, który mógłby być o wiele prędzej wyleczony, gdyby zaraz z początku do mnie się był udał a nie do innych. Powodem tego była z pewnością nieumiejętność tego, który najpierw podjął się leczenia tego chorego. A zatem każdy, kto cierpi na choroby właściwe mężczyznom, kto zawiódł się w leczeniu u innych, ten niechaj przychodzi do mego bióra i rozmówi się ze mną. Ja mu wytłumaczę mój SYSTEM LECZENIA, który wymyśliłem i wydoskonaliłem przez zajmowanie sie przecałe życie moje chorobami właściwemi mężczyznom. Egzaminacya i uczciwa dorada BEZPŁATNIE. Jeżeli przekonam się, że nie możesz być wyleczonym, oznajmię ci to szczerze. Jeżeli zaś uznam, że możesz być wyleczony, wtedy dam ci pisemne poręczenie, że albo cię wyleczę, albo ci zwrócę pieniądze. Za leki nie żądamy zapłaty, bo ta włączona jest w ogólny koszt leczenia.



Nabrzmienie żył wyleczone trwale bez krajania lub wiązania. Bez bólu i bez straty czasu.
Zatrucie krwi, wyleczę na zawsze bez użycia merkuryuszu lub potażu.
Stryktura bez rozszerzania, bez krajania i bez bólu.
Hydrocele i spuchnięcia leczę bez odrazu.
Wrzody choćby i najstarsze obsuszę odrazu.
Reumatyzm we wszelkich jego formach leczę na stałe moim systemem leczenia.
Pęcherza i Nerek choroby ustępują od razu pod moim systemem leczenia Skutek znać zaraz.
Schorzałym częściom ciała przywracam zdrowie i siłę.
Eczema erysipelas, krosty i wszelkie wyrzuty skórne leczę na zawsze.
Upływy które skracają życie umiem wyleczyć na stałe w ciągu 10 do 15 dni. Rupture u mężczyzn, niewiast i dzieci mogę wyleczyć w 10 do 30 dniach, bez krajania i bez straty czasu. Strate sil życiowych przywracam moim systemem do pierwotnego stopnia. Roplenie z powodu różnych chorób sekretnych powstrzymam w 3ch do pięciu dniach.
Jeżeli nie możecie przyjść osobiście, to piszcie do mnie. Listy wasze zachowamy w sekrecie. Odpowiedzi nasze wysyłamy w zwykłych kopertach. Do listu waszego dołączcie 2 centową markę na odpowiedź.
Godziny ofisowe od 9ej rano do 9ej wiecz. W niedzielę od 9 rano do 4.
KONSULTACYA I DORADA BEZPLATNA.
R. H. M. MACKENZIE M. D 626 Penn Ae. Pittsburg.

Choroby Mężczyzn.
Jedyny specyalista chorób mezkich w mieście Pittsburgu, który może rozmówić się po polsku.



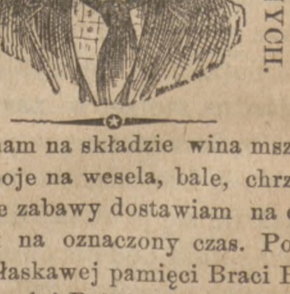
Nie czekaj, aż cały system opanowany zostanie chorobą, - aż cały system nerwowy zostanie zwychnięty, a ty sam staniesz się ruiną niezdolną do pracy i obcowania z ludzmi.
Niepewne, połowiczne leczenie tylko szkodzi zdrowiu. Najgorsze przypadki, jak leczeliśmy są te, które niedobrze leczono, zanim się udano do mnie. Ja leczę przez zapobieganie chorobom i jestem przeciwny krajaniu i bolesnemu leczeniu. Każdy chory powinien być leczony jaknajostrożniej i na stałe. Ja nie daję fałszywych i szumnych obietnic, ani nie obiecuję wyleczyć kogoś w paru dniach, aby ściągnąć jaknajwięcej pacyentów. Lecz ja gwarantuję zupełne bezpieczne i stałe wyleczenie w najkrótszym możliwie czasie, bez pozostawienia w systemie żadnych złych skutków. Mój system jest tani i pewny. Ja leczę:

SEKRETNE CHOROBY w 3 do 5 dniach	STRACONE SIŁY siły męzkie w 14 dniach	REUMATYZM najrozmaitszy szybko
ZAKAŻENIE KRWI w 30 dniach, bez użycia merkurjuszu lub potaszu	OSŁABIENIE różnych narządów ciała i męzkości przywracam do normalnego stanu w krótkim czasie	VARICOCELE leczę w 15 dniach
STRYKTURĘ bez bólu i bez noża	CHOROBY NEREK pęcherza i tp. leczę bardzo prędko	WRZODY i wyrzuty skórne leczę skutecznie i prędko
HYDROCELE w 24 godzinach bez operacyi		EGZEMA i tp. dolegliwości leczę w bardzo krótkim czasie

KORESPONDENCI. Najlepiej jest gdy każdy chory stawi się osobiście w moim ofisie, — lecz jeżeli nie może chory sam się stawić, — to może mi opisać oznaki swej choroby w liście Mam najlepsze sposoby i systemy leczenia znane w medycynie. Konsultacya i dorada darmo.
Dr. LORENZ, 628 Penn Av., Pittsburg, Pa.
Godziny ofisowe. Od 9ej rano do 9ej popołudniu w dni powszedne. Niedziele: Od 9ej rano do 4ej popołudniu. Egzystuje w Pittsburgu od 15 lat wtem samem miejscu. Mówimy po polsku, po rusku, po niemiecku i słowac

J. KEARNS
Skład wyśmienitych
WIN, WÓDEK I LIKIERÓW.
TELEFON: P. & A. 310 BELL 1787
1539 Penn Avenue 1539
PITTSBURG, PA.

M. Dembiński,
HURTOWNY SKŁAD
WIN, WÓDEK I ROZMAITYCH LIKIERÓW
KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.



Także mam na składzie wina mszalne. Napoje na wesela, bale, chrzciny i inne zabawy dostawiam na obstalunek na oznaczony czas. Polecam się łaskawej pamięci Braci Rodaków i całej Publiczności Polskiej
2501 Penn Avenue

Gallinger
Róg 12 i Penn avenue sprzeda dobry zegarek za $2.50 i wyżej, skrzypce dobre i tanie od $1.75 i wyżej. Łańcuszki do zegarków, charms, harmoniki i różne instrumenta muzyczne po nizkich cenach. Pożycza pieniądze na noty.

Baczność Abonenci!

Dobra sposobność!

Jeżeli który z naszych dotychczasowych Abonentów nadesle nam trzech (3) nowych abonentów naprzód płatnych to otrzyma od nas zupełnie zadarmo piękną książkę „Żywot Pana Jezusa", wartującą $1.20 a ci nowi trzej naprzód płatni abonenci otrzymają przy gazecie zadarmo kalendarz Wielkopolanina na rok 1904. — Na przesyłkę pocztą Kalendarza, trzeba do prenumeraty dołączyć 7 centów. Są to tak wspaniałe Premije, jakich żadne inne gazety nie dawają! Dalej panowie, a żywo postarajcie się o trzech nowych abonentów a będziecie mieli zadarmo piękną książkę wartości $1.20.

Wydział Wykonawczy 2go Polskiego Rzymsko-Katolickiego Kongresu w Ameryce.

Ks. Ksź. Truszyński, prez., Pera, Ill.
Stefan Czapliński, wice prez, 747 First ave., Milwaukee, Wis.
Ks. K. Sztuczko, C. S. C., sekr. Iszy, 540 Noble str., Chicago, Ill.
Leon Szopiński, sekr. IIgi, 565 Noble str., Chicago, Ill.
Stanisław Lipowicz, kasyer, 350-352 Peckham str., Buffalo, N. Y.
Wszelkie pisma, listy, ect. do Wydz. Wykonawczego lub Federacyi, należy wysełać pod adresem:
Ks. K. Sztuczko, C. S. C.
540 Noble str.,
Chicago, Ills.

DR. ALTERS
— Skuteczny Lek —
Przeciw Biegunce.
Szybkie i pewne lekarstwo przeciw Cholerze, Cholerynie, Dysenteryi, Kolkom, Biegunce, Latowej Chorobie
i przeciw wszelkim słabościom żołądka i kiszek gwarantowane. Jedyni agenci.
Clinton T. Bundy, aptek.
3413 Butler st. Pittsburg, Pa.



Gdy cierpicie na Cholerę, Cholerynę, Biegunkę, Kolki, Painters Colic, na Letnią Chorobę, Spazmy, Boleści brzucha i inne, gdy dzieci cierpią na rozwolnienie używajcie Dra Laudera Absolute Specific, najlepsze lekarstwo familijne. Żądajcie je od aptekarza lub przyszlemy je pocztą. Cena 25c i 30c. Adres:
CHAS. LAUDER, Allegheny, Pa.

W. Stefanowicz,
2812 Penn Ave., Pittsburg, Pa.
Salun i Restauracya.
Chcesz się napić dobrych trunków i najeść się dobrze — udaj się do dobrze znanego obywatela.
Usługa prawdziwa Polska.

Fr. Cieślak,
Polski Fotografista,
322 Fifth Ave. McKEESPORT, PA
UWAGA: — Fotografie w polskim zakładzie fotograficznym w McKeesport pod num. 322—5th av. będą po Wielkanocy wyrabiane po nadzwyczajnie niską cenę. Także obrazy ręcznie malowane wielkości 16 przez 20 cali.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Gdańsk.

Z Gdańska donoszą, że utopiły się podczas kąpania trzy dziewczęta.

Poznań.

Pobór rekrutów odbywać się będzie od 11 do 14 października, br.

Tarnów (w pow. opolskim).

Małżonkowie Jan Jaxy i Marya, z domu Zawada, obchodzili rzadką uroczystość złotego wesela dnia 27 t. m. Jubilat liczy 78 lat, jego żona 74 lata.

Bytom.

Z Katowic na Górnym Szlązku donoszą, że w kopalni "Gurlawka" spadające węgle zasypały sześciu górników; czterech zostało zabitych dwóch ocalało.

Wrocław.

Rodak nasz pan Adam Babiaczyk z Szamotuł złożył dnia 27 zm. na uniwersytecie wrocławskim egzamin na doktora filozofii z odznaczeniem magna cum laude.

Górczyn.

Straszną śmiercią zginął robotnik Kosmowski. Przy kopaniu żwiru w Górczynie zapadł się wierzchni pokład i zasypał nieszczęśliwego. Wydobyto już trupa. Kosmowski osierocił chorą żonę i 7 dzieci.

Komprachcice (Szlązk).

Przechodziła tu przez wieś i okolicę straszna burza z piorunami. Dwa razy uderzył wyrządzając wielkie szkody. Pierwszy raz uderzył w szkołę i w przyległe gospodarstwo Franciszka Brody, następnie drugi uderzył w gospodarstwo Pawła Kampy. Szkoła spaliła się częściowo wraz z pomieszkaniem głównego nauczyciela. Obydwa gospodarstwa spłonęły zupełnie, 6 sikawek przybyło z okolicy na miejsce pożaru, który przedstawiał straszny widok, lecz nie wiele mogły wyratować.

Nikczemne prusaki!

Berlin, 16 sierpnia. — Dr. Kazimierz Rakowski, redaktor poznańskiej "Pracy", po odsiedzeniu trzech lat we więzieniu, zostanie wydany Rosyi, jako rosyjski poddany. Siedząc we więzieniu we Wronkach, znosił się ustawicznie z wydawcą "Pracy" Biedermanem i redagował w dalszym ciągu czasopismo, posługując się w swojej celi nawet maszyną do pisania. Wyszło na jaw, że przekupił dozorcę więzienia, który mu komunikowanie się z Biedermanem ułatwiał.

Odważne żydki.

Ze strachu przed wojną kaleczą się żydzi rosyjscy. Do lazaretu w Lesznie przyjęto dwóch żydów z Królestwa Polskiego. Jeden z nich uciął sobie wielki palec u lewej ręki drugi poparzył sobie rozpuszczonym ołowiem palce u prawej nogi i musiano mu je odjąć. Każdy z nich liczył przeszło 40 lat. Tłómaczyli się oni, że w Rosyi nawet starsi żydzi zostali wysłani na wojnę.

Ostrzeszów.

W Olsztynie (przezwisko kulturne Erlenthal) dowiedzono się pokładu węgla brunatnego i już wszelkie przedsięwzięto kroki celem zatwierdzenia urzędowego, które zależy na tem, że właściciel udał się do urzędu górniczego i uzyskał uznanie na prawo do wyzyskania tego pokładu na oznaczoną liczbę tylu a tylu tysięcy metrów kwadratowych pod ziemią.

Majątek Niechłód

w powiecie wschowskim, dawniejszą własność zmarłego hrabiego Żółtowskiego z Czacza, nabył od pani Anieli Ponińskiej z Krakowa pan Komendziński z Poznania za 853,000 marek. Do Niechłodu należy przeszło 2,000 mórg lasu, leżącego pomiędzy Włoszakowicami a Jezierzycami.

Osówiec.

Wszczął się pożar w tutejszej hucie wyrobów żelaznych, który przybrał groźne rozmiary, ponieważ budynki po większej części były z drzewa. Z powodu pory nocnej brakło na razie sił ratunkowych i dopiero później przybyły sikawki z Małego Kotorza, Zawady i Węgier. Spaliło się kilka budynków wraz z całym inwentarzem. Huta była chwilowo bez ruchu, ponieważ robiono inwenturę. Dlatego też spuszczono wodę rzeczną i z tego powodu spaliły się po części także koła wodne. Ogień trwał aż do południa dnia następnego. Jakim sposobem pożar powstał, dotąd nie stwierdzono.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

Samojazdy pod Kaliszem a Kutnem. "Kuryer Warszawski" donosi, że kupiec warszawski pan Jan Gajewski, zaprowadza od przyszłego tygodnia stałą komunikacyę samojazdową pomiędzy Kutnem a Kaliszem i odwrotnie. Jazda próbna odbyta w tych dniach, wykazała, że samojazdem omnibusem krytym, oszklonym, o sile 9 koni, z fabryki francuzkiej, przy 10 pasażerach przejechano z Kutna do Koła w 2 i pół godziny i z Koła do Kalisza w 3 i pół godziny, całą więc przestrzeń 115 wiorst samojazd omnibus przebył w 6 godzin, gdy jazda dotychczasowa karetą pocztową zajmowała 20 godzin czasu na tej samej przestrzeni.

Nowy układ celny.

W sobotę wieczorem 30 lipca podpisany został przez rządy rosyjski i niemiecki układ handlowy co do ceł czyli podatków granicznych od różnych towarów przewożonych z jednego z tych mocarstw do drugiego. Umowa ta jest bardzo ważna, bo od rozmiaru ceł zależy wyższa albo niższa cena bardzo wielu rzeczy. Nie została ona jeszcze całkowicie ogłoszona, gdyż musi być wpierw zatwierdzona przez sejm niemiecki, który jednakże przyjmie ją chyba, bo jest dla Niemców dogodna. Teraz wiadomo tylko, że rząd rosyjski zgodził się na podwyższenie niemieckiego cła na zboże wwożone do Niemiec od strony Rosyi. Od chwili wprowadzenia umowy tej w wykonanie, którą oznaczy dopiero sejm niemiecki, kupcy będą musieli płacić rządowi niemieckiemu od zboża wwożonego przez granicę z mocarstwa rosyjskiego nie 3 i pół marek, jak było dotąd od roku 1894, ale 5 i pół marek od pszenicy, a 5 marek od żyta za każde 100 kilogramów czyli nieco więcej niż za korzec. Podatek więc graniczny za przewożenie pszenicy i żyta od nas do Niemiec zwiększy się o jakiegoś rubla na korcu.

Płock.

W guberniipłockiej ustanowiono przed kilku laty na próbę lekarzy rządowych, którzy mają obowiązek objeżdżać wsie i miasta i leczyć wszystkich zgłaszających się chorych. Próba ta miała się już skończyć w tym roku, ale przedłużono ją jeszcze do końca roku 1906. Na utrzymanie i objazdy owych lekarzy rządowych, lecznic tu i owdzie pozakładanych, obsługi ich, i na tym podobne potrzeby ustanowiono w gubernii płockiej osobny podatek od mieszkańców, który teraz nieco zmieniono. W tym więc i przyszłym roku mają płacić na to: 1) gospodarze rolni wiejscy i miejscy oraz właściciele ogrodów w miastach po 11 kopiejek dodatku do każdego rubla podatku gruntowego; 2) właściciele domów w miastach po 11 i pół kopiejek do każdego rubla podatku skarbowego; i 3) właściciele sklepów, warsztatów, fabryk i innych zakładów handlowych i przemysłowych mają płacić pewien procent od ceny świadectw przemysłowych i patentów; procent ten ma być dopiero oznaczony przez ministra od spraw wewnętrznych, nie może jednak być większy nad 10. Podatek ten rząd pobierać będzie tylko w gubernii płockiej.

Pożary.

Większe klęski ogniowe w końcu lipca i w pierwszych dniach sierpnia dotknęły miasteczka: Szczuczyn w gub. łomżyńskiej, Lipno w gub. radomskiej i Czemierniki w gub. lubelskiej, oraz wsie: Somiankę w powiecie pułtuskim gub. warszawskiej Wyszków pod Węgrowem i Międzyleś pod Sławatyczami w gubernii siedleckiej, Boszcz (?) w powiecie biłgorajskim, gubernii lubelskiej, Mokrus pod Pilicą i Janinę koło Stopnicy w gub. kieleckiej. W tych 9ciu tylko miejscowościach spaliło się około 600 budynków. O jednym z tych pożarów tak piszą do nas:

— Dnia 23go lipca spaliła się tu wieś Mokrus pod Wolbromiem w gubernii kieleckiej. Poszło z dymem 38 domów i 42 stodoły. Biedni ludziska zostali pod gołem niebem. Spalił się też chłopak pięcioletni. Pożar wszczął się o godzinie 9ej zrana.

— W czasie burz we wtorek 26 lipca pioruny wszczęły mnóztwo pożarów, z których największe były we wsiach: Modzelach-Wypychach w powiecie łomżyńskim, w Górach w powiecie krasnostawskim gub. lubelskiej, w Radoszkach w pow. sandomierskim, w Sulborowicach pod Żarnowem w gub. radomskiej i w Goleszach w gub. siedleckiej. O jednym z mniejszych tak pisze do nas czytelnik N.... z okolicy Kałuszyna między Warszawą a Siedlcami:

— "Dnia 26go lipca spaliło się od pioruna we wsi Boimiu pod Kałuszynem siedem stodół ze zbiorem tegorocznym i kilka budynków gospodarskich. Piorun zapalił strzechę na stodole Franciszka Kurkusza a ztamtąd płomienie zaraz innych dosięgły. Domy zdołano uratować zarzucając błotem, bo w studniach nie było wody. Trudne było ratowanie; we wsi niema ani dobrych bosaków, ani sikawki, a do rzeki daleko. Dwór duży, ale w nim niema ani kawałka żadnego narzędzia ogniowego. Tem bardziej więc powinnaby troszczyć się o swe bezpieczeństwo sama wieś.

— Groźny pożar był też dnia 25 lipca na folwarku Zwierzchocinach w gubernii kaliskiej. Spaliło się tam sześć budynków gospodarskich a w nich mnóztwo ziarna, słomy, paszy, i różnych rzeczy gospodarskich, co zaś gorsza, przeszło 500 owiec w owczarni.

Urodzaje.

O urodzajach i zbiorach nadesłali nam czytelnicy w tym tygodniu następujące wiadomości:

Na północy od Janowca, na powiślu radomskim, żyto, choć podczas tak długiej suszy, wyrosło w słomę i jest namłotne. Kopa, czyli 60 snopków, wydaje najmniej 3 korce, a roku zeszłego nazywało się dobre żyto, gdy kopa wydała 2 korce. Owies i jęczmień zapowiadały się ładne, ale od upałów i suszy powysychały miejscami tak, że niemożna sierpem zająć. Gdzie w zeszłym roku były dwie kopy owsa, to w tym roku trudno o kopę. Groch zupełnie chybił. Tatarka wczesna obiecywała plon dobry, ale lipcowe upały zupełnie ją zniszczyły; trudno będzie nawet o nasienie. Koniczyny bardzo marnę, nawet miejscami nie było co kosić; z morga zebrano ledwo dwie fury. Łubin pod żyto jak tylko powschodził, wnet pożółkł, i siedzi przy ziemi. Ptaszyniec (seradela) całkiem chybił. Rzepak miejscami śliczny. Kartofle pięknie się zapowiadały, nawet powyrastały w nać, tak, że rządków nie znać; ale niewiadomo, czy będzie co ukopać, bo w czasie ich wiązania się nie było przez trzy tygodnie deszczu. W dniu 27 lipca Pan Bóg spuścił deszcze, więc może jeszcze się poprawią i porosną, bo teraz sama pora ich wzejścia; owoców bardzo nie wiele się zatrzymało, tylko jabłek trocha więcej. Żniwa rozpoczęły się tu od połowy lipca przy pięknej pogodzie, i idą dobrze, bo co się zeżnie do południa, to w południe już suche i bierze się do domu; nie zalega też nic na polu, jak innych lat. Mówią starzy ludzie, że nie pamiętają takiego suchego lata jak obecne, i gospodarze się martwią, bo każdy ma o kilka kóp zboża mniej, niż roku zeszłego. Każdy by chciał sprzedać co z żywiny, ale na wiosnę przepłacił gdy kupował, a teraz mu ledwo połowę dają. Tylko świnie na słoninę są bardzo drogie. Dawniej rzeźnicy kpili sobie, gdy trzeba było kupić, bo mieli w czem wybierać, ale w tym roku to się będą ubiegać, bo trudno będzie jakiemu takiemu uchować i upaść dobrego wieprza. W chwili, gdy to piszę, 28 lipca, jeszcze się żniwa nie skończyły.

Powiadają ludzie, że suchy rok chleba nie pozbawi. Sprawdziło się to w okolicach Iłży w gubernii radomskiej. Lato jest niezwykle suche, a jednak chleba będzie dosyć, bo choć do kopy jest mniej, ale do korca więcej, choć w słomę zboże nie wyrosło, ale kłosy ma nabite. Zresztą tylko jęczmień i owies są małe, a żyto wyrosło i w słomę, aż miło spojrzeć. Słoma żółta i mocna. Jeno dla żywiny pasza zginęła, bo słoma goła, nie "karmista", a siana, gdzie było trzy fury, to teraz fura.

Kapusty bardzo niewiele się utrzymało; warzywa bardzo liche. Drzewina kwitła obficie, ale owoc usechł i opadł. Jabłek i gruszek bardzo mało; tylko śliwek jest trocha. Wiśnie drobne i kwaśne.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

W Jaktorowie,

wsi powiatu przemyślańskiego wybuchł w domu włościanina Bedryja pożar i w przeciągu niespełna godziny zniszczył 28 gospodarstw włościańskich i folwark, należący do kompleksu dóbr metropolity lwowskiego. Z powodu posuchy i braku najpierwotniejszych narzędzi do gaszenia ognia, nie było żadnego ratunku. Cały dobytek chłopski stał się pastwą płomieni, mieszkańcy ledwie z życiem pouciekali z płonących chałup. Spaliła się reszta wsi, która się uchroniła od pożaru ubiegłej jesieni.

Slub prawnuczki Kilińskiego.

We Lwowie, w dniu 18 Lipca, r. b. w kaplicy swojej domowej pobłogosławił ks. arcybiskup Hryniewiecki związek małżeński siostrzenicy swojej pani Zofii Kilińskiej, prawnuczki Jana Kilińskiego, z p. Janem de Salma Solimani, inżynierem z Wilna. Młoda para umyślnie przyjechała z Wilna. Po udzieleniu ślubu kościelnego, przemówił ks. arcybiskup w podniosłych słowach do nowożeńców.

Borysław.

W Borysławiu wybuchł w kopalni Miruckiego i Perutsa przy ulicy Pańskiej ogromny pożar, który się mógł stać przyczyną wielkiej i nieobliczonej w swych skutkach katastrofy. Spalił się szyb wychowy oraz doły ropne.

Natychmiast po ukazaniu się pierwszych płomyków, przywołano wojsko, któremu też w stosunkowo niedługim czasie udało się pożar zlokalizować.

Podejrzanego o podpalenie robotnika aresztowano, wypiera się on jednak wszelkiej winy.

Strusów.

Ogromny pożar nawiedził miasteczko Strusow i obrócił w gruzy najgęściej zabudowaną część miasteczka. W przeciągu paru godzin spłonęło około 30 domów mieszkalnych synagoga, ogromny 3 piętrowy młyn z znacznymi zapasami mąki i zboża, również jeden magazyn 3 szwadrony 2 pułku dragonów. Że ogień nie zniszczył dalszych zabudowań wojskowych, tudzież obok położonego pałacu hr. Gołuchowskiego i dalszej części miasta, zawdzięczyć należy nadludzkiej pracy stacyonowanego tutaj wojska, które po całonocnych wysiłkach ogień opanowało. Szkoda wyrządzona pożarem wynosi około 1 i pół miliona koron — wiele rodzin pozostaje bez dachu.

Wskutek podpalenia z zemsty doszczętu spłonęła niemal cała wieś Jakimczyce, licząca ponad 15 gospodarstw a do 1,000 ludzi.

— W Rozwadowie spłonęło przeszło 50 domów.

Sokolów spłonął.

Pastwą ognia padło: kościół, sąd, urząd podatkowy, urząd gminny, notaryat, probostwo, ogółem całe śródmieście, razem około 600 domów. Ocalało zaledwie kilka domów na przedmieściach. Straty są ogromne.

Prezydyum namiestnictwa wyasygnowało na doraźną zapomogę dla pogorzelców 3,000 koron.

Niewinnie zasądzony.

— Z Nowego Sącza piszą: Uwolniono tu z. r. niejakiego Piotra Gościńskiego z Muszyny, który w r. 1896 zasądzony za zbrodnię podpalenia na karę dożywotniego więzienia przesiedział niewinnie przeszło 7 lat.

Zabiegom adwokata dra R. Sichrawy udało się uzyskać wznowienie procesu, poczem we wrześniu 1903 roku odbyła się ponownie rozprawa przed tutejszym trybunałem sądów przysięgłych, przy której Piotr Gościński został jednomyślnie uwolniony. W następstwie tego wniół Gościński do ministerstwa sprawiedliwości podanie o przyznanie odszkodowania w myśl ustawy z r. 1902. Ministerstwo sprawiedliwości przyznało w czerwcu b. r. odszkodowanie w kwocie 9,200 koron, a suma ta wypłaconą już została.

Ponieważ atoli Gościński uznał, że odszkopowanie to nie jest dostateczne, wniósł on dodatkowo przez prawnego zastępcę skargę do trybunału państwa w Wiedniu i na rezultat jego oczekuje.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie i Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 15 Sierpnia, 1904.

Główna poczta, miejscowe.

Mery Kaconska
Walenty Fiarkasky
Kazimierz Hadam
Antoni Kubieski
Władysław Rowskowski
Jan Wilerouski
Jan Zapotoisny
Wincenty Ziegowski

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i *numer* listu i nazwisko.)

6 Jozefa Buchzys
9 Janos Baran
11 Waclaw Bidieki
12 Izydor Bukont
16 Andrzej Ciechnoski
17 Ignacy Citychowski
18 Johan Dordea
21 Stanisław Demski
22 Luka Dundowic
25 Marian Fabisewski
31 Antoni Goszky
33 Jozefa Hilger
35 Andras Jossaj
39 Teopil Kaćzkowski
40 Jakob Kulosicki
41 Maciej Kusnier
42 Mike Kozewteny
43 Jozef Kurzynka
45 Stif Klimas
47 Stanisław Kuczenski
49 Pawel Karcesky
50 Marcel Kochanowski
52 Michal Lowisiski
53 Jan Lisowski
54 Jan Lukacz
62 S. Mitolowski
66 Anna Misiotek
67 Władysław Milewski
68 Władysław Nitkewicz
70 Lucyan Olsewski
71 Waclawa Okszemski
73 Jan Pretocki
74 Rudolf Pawłowski
74 Sam Peisakowicz
76 Wasko Paokan
78 Jan Pys
80 Jan Przybyszewłki
81 Franciszek Pawlowski
82 Ignacy Radakowitz
85 Mike Rusznak
88 Franz Sabes
39 Władysław Skazaleko
91 Julian Slipski
95 Jan Szymanowski
96 Mike Sidanowicz
103 Jan Winkosky
104 Maciej Wisenski
105 B. Zakonis

Listy z Niemiec.

7 Stanisław Masywilik
11 Karol de Ostrowski

East Liberta Stacya.

Ray Zulick

Arsenal Stacya.

Zagraniczne.

Marya Glab
Johan Muchorowski
Felike Siokowski
Jozef Satkoski
Jao Szwyczk
Jozef Umalac
Piotr Zalewski

Carson Stacya.

Zagraniczne.

Mateys Blazewski
Jan Krul
Wincenty Kujawski
Karl Kuby
Anna Mikulisni
Jawo Przyzylska
Wawrzeniec Piecudi
Feliks Sibrowaski

Forbes Stacya.

Josephine Bohusarski
Franciszek Roszkowski
Jozef Riszkus
L'szak Wasily

Ciężka Walka.



Trudną bardzo jest walka o byt jeżeli człowiek jest schorowany. Gdy nerki nie funkcyonują regularnie, gdy człowiek znosi ciągłe bóle w plecach, jest bardzo wyczerpany i znużony, gdy cierpi na nieporządki moczowe, — wtedy

Doansa Pigułki na chorobę nerek

najlepszy lek na te słabości, — najlepiej i najprędzej pomogą w tych razach.

,,Miałem przykry wypadek kilka lat temu, — pisze jeden z wyleczonych, — i zachorowałem z tego na słabość nerek. Cierpiałem ból w plecach nad biodrami, tak nieraz mocny żem nie mógł o swych siłach podnieść się z łóżka lub z krzesełka Musiałem zawsze leżeć na jednym u tym samym boku, a najmniejsze poruszenie sprawiało mi boleści. — Próbowałem na to najrozmaitszych plastrów lecz bez skutku. Zauważyłem też nieporządki moczowe, a cały mój system był bardzo osłabiony Usłyszawszy o pigułkach na nerki Doans Kidney Pills kupiłem sobie pudełko tychże w aptece Fleminga i zacząłem ich używać. — Skutek był przedziwny. Bóle i nieporządki moczowe natychmiast ustały i zdrowie się poprawiło a odtąd czuję się zdrowszym niż kiedykolwiek. — Polecam też pigułki te jaknajusilniej.

C. Schwer,
Camp Str.
Pittsburg.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena 50 centów. — Foster Milburn Co., Buffalo, N. Y., jedyni agenci na Stany Zjednoczone. — Pamiętajcie nazwisko Doans, i niebierzcie innych.

A. ROBBINS.

FOTOGRAFISTA;



Mówi po Polsku
Wykonuje piękne fotografie z grupi po jedyńczych osób po zniżonych cenach.

82 OHIO STR.
Nowy No. 205.
ALLEGHENY, PA.

ZMIJECZNIK.



Najskuteczniejszy i najlepszy środek przeciw: Reumatyzmowi, Boleniu krzyża, Neuralgii, Katarowi, Bólowi głowy, Zaziębieniu, Bólowi gardła i Kurczom.

SPIS I CENY POLSKICH LEKARSTW.

Egiuterro Nro 1	cena 25c
" " Nro 2	50
Zmijecznik	25
Krople maciczne	35c
Maść niedźwiedzia	25c
Trojanka	25c
Liniment dla dzieci	25c
Lekarstwo na kaszel ostry	25c
Lipowy balsam na płuca	25c
Anty-Laxon dla dzieci	25c
Proszki od robaków dla dzieci	25c
Proszki od robaków dla dorosłych	25c
Woda od bolenia ócz	25c
Ogniociąg na oparzelinę	25c
Krople żołądkowe	25c
Lekarstho na zatrzymanie krwawej biegunki dla dorosłych	25c
Lekarstwo na reumatyzm do picia	25c
Lekarstwo na nietrawność	50c
Proszki przeciw bólom głowy	10c
Krople na ból zębów	10c
Maść przeciw psuciu i poceniu się nóg	25c
Zelazny wzmocniciel zdrowia	50c
Lek, na uspokojenie dzieci	25c
Lekarstwo na odgniotki	15c
Lekarstwo przeciw grypie	1.25c
Włosochron	50c
Proszki na wątrobę	35c
Rękosiek	25c

Wyleczenie z febry, ograszki i grypy gwarantuję. Specyalne leki przyrządzam podług opisu choroby.

Albert G. Groblewski
111 MAIN ST.,
PLYMOUTH, PA.

BARRYHOUSE Telefon: Bell 429 Fisk
2929 PENN AVE., PITTSBURG

Od czasu jak został wybrany w 12 wardzie do rady miejskiej, wszyscy idą do niego bo wiedzą, że są grzecznie traktowani i obsłużeni.

FRAN. USIAK;
POLSKI SALOON I RESTAURACYA.

Ma najlepsze importowane krajowe wina, wódki, koniak, likierybrandy
Zawsze świeże lagrowe piwo, cygara. Doborowe przekąski o każdej porze, smaczne obiady.

2837 Penn ave. Pittsburg, Pa.

Na Malaryę, zimnicę i febrę, bierzcie
ELIXIR BABEK,

używany od 20 lat, Zawsze pomaga.

Zapobiega miazmatycznym febrom i gorączkom. Najlepszy lek na wszelkie malaryjne choroby, jak: Ograszka, Zimnica, Febra, Brak apetytu, Żołciowe choroby, Niestrawność, Ból głowy i krzyżów lub w boku albo wezłonkach itp.

Zaświadczenie:

4go Kwietnia,1900

Dr. A. M. Kleczewski & Co.
Washington, D. C.

Zacny Panie!

Pański "Babek" — ozarodziejskie lekarstwo na wszelkiego rodzaju febry malaryjne słusznie zasługuje na uznanie. Wyleczyłem nim kilka osób w mojej parafii, przeto najmocniej zalecam potrzebującym.

Z poważaniem
KS. S. SZYMANOWSKI,
Par. św. Szczepana w Perth Amboy, N. J.

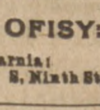
Tylko 50c butelka. We wszystkich Aptekach.
W. J. GILMORE, Agencya na Pittsburg.
Wyrabiany przez KLECZEWSKI & CO., Washington DC Piszcie po zaświadczające listy.

Kazim. Grodzicki,
Blacharz Dachowy,
Ornamentacyjny i Galanteryjny,
3100 Brereton Ave.
150— 44 str. Pittsburg. Pa.

Polska Apteka
DROGERYE, MEDYCYNY, CHEMIKALIE.
Recepty lekarskie wykonuje się starannie.
Do obsługi Polaków jest polski klerk.
Ed. J. Johnston
2552 PENN AVE. róg 26ej ul.

Telephone Either 12. Założone 1864.
Smith Bros.
ZAKŁAD FA BIARSKI
OFISY: 124 Fourth Ave., 1511 CarsonSt. S. S.
Farbiarnia: 70 S. Ninth Stg. S.S. Pittsburg, Pa.

Hotel Merkle
Chas. Merkle, właśc.
Najlepsze Piwa, Wina, Wódki i likiery Najsmaczniejsze przekąski.
P. & A. TELEPHONE 717 MAIN.
1521 PennAve. Pittsburg, Pa.



Łysina, łupież, wypadanie włosów i wszelkie choroby czaszki leczymy za pomocą najnowszej metody specyalistów. Adres: Prof. J. M. BRUNDZA, New York, Y.

SEVERY LEKARSTWA.

Severy Wzmocniciel Serca
spiesznie zagradza chorobom serca, wodnej puchlinie, osłabieniom, palpitacyi, nieprawidłowej cyrkulacyi, napadom omdlenia, oraz wzmacnia i orzeźwia cały organizm. Cena $1.00.

SEVERY PROSZKI na ból głowy i neuralgią
działają szybko i skutecznie na wszelkiego rodzaju ból głowy i neuralgią, boleści przy peryodach i uśmierzają febry. Nie wywierają żadnych szkodliwych wpływów na obieg krwi. Cena 25 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach i magazynach sprzedających lekarstwa.

SEVERY BITTERS
żołądkowy



POMNAŻA WYDZIELINY W ŻOŁĄDKU POMAGA TRAWIENIU, POKRZEPIA ORGANA, POBUDZA APETYT, USUWA OSŁABIENIE I ODŻYWIA CAŁY ORGANIZM
50 CT. i $1.00

Severy Dziecięce Krople
przynoszą ulgę i dają pokrzepiający sen maluczkim. Uśmierzają rznięcia i wiatry brzuszne, usuwają konwulsye i febry, pomagają trawieniu i zapewniają spoczynek. Cena 25 ct.

Severy Kobiecy Regulator
reguluje wszelkie niewłaściwości peryodyczne, przemaga kongestyą, leczy choroby organów rodnych i słabości w stanie poważnym i przy porodach i podczas zmiany życia. $1.

PORADA LEKARSKA DARMO.

W. F. SEVERA
CEDAR RAPIDS, IOWA.



Dr. J. KOLER.

DOSKONAŁOŚĆ w praktyce lekarskiej może zasięgnąć tylko taki lekarz, który większą część życia poświęcił praktycznym doświadczeniom. Dr. Koler jest lekarzem dyplomowanym w medycznym uniwersytecie. Dr. Koler również ma dyplomy upoważniające do praktykowania w całych Stanach Zjednoczonych.

Dr. Koler nie twierdzi, że dokona wyleczenia w każdej chorobie, ale to twierdzi, że wyleczył ośm wypadków choroby na każdych dziesięciu pacyentach, którzy udali się do niego na leczenie. To, co tu piszę, nie jest żadną chełpliwością, ponieważ może udowodnić moje twierdzenia świadectwami ludzi, których już wyleczyłem, których inni opuścili i uznali za nieuleczalnych.

Dr. Koler specyalnością jest szybkie i zupełne wyleczenie

wszelkich chorób sekretnych mężczyzn

za mierną cenę, a bez przerwy w zajęciach zawodowych.

Dr. Koler również leczy: Katar, Dychawicę, Ból głowy, Bicie serca, Reumatyzm, Bezsenność, Skrofuły, Paraliż, Wodną puchlinę, Hemoroidy, Rupturę, Epilepsyę, Ciężką chorobę, Taniec św. Wita, Wrzody nowe lub zastarzałe, Choroby Kobiece i Dziecięce, Suchoty w początku. Choroby płuc i serca. Choroby żołądka, wątroby i kiszek. Choroby nerek i pęcherza. Choroby ócz i uszów.

A zatem nie ociągajcie się z przyjściem do mnie, aby leczyć się u doktora, który zna i rozumie waszą mowę i który po bratersku z wami współczuje w waszych dolegliwościach.

Jeżeli nie możecie przyjść, napiszcie mi opis waszej słabości jak najlepiej potraficie, a jestem zawsze rad wam odpowiedzieć, co mogę dla was uczynić. Zawsze dołączcie 2-centową markę na odpowiedź.

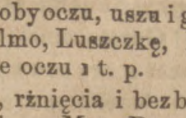
Dr. Koler daje swoje własne lekarstwa, które są doprawiane z korzeni, liści i kory. Nie używam żadnych minerałów trujących ciało.

Dr. KOLER,
Lekarz Chirurg
638 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
GODZINY PRZYJĘCIA:
Od 9ej rano do 8ej wiecz W niedzielę od 9ej rano do 4ej popołud.

ŻĄDAJCIE
WAINWRIGHT
IRON CITY
PHOENIX LUB
KEYSTONE
a dostaniecie zadawalniającą szklankę
ALE LUB PORTER.
THE PITTSBURGH BREWING CO.
zatrudnia tylko umiejętnych piwowarów.
Tylko najlepszego gatunku chmiel używamy.

Slepota Wyleczona.

Slepi Widzą



Głusi Słyszą.

Leczę choroby oczu, uszu i gardła. Usuwam Bielmo, Luszczkę, Ropienie oczu i t. p.

Bez operacyi, rżnięcia i bez boleści. Pan H. Smith, z Mac Donald Pa, Box 189, — liczący lat 20, zaniewidniał na prawe oko skutkiem nadwyrężenia nerwu wzrokowego. Leczył się u wielu doktorów bez skutku. Zaczął się u mnie leczyć i wzrok odzyskał. 1sze piętro, front. Godziny ofisowe: Od 9 rano do 8ej wiecz. w niedziele od 9 r. do 3 po połud.

Dr. FOREMAN, 628 Penn Ave.
Mamy też Dentystę w Ofisie. Rwie zęby 50 c.

JAN PIĄTEK,
GROCERNIA I SKŁAD RZEŹNICZY,
1813 Penn Avenue.
Ma zawsze na składzie świeże i dobre towary spożywcze tak groceryjne jak i masarskie. Popierajcie swego!

P. Walser,
Bell Phone 299 Fisk
2710 PENN AVE.,
HURTOWNY
SKŁAD WÓDEK
Win i Likierow.
Znakomite świeże piwo z browarów Wainwrights i Iron City.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

REV. C. TOMASZEWSKI, Prest. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd Street,
PITTSBURG, - PENN'A.
C. D. & P. T. 'PHONE, 2263 GRANT
P. & A. 'PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyj i t. p., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, MANAGER,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn...... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych $2.50
Pojedyńczy numer.... .... 5ct.
PRENUMERATA PŁATNA Z GÓRY.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Jeszcze o Kurokim.

Ostatnia „Zgoda" podaje w tej sprawie następujące uwagi:

The New York Times jakoś nie mógł strawić tej wiadomości o pochodzeniu wielkiego wojownika japońskiego i zaopatrzył ją w swem piśmie w znak powątpienia. Na to dał doskonałą odpowiedź ob. W. Perkowski, którego list drukowany w temże piśmie z 2go sierpnia podajemy w dosłownem tłómaczeniu.

* * *

„Jeżeli komu zdaje się dziwnem że generał japoński może być Polakiem, pisze ob. P. ten niech pamięta, że prawda często bywa dziwniejszą od wymysłu. Należy pamiętać o tem, że po podziale Polski przez Rosję, Prusy i Austrję, a szczególnie po powstaniu 1831 roku mnóstwo Polaków opuściło ojczyznę i dziś nie ma bodaj kraju na świecie w którymby nie było Polaków.

* * *

„A gdziekolwiek Polak się znajdzie, wszędzie służy sprawie wolności i postępu. W jednych krajach Polacy zostają rektorami uniwersytetów, jak np. Ignacy Domejko w Chili, w innych odznaczają się w literaturze krajowej, jak Józef Konrad (Korzeniowski) w Anglji, — jeszcze w innych zajmują wysokie stanowiska rządowe, jak np. Czajkowski gubernater Libanu w Turcji. Gdzie indziej przelewają swoją krew w walkach przeciw jarzmu despotów."

„Państwa despotyczne, Rosja, Prusy i Austrja, sądziły, że rozdzierając na części miłującą wolność Polskę i wkluczając ją do swych terytorjów, zabiją wolność i postęp. Lecz nie zabiły ani wolności, ani postępu, bo nie zabiły Polski. — Polska jeszcze żyje. Jeszcze Polska nie zginęła. (Te słowa są podane w piśmie angielskim po polsku. P. R.) Polska istnieje, jak istniała. Na miejscu Polski z oficjalnym aparatem państwowym, powstała natychmiast Polska rewolucyjna, jako dalszy ciąg życia politycznego narodu. Powstanie Kościuszki w 1794 Legje polskie walczące pod Napoleonem, wielkie Księstwo Warszawskie, powstania 1 t 1830 i 1863, — działalność na wychodźtwie, wszystko to świadczy o ciągłem istnieniu Polski jako państwa, wbrew wszelkim wysiłkom Austrji za Metternicha, konstytucyjnych (!) Prus i despotycznej Rosji".

„I jak przez całe swe życie oficjalne, tak i dziś, Polska, broniąc siebie, broni jednocześnie sprawy wolności i postępu; i dziś jej wrogowie okazują się jednocześnie wrogami ludzkości, gdy jej przyjaciele okazują się jednocześnie obrońcami każdej dobrej sprawy, jak pisze jeden z historyków polskich w swych Porozbiorowych Dziejach Polski. (nazwisko autora opuszczamy P. R.) I tak będzie dopóty, dopóki wolność, równość, światło i dobro nie zapanują na całym świecie".

* * *

Należy się wdzięczność ob. Perkowskiemu za napisanie i wpakowanie do dziennika angielskiego tego krótkiego szkicu filozofiji dziejów Polski porozbiorowej. Mało znają nas wogóle na świecie, a już najmniej znają i rozumieją rzeczywistą misję historyczną i rolę Polski porozbiorowej w gospodarstwie świata nowożytnego.

* * *

Ogłoszenia zadarmo.

Gazety w Ameryce utrzymują się prawie wyłącznie z ogłoszeń, — a jednak są ludzie, którzy wymagają aby gazety ogłaszały ich darmo, — bo przecież oni pobierają gazetę! Takim odpowiada „Dz. Milwaucki" z d. 19go jak następuje:

— Przenosi się pewien salunista z 13ej avenue na inną ulicę i prosi nas, abyśmy o tej jego przeprowadzce dali ogłoszenie, tak na dziesięć cali wielkie i ładne je ułożyli.

Żądaniu pana salunisty się stało zadość, ogłoszenie szło dziennie przez cały tydzień, lecz cóż się dzieje? O to kiedy kolektor zjawił się u pana salunisty z rachunkiem po pieniądze, temu omal ze złości nie pękł jego wielki brzuch.

— Co, ja mam „Dziennikowi" płacić za ogłoszenie! Ja, który trzy mam „Dziennik" od założenia? To piękne rzeczy, abym miał płacić za ogłoszenie, a od czego ja jestem abonentem!

Potoki obelżywych słów z ust obrzękłej twarzy salunisty lały się jak zburzone piwo z kurka, aż kolektorowi włosy na głowie stawały. Kiedy pan salunista skończył, tłomaczył mu agent, że przecież ogłoszenie co innego jak zwykła wzmianka, którą daje się bezpłatnie, że za ogłoszenie trzeba przecież robotnikowi zapłacić, bo on tego darmo nie ustawi, że i papier i inne rzeczy kosztują więc jakżeż można wymagać tegoż za darmo?—

Pan salunista jakoś zmiękł, umikł na chwilę, a następnie dość szorstko dodał:

— Ja tam sam przyjdę do ofisu, to się zobaczymy.

Agent wyszedł i przyniósł tę nowinę do biura, zmartwiony takiem przyjęciem człowieka, który się znać musi na biznesie, jak koza na pieprzu.

Oczekiwano też przybycia pana salunisty, — lecz ten nie przyszedł a w dodatku wypędził roznosiciela z „Dziennikiem" i odmówił gazetę.

Drugi taki ananas przyszedł do nas i przyniósł ogłoszenie wypisane na wielkim arkuszu papieru, ogłoszenie o „wielkiem otwarciu" na dwa tygodnie. Obliczono mu w ofisie, ile mniej więcej będzie ono kosztowało pierwszy raz i następne razy. Zaledwie ale usłyszał cenę, zbladł:

— Co, to ja popieram Dziennik od samego początku a wy tu jeszcze mi za ogłoszenie „ciardziuj-cie?" Niech was jednak djabli wezmą z waszym patryotyzmem. Zmiął płachtę papierową i ze złością się wyniósł.

Co za szczęście, że nie wszyscy saluniści są takimi, ale powyższe dwa wypadki świadczą ile to jeszcze na świecie ludzi głupich i naiwnych.

Zdaje im się, że gazeta powinna abonentów biznesistów ogłaszać darmo.

Ciekawi jesteśmy, czy też ten salunista zechciał by przez tydzień dawać wszystkim oficyalistom i robotnikom, którzy przy tem ogłoszeniu pracowali, darmo piwo, wódkę i cygara? Przecież ci tak samo mogliby mu powiedzieć, przez tydzień popieraliśmy twój salun darmo więc teraz i ty pój nas przez tydzień darmo.

Ów pan salunista przypomina nam owego chłopka, który kupił u zegarmistrza zegarek ścianny za cztery złote i chciał, aby mu do niego dodał „ten maluśki", który nawiasem mówiąc, kosztował 100 talarów....

Tak, tak! Głupich nie sieją, sami się rodzą.

Poczta Redakcyi.

Tyle razy prosiliśmy Szanownych p. p. Sekretarzy Grup i Towarzystw, ażeby zawiadomienia o Posiedzeniach lub Wymarszach Towarzystw wysyłali do redakcyi zawczasu, najpóźniej we Wtorek, tak żeby te zawiadomienia można było zamieścić w bieżącym numerze gazety.— Tymczasem zdarza się, że pan Sekretarz lub oficer przynosi takie zawiadomienia we środę, gdy już gazeta idzie do druku lub gdy jest w druku! — W takim razie zawiadomienia zamieścić i ogłosić nie możemy bo gazeta już wydrukowana, a przecież nikt nie może wiedzieć, czy kto przyniesie jakie zawiadomienie, czy nie! Gazeta musi wyjść na czas i czekać z drukowaniem na parę rządków spóźnionego zawiadomienia nie możemy.

Tak samo zdarzyło się w minionym tygodniu. — Czekaliśmy na zawiadomienie dość długo, i nareszcie późno wieczorem we środę zaczęto drukować gazetę. — Potem w niedzielę, podczas gdy na Poświęcenie Kościoła Polskiego w Natronie Towarzystwa czekały na stacyi kolejowej, — łapie redaktora za guzik adjutant Gwardyi Jana III Sobieskiego i pyta grzecznie ale stanowczo: dla czego nie było ogłoszone w Wielkopolaninie z dnia 18go Zawiadomienie, że Gwardya Jana III Sobieskiego z 41ej ulicy wyjeżdża w pełnej liczbie w Niedzielę 21 na poświęcenie kościoła do Natrony?.... Redaktor w strachu, bo Adjutant ma miecz ostry i mógłby głowę redaktorowi urżnąć, więc żegna się z podziwem i odpowiada, że pierwsze słyszy o tem Zawiadomieniu i na oczy go nie widział. Adjutant na to powiada, że przecież zawiadomienie wysłał przez pocztę Uncle Sam, więc dojść powinno, — choćby z nieba widły zamiast deszczu padały!

Redaktor opowiada, że jeśli wysłane to dójdzie, ale może zapóźno, jak musztarda po obiedzie.

I co się okazało? Oto w poniedziałek dnia 22go Zarządca dorgo a redaktorowi owo zawiadomienie!— Przyszło ono z poczty we czwartek dnia 18go, gdy już Wielkopolanin był wydrukowany i rozesłany na całą Amerykę, — a więc przyszło zapóźno, i nie mogło być zamieszczone w gazecie, jaka była drukowana dnia 17go. — Oto przyczyna dla czego nie zamieściliśmy Zawiadomienia, że Gw. Sobieskiego wyjeżdża do Natrony.

Chcąc dojść przyczyny tego opóźnienia, przyglądamy się kopercie, w której przyszło zawiadomienie a co spostrzegamy?...... Oto na pieczątkach na kopercie widzimy, że zawiadomienie owo dostało się na pocztę dnia 17go Sierpnia, o godzinie w pół do pierwszej w południe, a zanim dostało się do rąk listonoszów z dziesiątkami tysięcy innych listów to upłynęło tyle czasu, że listonosz przyniósł to zawiadomienie do drukarni dopiero we czwartek rano, dnia 18go, — gdy gazety były już dawno we świat wysłane! — Jakże więc można było drukować to zawiadomienie d. 17go kiedy przyszło do drukarni 18go?

Oto dla czego nie było drukowane owo Zawiadomienie.

Na drugi raz prosimy o wcześniejsze wysłanie, tak abyśmy Zawiadomie otrzymali we wtorek.

Niech każdy zrobi swoje i na czas a wszystko będzie O. K.

Tak samo ma się rzecz ze wszystkiemi innemi Zawiadomieniami, ogłoszeniami, Korespondencyami itp. — Co przyjdzie zapóźno, — nie będzie mogło być ogłoszone.

REDAKCYA

Klasztor O. O. Franciszkanów.

Pulaski Wis., 17 Sierpnia, 1904.

Szanowna Redakcyo!

Upraszam jaknajuprzejmiej o umieszczenie w szpaltach Wielkopolanina zawiadomienia, że w Kolegium Seraficznem św. Bonawentury O. O. Franciszkanów w Pulaski, Wis., rozpoczyna się rok szkolny d. 9 Września r. b. Do tego Kolegium mogą być przyjętymi tacy młodzieńcy, którzy pragną poświęcić się P. Bogu na służbę w zakonie św. O. N. Franciszka. Obyczaje wzorowe talent i chęć do nauki, ukończenie przynajmniej szkół początkowych, elementarnych, są niezbędnymi warunkami przyjęcia.

Nauk udziela 4 W. W. Ojców naszego zakonu i 2 pp. nauczycieli świeckich.

Pragnący zatem poświęcić się stanowi zakonnemu, raczą się zgłosić piśmiennie, załączając świadectwo od swego Wiel. X. Proboszcza, przed dniem 1 Września.

Z szacunkiem,
O. Romual Byzewski, O. F. M.
Rektor Kolegium.

New Britain, Conn., dnia 18 Sierpnia, 1904.

Poświęcenie Ochronki w New Britain, Conn.

Akt poświęcenia Ochronki w New Britain, Conn., odbył się w następującym porządku: Dnia 15 Sierpnia, r. b. o godzinie 3:30 po południu Ks. Proboszcz L. Bójnowski udał się na stacyę kolejową na spotkanie Najprzew. Ks. Biskupa M. Tierney z Hartford, Conn. Biskup wysiadłszy z pociągu, natychmiast udał się w towarzystwie ks. Proboszcza w powozie na plebanię, zkąd razem zwiedzili nowy i stary kościół i można było czytać z twarzy czcigodnego arcypasterza wielkie zadowolenie z tego co widział w kościele i około kościoła, ciesząc się z wielkiego postępu w parafii. Gdy się zbliżyła godzina czwarta Najprzew. ks. Biskup powrócił z oględzin na plebanię, gdzie go przyjęło grono księży: Wiel. ks. Z. Łuczycki proboszcz polskiej parafii imienia Jezus w Stamford, Conn. Wiel. ks. St. Łozowski proboszcz polskiej parafii Cyryla i Metodego w Hartford, Conn. Ks. Józef Zebrys proboszcz litewskiej parafii w New Britain, Conn. Ks. J. Winters proboszcz parafii Maryi Panny w New Britain i jego asystenci ks. J. Derwin, ks. M. Fay, ks. J. Walsh i ks. G. Synnott w New Britain.

Po ubraniu się Wiel. Duchowieństwa, wszyscy poprzedzani ministrantami z krzyżem na czele przy odgłosie dzwonów w procesyi z plebani udali się do ochronki, gdzie przełożona Józefa Grzegórska z gronem kandydatek panien Zofii Miślinskiej, Karoliny Wolk, Antoniny Bernard, Barbary Wałtosz, Wiktoryi Bobrowskiej, Anny Bal i Maryi Danowskiej, przyjęła czcigodne duchowieństwo w słowach: "Najprz. ks. Biskupie i Wiel. księża: W imieniu naszego ks. Proboszcza i Stowarzyszenia Dzieci Maryi, ja chociaż niegodna ośmielam się podziękować Najprzew. ks. Biskopi i Czcigodnemu Duchowieństwu za przybycie na uroczystość poświęcenia i otwarcia przytułku. My jako Dzieci Maryi głęboko wierzymy, że przez błogosławieństwo Najprzew. ks. Biskupa Bóg Wszechmogący raczy zlać swoje łaski na ten zakład. My zaś przyrzekamy w imieniu Boga Najprzew. ks. Biskupowi, że nasze zgromadzenie zużyje łaski nam udzielone ku Chwale Bożej i na uświętobliwienie nasze i na wychowanie sierót. Przy tej trudnej pracy względem podniesienia Chwały Bożej, naszego uświętobliwienia w zgromadzeniu i wychowanie sierót, my niegodne prosim Ciebie wszyscy najpokorniej nie zostawiaj nas sierotami, ale weź nasze zgromadzenie pod swoją ojcowską opiekę, bo my jesteśmy cząstką tego narodu polskiego, dla którego już nieraz wyświadczyłeś tyle dobrodziejstw swoją ojcowską opieką oraz jesteśmy członkami Kościoła Rzymsko-Katolickiego, w którym Ty tak chwalebne miejsce zajmujesz, a spodziewamy się, że my jako Dzieci Maryi będąc pod Jej opieką i Jej Syna Jezusa, a mając tak dobrego Najprz. ks. Biskupa, szczęśliwie poprowadzimy rozpoczęte dzieło, za co spodziewamy się jak dziś tu razem spotkaliśmy się i zobaczyliśmy, tak zobaczymy się w przyszłości w przybytku Pana naszego Jezusa Chrystusa. A teraz Najprz. nasz Pasterzu pobłogosław swoje dzieci, które korzą się u stóp twoich i błagają o błogosławieństwo Twoje.

Najprzew. ks. Biskup pobłogosławił, a potem przemówił, że na niezachwianą nadzieję, iż pod przewodnictwem swego ks. Proboszcza poprowadzą chwalebnie rozpoczęte dzieło i że będą rzeczywistymi matkami sierót, przez co przyczynią się ku Chwale Bożej, a sierotom będą balsamem na ich cierpienia i niedostatek. Po przemówieniu otrzymał ks. Biskup z rąk sierotki Katarzyny Grubarczyk śliczny bukiet.

Potem ks. Biskup przystąpił do ołtarza, a chór zaintonował "Ecce sacerdos magnus". W czasie śpiewu Najprz. ks. Biskup z modlitwą na ustach z Wiel. Duchowieństwem obszedł wszystkie pokoje święcąc święconą wodą wszystkie ściany. Po ukończeniu poświęcenia, Najprz ks. Biskup złożył na ołtarzu ofiarowany mu bukiet, jako pierwszą ofiarę ozdoby kaplicy i udzieliwszy błogosławieństwa, w procesyi udał się na plebanię, gdzie po spożyciu kolacyi wszyscy rozjechali się do domu. Ochronka położona jest na ulicy Orange pod No. 48, zawiera ona dwadzieściadwa pokoi oświetlonych elektrycznością, a ogrzewane parą, może pomieścić z górą dwadzieścia dzieci. Przełożoną ochronki jest Siostra z zakonu Felicyanek, Józefa Grzegórska, a siedm kandydatek panien z Stowarzyszenia Dzieci Maryi są do pomocy przełożonej w około wychowania dzieci, sierót, których w obecnej chwili jest dziesięć. Choć na początku tyle jest osób do wyżywienia, Siostra przełożona wraz z kapelanem ks. L. Bójnowskim nie upadają na duchu, owszem mają niezachwianą wiarę i nadzieję, że jeżeli Bóg z Opatrzności swojej tyle na świecie nie tylko ludzi, ale zwierząt i płazów wychowa i nakarmi, to tym bardziej nie opuści istoty stwrczone na obraz i podobieństwo swoje, a odkupione Przenajświętszą Krwią Zbawiciela, owszem cudownym sposobem pobudzi do ofiarności prawdziwych wyznawców Chrystusowych, którzy z tego co im Bóg udziela raczą podzielić się i z sierotami.

Z bratniem pozdrowieniem,
Ks. L. Bójnowski.

New Bedford, Mass., dnia 17-go Sierpnia, 1904.

Odwołanie niezależności Towarzystwa Matki Bozkiej Częstochowskiej w New Bedford, Mass.

Bardzo nas boli i wstydem okryć musimy się, iż tak wielką ranę zadaliśmy najpierw Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu, a potem naszemu proboszczowi, swoimi zamieszkami religijnemi które działy się w naszej polskiej parafii w miesiącach: Marcu i Kwietniu r. b. Cała ta awantura wynikła jedynie z przyczyny naszego byłego prezydenta Wojciecha Niziankowicza, który wbrew woli proboszcza chciał urządzić kolektę po mieście na towarzystwo i na kościół, lecz to było tylko zamydleniem oczu. Proboszcz wychodząc ze swego stanowiska, zmuszony był ogłosić w gazetach miejscowych, iż on nikogo nie upoważniał do kolekty na kościół, policya przeczytawszy oświadczenie proboszcza, wzbroniła kolektować, a wtenczas prezydent nasz, uniesiony złością przeciw proboszczowi, rozpoczął zwoływać posiedzenia, sprowadzał pryczerów, którzy zawsze są na pogotowiu, gdzie tylko zacznie się jaka niesnaska w parafii, czyhając na tego biednego człowieka, aby go ocyganić i wydrzeć ostatni cent. My zaś podjudzeni przez prezydenta i wielu innych ludzi, którzy już wiarę zupełnie stracili i niechcą żadnego kościoła i księdza, przyklasnęliśmy na tę sprawę i poszliśmy za obozem przeciwnym kościołowi św. Dziś dopiero przekonaliśmy się co to jest niezależność, i co to jest, chociaż by był i ksiądz, gdy nie jest pod Biskupem katolickim. Przybył do nas niejaki włóczęga pryczer, który się podał w New Bedford, że się nazywa Nowakowski, w sądzie zaś na sprawie, gdzie był w tych dniach sądzony znów podał inne nazwisko.

O brudach tego człowieka nie warto rozpisywać się, bo jest wstyd nas, że daliśmy się uwieść takiemu szarlatanowi i parę razy patrzyliśmy na jego świętokradztwa i profanacyę Sakramentów Świętych, ale co robić, gdy biedny człowiek uniesie się w złości, to zupełnie zapomni się i rzuca się sam nie wie na co. Poznawszy dziś dobrze jaką hańbą okryliśmi sami siebie i naszych Braci Polaków, a jeszcze bardziej, jaką zniewagę uczyniliśmy Matce Bozkiej Częstochowskiej, której imie jest godłem naszego Towarzystwa, przeto na ogólnem posiedzeniu dnia 9 Sierpnia postanowiliśmy zupełnie zerwać ze schizmą a przyłączyli się napowrót do Kościoła Rzymsko-Katolickiego, parafii Matki Bozkiej Nieustającej Pomocy, której proboszczem jest ks. E. A. Umiński. Aby nadal uniknąć czegoś podobnego, obraliśmy sobie za kapelana proboszcza miejscowego, który ma opiekować się nami i prowadzić nasze Towarzystwo drogą katolicką.

Prezydent Jan Gorczyński.
Wice-Prezydent Piotr Kulig.
Sekretarz prot. Michał Olejasz.
11 Fulton Str.
New Bedford, Mass.

Od Redakcyi Wielkopolanina:

Serdecznie winszujemy Towarzystwu i Urzędnikom tego, że zawczasu wrócili z manowców na prawą drogę! Widać kochani Bracia, że poczciwe macie serca i nieuparte. Uczyniliście co prawda zrazu rzecz złą, lecz poznawszy zło, nawróciliście na drogę prawą.

Upadać rzecz ludzka, do upadku się przyznać i zeń powstać, o wielkiej mocy ducha i szlachetności świadczy. Upadali ludzie i swym upadkiem pociągali dużo słabych i nieopatrznych, kończyli w błędach jeno ludzie słabego charakteru i słabej głowy, nawracali się zawsze ludzie wielkiego serca i wielkiego umysłu, a to ich nawrócenie nie było poczytanem za hańbę, lecz owszem za cześć i przykład u potomności, która sławi wielkie czyny.

Oby tylko jaknajwięcej obałamuconej Braci chciało pójść za waszym przykładem i wrócić na drogę prawą, na drogę zbawienną! Bóg swą łaską nagrodzi Wasze poczciwe chęci!

Redakcya.

OD WYDZIAŁU WYKONAWCZEGO.

Jeden z rodaków naszych, życzliwie względem przyszłego Kongresu usposobionych, zapytywał nas w tych dniach o przyczynę, dla czego to katolicka prasa polska, z wyjątkiem może jednego lub dwóch pism, nic zgoła o III Polsko-Katolickim Kongresie nie pisze, że zadawalnia się li tylko ogłaszaniem sprawozdań Wydz. Wyk. i że trochę inaczej pod tym względem postępowała przed II Polsko Katolickim Kongresem. Przyznać musimy, że na to ciekawe pytanie nie zdołaliśmy dać odpowiedzi zadawalniającej. Spodziewamy się jednak, iż prasa sama zechce powyższe zapytanie wziąść pod rozwagę, o co ją, ze względu na doniosłość sprawy, bardzo prosimy. Przytem zaznaczamy, iż wielką żywimy nadzieję, że prasa katolicko-polska, która zawsze nieco pobłażliwem na działalność naszą patrzy okiem, w przededniu III Polsko-Katolickiego Kongresu nam z pomocą przyjść nie omieszka. Spodziewamy się, że pouczy swych czytelników o potrzebie wspólnej i solidarnej u nas pracy i zachęci ich do wzięcia udziału w przyszłym naszym Kongresie, którego głównem zadaniem ma być *pchnięcie naprzód właśnie tej wspólnej i solidarnej pracy.*

Z Pittsburga, siedziby przyszłego Kongresu, dochodzą nas wieści nader pomyślne. Dowiadujemy się, że zapał dla Kongresu tam z dniem każdym wzrasta, dzięki staraniom komitetu przedkongresowego z Wielebnym ks. Smełszem na czele. Ważniejsze sprawy przedkongresowe zawisłe od tego komitetu już są po części uskutecznione. Z przyjemnością nadmieniamy tu szczególniej ten fakt, że poczyniono już staranie około wyjednania Błogosławieństwa Papiezkiego dla Kongresu (delegat Apostolski wziął tę sprawę w swe ręce), i że zaproszono nań kilku dygnitarzy z hierarchii kościelnej w Ameryce, z których dwaj przyrzekli na pewno wziąść czynny udział w nabożeństwie przedkongresowem jakoteż w walnem zebraniu (mass mityng) mającem się odbyć podczas Kongresu. Nadto dzielimy się miłą wiadomością, że mowy programowe na owym zebraniu wygłoszą zaszczytnie znani pp. Jan Smulski, radca miasta Chicago, oraz dr. Fronczak z Buffalo, N. Y. Bliższe szczegóły programu Kongresowego podamy w niedalekiej przyszłości.

Pan Jan Zgórecki, sekretarz osady federacyjnej pod wezwaniem św. Józefa, w Everson, Pa. czyni wiadomem, że delegatem tej osady na przyszłym Kongresie będzie p. Andrzej Gronkowski, nadto do kasy Wydz. Wyk. przesyła podatku $5.35.

Od p. M. Świontkowskiego, prezesa osady N. M. P. od Nieust. Pomocy w Chicago, Ill., dowiadujemy się, że ta osada nosi się z zamiarem wysłania aż cztech delegatów na Kongres.

Dobry to przykład dla innych osad federacyjdych w Chicago i okolicy. Niech więc żyje osada N. M. P. od Nieustającej Pomocy!

Z Grand Rapids, Mich., otrzymujemy następującą korespondencyę:

GRAND RAPIDS, MICH., 19 sierpnia.

Niżej podpisany pospiesza zawiadomić Wydział Wykonawczy i Szanownych Braci, że my też nie zasypiamy sprawy religijno-narodowej, bo oto za staraniem naszego czcigodnego ks. Proboszcza M. Matkowskiego, zwołane zostało nadzwyczajne posiedzeń parafian w celu przystąpienia do Federacyi Polsko Rzymsko-Katolickiej w Stanach Zjednoczonych, co też się powiodło i cała parafia św. Izydora na wschodniej stronie Grand Rapids przyobiecała przystąpić. Zaraz na pierwszem posiedzeniu zapisało się paręset członków, a reszta przyrzekła przystąpić w jak najkrótszym czasie. Na temże posiedzeniu został obrany zarząd z następujących obywateli: Walenty Wiła, prezes; Bernard Klukowski, sekretarz; Antoni Sakowski, kasyer.

Z szacunkiem,
B. Klukowski, Sekr.
556 E. Bridge str. Grand Rapids.

Co się tyczy urządzeń kolejowych, to podajemy ponownie do wiadomości szan. delegatom, że poczyniliśmy starania u wszystkich kompanii kolejowych, ażeby delegaci otrzymali bilety po zniżonej cenie, a mianowicie za jedną i jedną trzecią część zwykłej ceny, to znaczy, że każdy delegat zapłaci do Pittsburga pełną cenę, a z Pittsburga do domu, zamiast pełnej ceny, tylko jedną trzecią część. Bliższe w tej sprawie informacye podamy w następnym sprawozdaniu.

KS. K. SZTUCZKO, C.S.C.
I Sekr. Wydz. Wyk.
540 Noble St.
CHICAGO, ILL., 20 sierpnia 1904.

Wielki spadek.

Biedny kelner w pewnej restauracyi pracujący za nader skromną zapłatę, otrzymał pewnego dnia telegram, który go powiadamiał, że jego stryj umierając, zapisał mu swój majątek wynoszący przeszło milion dollarów. Spadek ten uczyni go zupełnie niezawisłym i prawdopodobnie szczęśliwym. — Powiadamy „prawdopodobnie", bo faktem jest że wielkie spadki, miliony nie zawsze przynoszą szczęście, lub są z tem złączone jeżeli oprócz bogactw, odziedziczymy po naszych rodzicach słabe, wątłe ciało, chorobę lub skłonność do tejże, bogactwa z pewnością nie uczynią nas szczęśliwemi, jeżeli nie użyjemy pomocy Trinera Ameryksńkiego Eliksiru Gorzkiego Wina. Ten świetny, niezrównany środek, zrobiony z czystego soku winogradowego i dobieranych nadzwyczaj starannie ziół nie zawierający w sobie żadnych chemikalii, od mieni i poprawi cały system naszego ciała, a to przez odnowienie krwi. — Działa on wprost bezpośrednio na żołądek, czyniąc tenże silnym, zdrowym i zdolnym do przyjmywania i trawienia pokarmu zasila wnętrzności, by mogły odpowiednio pomagać w trawieniu i zamienieniu spożytego pokarmu w czystą, zdrową i bogatą krew, też podstawy siły, zdrowia i piękności. Do nabycia w aptekach, lub u fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Ashland Ave., Chicago, Ills., Pilsen Station.

Zniżone Ceny do Colorado

$30, Chicago do Denver, Colorado lub do Pueblo i napowrót. Bilety na sprzedaż każdego dnia, całe lato; ważne z powrotem, do 31 Października.

Dwa "through trains" pociągi bez przesiadania z Chicago do Denver odchodzą koleją

St. Paul and Union Pacific Line

Odchodzi z Chicago o 6.05 po południu; przybywa do Denver o godz. 9 wiecz. następnego dnia. Odchodzi z Chicago o 10.25 wieczorem; przybywa do Denver o 7.50 następnego dnia.

Również niskie ceny przejazdu do licznych innych miejscowości liniami kolei

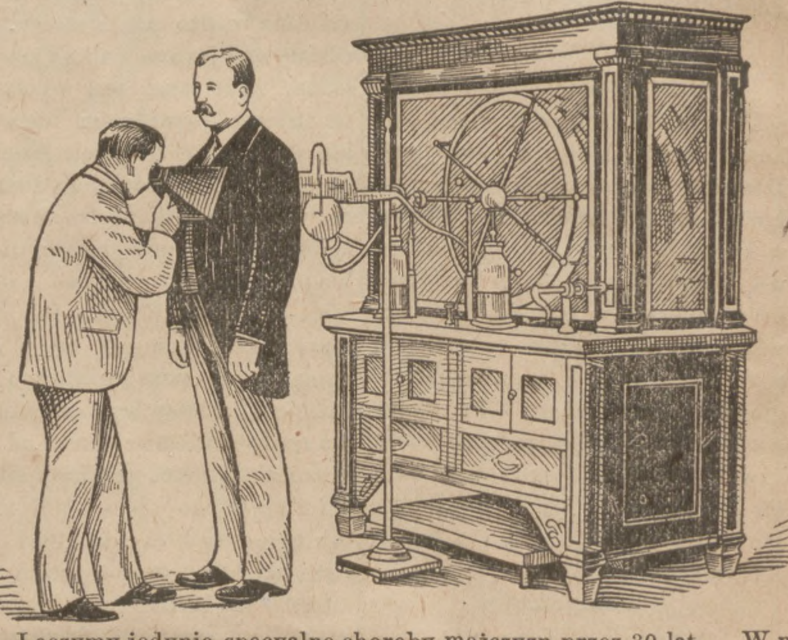
Chicago Milwaukee & St. Paul Railway

Chcąc otrzymać darmo książeczki opisami i rozkładem jazdy, trzeba wypełnić poniższy blankiet, wyciąć z Wielkopolanina i przesłać lub przysłać pocztą do:

JOHN POTT D. P. A. Room D, Park Bldg Pittsburg.

IMIĘ I NAZWISKO..........
NUMER ULICY..........
MIASTO.......... STAN..........
DOKĄD JEDZIE?..........

Leczymy Sekretne Choroby Mężczyzn.



Leczymy jedynie specyalne choroby mężczyzn przez 30 lat. W naszym ofisie lekarskim nie braknie niczego czego do leczenia chorób wymaga nauka lub doświadczenie. Obejdziemy się z wami uczciwie, leczyć będziemy sumiennie i umiejętnie i przywrócimy zdrowie w jaknajkrótszym czasie, używając najmniej medycyn i przy najmniejszych wydatkach i niewygodach. Gwarantujemy wyleczenie w każdym wypadku, którego się podejmiemy leczyć. Jeśli osobiście przyjść nie możecie opiszcie chorobę.

PRYWATNE CHOROBY leczymy w 8-10 dn. bez trujących medycyn.
VARICOCELE leczymy bez noża w 8 lub 10 dniach.
OSŁABIENIE żywotne leczymy w 10 do 60 dniach naszym specyalnym sposobem, bardzo prostym.
STRYKTURĘ leczymy w 15 dniach bez noża, bez bólu i bez przeszkody w zatrudnieniu.
PROSTATIC słabość, najdawniejsze, leczymy na stałe w 5—20 dniach.
ZAKAŻENIE KRWI. Wszelki ślad usuwamy bez użycia merkuryuszu.
NERWOWE OSŁABIENIE leczymy radykalnie w 20 do 60 dniach słynnym naszym sposobem.

Godziny ofisowe: od 9 r. do 8 w. Niedziele: od 10 r. do 2 popoł.

WORLDS ELECTRO MEDICAL INSTITUTE
418 SIXTH AVENUE, WPROST NIXON TEATRU.

Washington Clothing Co.,
W. GOLDMAN Prop, 1404 FIFTH AVENUE, Pittsburg

UBRANIA NA KREDYT.



Ubrania Męzkie, Suknie Damskie.
NAJNOWSZEJ MODY, NAJLEPSZEJ ROBOTY, NAJLEPSZY MATERYAŁ.
KREDYT LUB GOTOWKA.

Ubrania sprzedajemy za gotówkę i na kredyt, na tygodniowe małe spłaty. Na sze ceny zadziwią każdego. Towar nie zleżały. Wszyscy znają nasz skład firmy W. Goldman, 1404 Fifth Ave. Przyjdźcie do nas i przekonajcie się! Pan Goldman znany przedsiębiorca i byznesista w całym Pittsburgu dawniej prowadził

STAR BOTTLING WORKS,
a obecnie otworzył w śródmieściu wielki

SKŁAD UBRAŃ.

WASHINGTON CLOTHING CO.
1404 Fifth Ave., Pittsburg.

Cudowne wyzdrowienie! — Burdock Blood Bitters wyleczył mnie z okropnej krosty, jakie się wyrzu ciły po całem mojem ciele. Julia Filbridge, West Cornwell, Connecticut.

U MLEKARZA.
— Po czemu u was mleko?
Po dziesięć litr.
Mówiono, że sprzedajecie po 8.
— Mam i po ośm, ale inne......

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, } Opiek. Kasy.
And. Ratajewski, }
Wład. Szeląg, }

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

Zawiadomienie.

Na przyszłą Niedzielę dnia 28 Sierpnia, r. b. zaraz po Summie odbędzie się posiedzenie Członków Bractwa Matki Bozkiej Częstochowskiej na hali św. Stanisława Kostki na którem wszyscy powinni być obecni.

Z uszanowaniem,
M. Pokalski, Prezes.

Zawiadomienie!

W niedzielę 28 Sierpnia zaraz po Summie odbędzie się posiedzenie Tow. św. Władysława Króla na S. S. w hali zwykłych posiedzeń przy ulicy 15tej. Członkowie są proszeni jaknajliczniej. Rodacy kto ma jeszcze zamiar przystąpić do Tow. św. Władysława Króla to niech przybędzie na posiedzenie w niedzielę 28 Sierpnia zaraz po Summie a każdego po bratersku przyjmiemy i każdy nowy Członek będzie zadowolonym.

Z uszanowaniem,
A. Koczorowski, Sekr.

Tak samo daję do wiadomości, że Posiedzenia Tow. św. Władysława Króla odbywają się co czwartą Niedzielę miesiąca.

Antoni Koczorowski, Sekr.
No. 84—15th Str. S. S. City.

Zawiadomienie!

Przypominam wszystkim Gwardzistom uniformowanym że w przyszłą sobotę dnia 27 Sierpnia przypada ćwiczenie wojskowe o godzinie 7 wieczór, nieobecność pod karą 25 centów; spodziewam się, że nic braknie ani jednego, gdyż po ćwiczeniach będzie Koncert za dobre uczęszczanie na mustrę w tym roku.

J. Mielcarek, Major
J. Pilarski, Naczelnik.

Zawiadomienie!

Niniejszem zawiadamiam Gwardyę św. Marcina, iż na przyszłą niedzielę to jest 28 Sierpnia przypada nasze roczne posiedzenie a zatem wszyscy Członkowie tegoż Tow. są obowiązani się stawić na to posiedzenie pod karą w konstytucyi przepisaną to jest jednego dolara. Niema żaden Członek do wymówki, że za daleko mieszka od miejsca posiedzeń, bo jeżeli zachoruje to Towarzystwo musi go poszukać i wsparcie za chorobę rzetelnie mu wypłaci. Teraz po drugie będzie czytany Protokół z Igo Sejmu czyli zjazdu Gw. św. Marcina co się odbył dnia 7 Sierpnia 1904 r. a zatem jest wiele rzeczy zmienionych na tym Sejmie na korzyść naszego Towarzystwa. Teraz moi Bracia, jest waszym obowiązkiem się stawić na roczne posiedzenie i obrać jak najlepszych urzędników na rok przyszły aby nasza Gwardya nie podupadała jak przedtem, tylko poszła w górę, bo tylko na dobrych urzędnikach zależy całe Towarzystwo.

Teraz was oznajmiam iż nasza Gwardya posiada 310 Członków, zaś czystego dochodu mamy w kasie $1,300.00, trzynaście set dolarów.

Członków Uniformowanych mamy sześćdziesiąt (60) a mamy jeszcze osiem Uniformów do sprzedania pomiędzy Członków i to bardzo tanio bo za pół ceny. A zatem, kto ma chęć zostać Gwardzistą może teraz wstąpić tylko za jednego dolarą wstępne. A zatem Bracia Rodacy bierzcie się do Rycerstwa, bo tu na tej wolnej ziemi Washingtona nam nie zabroni ani Moskal ani Prusak, możem tu się odbudować jeżeli będziem do tego dążyć bo tu jesteśmy wolne dzieci naszej przybranej Ojczyzny, co nam nikt nie zabrania tylko nasza niezgoda nam się sprzeciwia.

Teraz dalej, Gwardya św. Marcina istnieje blisko 5 lat a posiada 310 Członków co żadne Towarzystwo na South Side nie posiąda więcej choć istnieją przeszło 20 lat. Tow. Gw. wypłaca Pośmiertne $1.00 za każdego Członka, a za żonę 50c. Niepełni Członkowie dostają 50 dolarów na Pogrzeb.

UWAGA. Jak Tow. Gw. dojdzie do $1500 piętnaście set dolarów, wtedy Członkowie będą płacić połowę a drugą połowę płaci kasa.

Z uszanowaniem,
Piotr Kitkowski, Sekr.
1822 Brownsville road South Side.
Pittsburg, Pa.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej
W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko.......Prezes,
Stan. Galicki........Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński.........Kassyer.
Jan Lukowski.........Marszałek.
Win. Grochowski } Opiekunowie
Ant. Milewski } Kassy
Jan Leuk } Komissya Nadzorcza
J. Kostrzewski }

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1go Lutego 1904 gazeta „Wielkopolanin".

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznię z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
16 Diamond Str.
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:
Tow. ś. J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B. i M. Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś. Józefa Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No. 5.

Brooklyn, N. Y., dnia 21 Sierpnia, 1904.

Szanowna Redakcyo proszę umieścić w łamach Wielkopolanina co następuje:

Ja niżej podpisany oznajmiam Tow. św. Stan. B. Męcz. że dnia 28 Sierpnia przypada posiedzenie a więc każdy Członek należący do tegoż Tow. i do Stowarzyszenia Rz. katolickiego pod opieką Najsłodszego Imienia Jezus, który dba o dobro tegoż czyli tembardziej o dobro swoje własne i o dobro swoich żon i dzieci otóż pow nien przybyć na to posiedzenie zaraz po sumie do sali zwykłych posiedzeń ponieważ są ważne sprawy do załatwienia, więc jeszcze raz do was się odzywam Szanowni Bracia z Grupy No. 2 przybądźcie wszyscy na to posiedzenie, oraz odzywam się do was którzy jeszcze nie należycie nigdzie do żadnej organizacyi, jeżeli chcecie korzystać czyli w razie waszej śmierci która nikogo nie minie tylko skoro czas nadejdzie to przetnie pasmo życia i w tem skończy się wszystko ale wspomnijcie o sierotach które po was zostaną i aby te niezapomniały o swem Ojcu, że ten rzeczywiście był dla nich i żył dla nich i po swojej śmierci zostawił dla nich kawałek chleba że niepotrzebują się tułać i wyglądać zaczem im kto poda kawałek chleba, więc pamiętajcie że Stowarzyszenie rzymsko-katolickie wypłaci 600 dolarów po członku a 300 po żonie tegoż i przytem zauważcie dobrze że organ jakim jest Wielkopolanin to jest jeden z najlepszych więc przybądźcie wszyscy bo nie wiecie dnia ani godziny waszej.

W. Grochowski, Sekr. finan.

DEKLARACYA KOMITETU POMNIKA.

Niema miejsca dla „niezależnych" w narodowej uroczystości.

„Dziennik Chicagoski" z dnia 19go donosi:

Otrzymaliśmy dzisiaj następującą korespondencyę, którą poniżej z prawdziwą przyjemnością umieszczamy:

Do Szan. Redakcyi „Dziennika Chicagoskiego".

Niżej podpisany uprasza uprzejmie o zamieszczenie w najbliższem wydaniu „Dziennika następującego sprostowania:

1. Nazwisko „parafii" Wszystkich Świętych i istniejącej w niej „organizacyi" dostało się na listę parafii, organizacyi i towarzystw biorących udział w uroczystości od słonięcia pomnika Kościuszki jedynie przez nieuwagę tymczasowego sekretarza.

2. Komitet Budowy Pomnika Kościuszki żadnej „niezależnej" parafii ani istniejącej w niej „organizacyi" do współudziału w pochodzie nigdy nie zapraszał ani też życzy sobie współudziału tychże niezależnych parafii i ich organizacyi; bo przez ich obecność sprofanowaną by niejako została uroczystość na cześć bohatera dwóch światów, Tadeusza Kościuszki, który, gdyby dziś żył, z pogardą odepchnął by podobne frymarczenie religią, jakie prowadzą niezależni szarlatani i ich pomagierzy.

3. Gdy stawiany będzie pomnik na cześć Kiryjewa, archimandryty Tychona, Webera, Herzoga, Villata lub im podobnych „wielkości", z któremi naszych niezależnych biskupów i ich pryczerów łączą węzły szczerej przyjaźni i wspólnego interesu, wtedy mogą oni demonstracyjnie zamanifestować swą z tymi osobnikami łączność, lecz na uroczystości polskiej obecność ich ani nie jest pożądaną ani tolerowaną być nie może.

Z winnym szacunkiem,
Leon Szopiński,
Sekretarz Budowy Pomnika Kościuszki.

Waryat w Białym Domu.

Washington, 17 sierpnia. — Jakiś przyzwoicie ubrany mężczyzna, w starszym wieku wpadł z pośpiechem do Domu Białego i zanim służba zdołała go zatrzymać, wpadł do jednego z biur i prosił o audyencyę u prezydenta.

— Ponieważ prezydent uratował życie małym kotkom, więc i mnie pomódz może w strapieniu — zawołał.

Służba poznała, że niezwykły ten gość ma bzika, więc oddała go w ręce policyi, która dowiedziała się, że gość nazywa się Baird i jest doktorem i że przed paru dniami wysłał do prezydenta list z zawiadomieniem o swoim przybyciu.

W kieszeni chorego na umyśle doktora znaleziono scyzoryk i kilka niewinnych listów.

Nominacya doręczona.

Sulphur Springs, W. Va. 18 sierpnia. — Henry G. Davis został wczoraj urzędownie uwiadomiony o swej nominacyi na wiceprezydenta ze strony partyi demokratycznej. W imieniu komitetu przemawiał kongresman John Sharp. Wykazał on w swem przemówieniu, że Roosevelt pogwałcił zasadnicze paragrafy naszej konstytucyi, — przywłaszczając sobie nieprawnie władze, jakiej prezydent Stanów Zjednoczonych nie posiada, mając posiadać tylko w myśl konstytucyi władzę wykonawczą.

W swej odpowiedzi zaznaczył Davis fakt, że republikanie przypisują sobie zasługę, że pod ich rządami panował w kraju dobrobyt. Ale przecież panują oni do tej pory, a codzienne zamykanie fabryk, wielkie strajki w głównych centrach handlu i przemysłu, brak popytu na wartościowe papiery na giełdach, nie stanowią bynajmniej dowodu owego okrzyczanego przez republikanów dobrobytu. Davis zwrócił uwagę na ten ustęp demokratycznej platformy, który powiada, że prawa robotników są równie święte i nienaruszalne, jak prawa kapitalistów. Uroczystości sprzyja bardzo piękna pogoda.

Kandydat Davis liczy już 84 lat wieku, ale choć stary, jest jeszcze jary i zupełnie odpowiadni na ten wysoki urząd.

Z Wystawy w Saint Louis.

St. Louis, 18 sierpnia. Upłynęła połowa czasu trwania wystawy, która zostanie zamknięta 1go grudnia. — Dotychczas zwiedziło wystawę 7 milionów osób. W drugim peryodzie zwiedzi ją dwa razy tyle gości, ponieważ ogół wyczekuje chłodniejszej pory roku. Upały tutejsze odstręczały wiele osób od pobytu w St. Louis.

Unista przekupnikiem.

New York, 18 sierpnia. Aresztowano tu Philippa Weinseimer, przywódcę unii plumbiarzy, który jest oskarżony o wyłudzanie pieniędzy pod fałszywymi pozorami. Postępował on podobnie, jak w swoim czasie Sam. Parks, urządzając strajki, a następnie, gdy mu kontraktorzy zapłacili pewną sumę odwoływał bezrobocie. Kontraktor plumbiarski zeznał w sądzie, że zapłacił Weinseimerowi 1,000 dolarów, by zakończył strajk.

Najstarsza osoba w Stanach Zjednoczonych.

Green Bay, Wis., 18 sierpnia. — Prababkę Blackman pogrzebano wczoraj w Mills Center. Była to najstarsza kobieta w Stanach Zjednoczonych. Jak sama często twierdziła, liczyła ona 116 lat.

Sąsiedzi jednak twierdzą, że staruszka liczyła przeszło 120 lat. Blackman urodziła się w Putin Bay, Ohio. Kiedy miała 3 lata, przybyła do Manitowoc Z Manitowoc przeprowadziła się do Mills Center, gdzie mieszkała przez ostatnie 38 lat.

Dobre czasy?!

New Yor, dnia 18 sierpnia. Ponieważ cena mąki podniosła się do $6.40 za beczkę, tutejsi piekarze cenę chleba z 5 centów podnieść muszą do sześciu centów, gdyż inaczej nie mieliby na chlebie zysku. Ponieważ w mieście znajduje się 2,400 piękarzy, wyrabiających 2¼ miliona bochenków chleba dziennie, wydatek dzienny na chleb wzrośnie do sumy 25 tysięcy dolarów.

Cenę mąki wyśrubowali w górę spekulanci.

Zamknięcie olbrzymich fabryk.

Sharon Pa., 18 sierpnia. — Z dniem 1go września wskutek zamknięcia olbrzymich fabryk stali, firmy Carnegie Steel Co. przeszło 2,500 robotników utraci pracę. Kompania wypowiedziała służbę z dniem 1go września swym klerkom.

Echa ze strajku rzeźników.

Chicago, dnia 19go sierpnia. Wczoraj wieczorem, przez otwarte wrota, uciekło z zagród wielkich rzezalni Morrisona ośm sztuk bydła i wybiegło na ulicę 43ą i Ashland avenue do nowozakładanego parku Shermana.

Setki strajkierów i sympatyzerów pognało za bydłem by je zająć dla siebie. Wywiązała się najpierw bójka pomiędzy poganiaczami a tłumem, a następnie ogólne zamieszanie w którem czterotysięczny tłum rzucał kamieniami i cegłami a 120 policyantów waliło pałkami na wszystkie strony. Strzelano nawet, a porucznik George Prim raniony został w policzek kulą z rewolweru. W zaburzeniu biały udział i kobiety, a 19 letnia Mary Sheehan, niemałego zyskała rozgłosu, wydarciem sierżantowi Mulliganowi pałki i zabraniem jego gwiazdy Kilku strajkierów zostało mocno poturbowanych a jeden tak bardzo nawet, że trzeba było zawieźć go do szpitala Englewood Union. Jeden z wołów wpadł do dołu i złamał nogę. Tego ubili i unieśli strajkierzy Inne woły rozbiegły się na wszystkie strony i dotychczas ich nie odnaleziono. Policya aresztowała 7 osób posądzonych o wywołanie owego zaburzenia.

Prezest strajkierów Donnelly po raz pierwszy od czasu wywołania strajku obszedł rzezalnie, a wróciwszy powiedział, że zakłady te obecnie sprawiają wrażenie plantacyj południowych, tyle tam facyat czarnych.

Wywoziciele odpadków i kości oświadczyli wczoraj, że przestaną wywozić takowe ze składów i masarni kupujących mięsą z rzezalń. Krok ten sprawia niemały ambaras kupcom, zwłaszcza detalicznym.

Właściciele rzezalń postanowili na posiedzeniu odbytem wczoraj przed południem trzymać się w przyjmowaniu z powrotem dawniejszych robotników, zasady dawania pierwszeństwa robotnikom mającym familie i takim na których ktoś polega o utrzymanie i zatrzymania wszystkich obecnie pracujących, jacy okażą się zdatnymi i wiernymi. Wielu więc strajkierów nie zostanie przyjętych na powrót, z tej prostej przyczyny że nie będzie dla nich miejsca.

— Omaha, Nebr. 19 sierpn. — Stan rzeczy w rzezalniach nie uległ zmianie. Przybywają coraz nowe zastępy nieunistów, którzy w rzezalniach znajdują zatrudnienie. Nie sprawdza się pogłoska, że strajkierzy zwątpili o zwycięztwie i pragną wrócić do pracy. — Przywieziono wczoraj 2,400 sztuk bydła, 6,200 wieprzy i 2,700 owiec.

Książęta bawarscy na wystawie.

Saint Loui, 18 sierpnia. — Zapowiedzianym jest tu przyjazd dwóch książąt bawarskich Jerzego i Konrada, którzy z Meksyku przybyli do San Francisco.

Składy mebli spłonęły.

Taunton, Mass., 18 sierpnia — Spłonęły tu składy mebli i wozownie firmy I. I. Nichols. Szkoda wynosi 200,000 dolarów.

Japończyk u prezydenta.

Washington, D. C., 19go sierpnia. Jibeli Nishimura, prezydent komisyi handlu i przemysłu w Kyoto w Japonii, oraz przewodniczący japońskiej komisyi na wystawie w St. Louis przybył wczoraj w odwiedziny do prezydenta Roosevelta i natychmiast został przyjęty. Cel jego wizyty nie jest nikomu wiadomy, gdyż Japończyk zachowuje uporczywe milczenie i nie chciał odpowiadać na zapytania legionu ciekawych reporterów.

Zbrodniarz stracony.

Columbus, O. 19 sierpnia.— Dziś krótko po północy został w tutejszem więzieniu stracony za pomocą elektryczności morderca Alfred A. Knapp.

Zbrodniarz ten narobił wiele wrzawy w swoim czasie, gdy się przyznał do zamordowania pięciu kobiet, które dusił za pomocą pętlicy ukręconej z ręcznika.

Jak sam zeznawał, miał szczególną manię do mordowania kobiet i z lubością przyglądał się konaniu duszonych ofiar.

Na krzesło elektryczne — wszedł bez najmniejszych objawów bojaźni i zupełnie spokojnie się zachowywał, dopóki prąd elektryczny nie przeciął pasma jego nędznego żywota.

Murzyni opuszczają okolice.

Statesboro, 19 sierpnia. — Po dokonaniu strasznej zbroni na dwóch murzynach, nie zaszła tu żadna zmiana. Biali cywilatorzy prześladują czarnoskórów i gdzie mogą, okładają ich batami.

Dwóch murzynów, mężczyznę i kobietę zbili biali w Register batami na kwaśne jabłko Ze wszech stron nadchodzą wiadomości o znęcaniu się nad czarnymi.

Skutki tego prześladowania czarnych będą dla plantatorów fatalne, bo murzyni gromadami opuszczają okolicę, a bawełny nie będzie miał kto zbierać.

Wykradziony chłopiec odnaleziony.

New York, 19 sierpnia. — Dziesięć lat liczący Antonio Mannino, o którym sądzono, że go banda „Black Hand" wywiozła z miasta, znalazł się dzisiaj w nocy o 12 godzinie na ulicy Columbia o trzy bloki od domu rodzicielskiego.

Znalazł go, dziwnym zbiegiem okoliczności stryj chłopca. Dano natychmiast znać o tem policyi, która przybyła na miejsce i wypytywała chłopca, lecz ten nie mógł im nic dokładnego powiedzieć.

Pamięta i wie on tylko tyle że mieszkał w wielkim domu, który wedle jego mniemania znajdował się po za miastem, na farmach. Trzymała go w więzieniu jakaś familia, składająca się z ojca, matki i jednego dziecka.

Zeznania chłopca atoli nie stoją ze sobą w żadnym związku.

Kiedy chłopca przyprowadzono do domu ojca, zemdlał z radości, a matka dostała spazmów.

Kosztowna pomyłka.

W mieście Louisville, w Kentucky, posłano z banku First National 16 letniego posłańca do banku Southern National Bank, aby za czek przyniósł gotówki z jednego banku do drugiego. Posłańcowi doręczono do ręki żądaną summę w papierowych pieniędzach, (32,000), a gdy ten zaczął przeglądać paczki banknotów, przekonał się, że jedna z paczek, naznaczona liczbą 5,000 zawierała rzeczywiście aż 10 razy tyle, czyli 50,000! — Uczciwy posłaniec wrócił natychmiast do banku i oddał kassyerowi olbrzymią te summę. Byłby się bank miał z pyszna, gdyby posłaniec był nieuczciwym i nie odniósł pieniędzy!

Wielka (?) strata dla demokratów.

Kansas City, Mo., dnia 21go — Osławiony morderca i bandyta, Frank James, który 40 lat temu, podczas wojny domowej uprawiał rozboje i morderstwa z osławioną bandą Quantrill band, — który skazany był na śmierć za liczne zabójstwa i rozboje poczt, pociągów i tp., (a potem ułaskawiony), miał ognistą przemowę polityczną w miasteczku Independence. Tam oświadczył, że ponieważ Południowcy w Stanie Missouri nie umieją go szanować (?!!) a przeciwnie Północni, w Illinois, Indiana, Ohio itp. oddają mu należny (?) szacunek (?!) — przeto, on Frank James, wyrzeka się demokratów a przystępuje do republikanów (!?!!)

(Nie będą zapewne demokraci płakali nad stratą takiego zbrodniarza, co zamordował tuziny ludzi).

Zabiła dwoje dzieci.

Latrobe, Pa., 17 sierpnia.— Strasznego czynu dopuściła się Polka Anna Bet w Bradenville mordując w ohydny sposób parkę swych niemowląt.

Tragedya odbyła się w domu jej ciotki Antoniny Gudeńskiej. Szeryf niezwłocznie udał się do Bradenville, odszukał ciała zamordowanych dzieci i aresztował wyrodną matkę.

Na stacyi policyjnej opowiedziała że liczy lat 17 i przybyła do tego kraju z gubernii suwalskiej i zamieszkała z ojcem początkowo w St. Louis. Tam miała kawalera nazwiskiem Jana Szudo, który ją opuścił. — Następnie przybyła do Latrobe i poznała się z Antonim Goblewskim, który obiecał się z nią ożenić. Naznaczono już i dzień ślubu na 27 sierpnia. Tymczasem porodziła parkę, którą zaraz uśmierciła, dusząc je strzępami z fartuszka. Goblewskiego aresztowano jako ojca zabitych.

Strzelanina w Chicago.

Podczas awantury strajkierskiej zastrzelony tu został w sobotę wieczorem jeden rzeźniczy strajkier, polak, a wielu zostało niebezpiecznie poranionych. — Dnia tego wieczorem przywieziono koleją do rzezalni kilka wagonów nieunistów.

Gdy pociąg z nimi stanął przy 40ej ulicy i Emereld Ave obstąpili pociąg strajkierzy i zaczęli wyzywać skebów siedzących w pociągu, samych murzynów i greków. — W tem z okien pociągu padło kilka strzałów; jedna z kul trafiła strajkiera nazw. Andrzeja Niebrzydzkiego w sam środek czoła i uśmierciła go na miejscu!.... Paru innych strajkierów zostało poranionych. Policya aresztowała wielu skebów, ale dotąd nie wiadomo, który z nich jest mordercą.

Straszne burze.

— Straszne burze i cyklony nawiedziły w tych dniach kilka miejscowości w Stanach Zjednoczonych.

BERNARDI'S
1313-1315 CARSON STR. SOUTH S.

Zawiadomienie.

Wykupiliśmy w Cleveland cały zapas Sukien i Ubiorów Damskich od fabrykanta za sumę 10.000 dolarów. Nie przechwalamy się tem i tylko podajemy fakt, a gdy później rozpoczniemy wysprzedaż tego zapasu, każdy się zadziwi taniością naszych cen. Prześliczne garnitury Mantailored, Novelty Cloth Voile i Etamine. Wyprzedaż rozpoczynamy

w Sobotę, 27 Sierpnia.

Garnituty warte po $10, $15 i $20 dostaniecie teraz po........................ **$5.00**

BERNARDI, 1313-15 CARSON, SOUTH SIDE.

DAJEMY DARMO TRADING STAMPS.

— W okolicy Globe, w Arizonie cyklon zrządził niezmierne szkody materyalne a życie utraciło aż siedm osób. Stało się dnia 20go.

— W okolicy Venice w Illinois stracił życie w cyklonie jeden człowiek, w Saint Louis, Missouri zabite zostały dwie osoby, a w miastach: Saint Paul i Minneapolis, dnia 20go cyklon uśmiercił 16 osób, a wiele poranił.

Szkody materyalne wynoszą przeszło milion dolarów.

Sharon, Pa.

Pod datą 20 sierpnia głoszą tu, że z powodu zniżenia ceny za drut. ma zostać rozpoczęta na nowo praca w kilku fabrykach i stalowniach w South Sharon.

Oil City, Pa.

Spółka złożona z bogatych kapitalistów, wykupiła większość akcyi hut szklanych w Mount Jewett i Gallagher i zamysla takowe powiększyć i odbudować.— Szklarnia w Mount Jewett nadniszczona została niedawno przez ogień.

Znowu strajk.

Youngstown, Ohio, dnia 21 sierpnia. — Zarząd Unii Amalgamated Association, nakazał zastrajkować robotnikom w stalowniach American SteelHoop Company, należącej do trustu stalowego.

Pracę porzucono dla tego, że trust chciał wielce obniżyć place robotników.

Monessen, Pa.

Dnia 19go sierpnia rozpoczęto pierwsze prace nad budową bardzo wielkich fabryk rur.— Fabryka kosztować będzie milion dolarów, a pracować w niej będzie 1000 ludzi.

Baczność!
Falls City Texas!

Zawiadamiamy Polaków w Falls City i okoli, że agentem Wielkopolanina w awych stronach jest pan J. W. Szałwinski i że tenże ma prawo kolektować opłaty za Wielkopolanina, za ogłoszenia itp. prace drukarskie i ma prawo kwitować za takowe, może zapisywać nowych abonentów, brać zamówienia na drugi, ogłoszenia itp.

Zarząd Wielkopolanina.

Z Brooklyna.

Do sprzedania Grosernia w okolicy przez polaków zamieszkałych, bardzo tanio za $250.00 181 Eagle str. Brooklyn, N. Y. Rent bardzo tani, powód sprzedaży wyjazd do starego kraju. 35

NATYCHMIAST SIĘ ZAKOCHAŁ.

Czy on zakochał się w niej od pierwszego widzenia?

Nie tylko od pierwszego widzenia, ale od pierwszego słyszenia.— Jak tylko powiedziano mu, że panna będzie miała 50,000 dolarów, — uczuł zaraz do niej gwałtowną miłość.



Dra Jane Blanchard.

Egzaminacya X Ray.

W przeszłym miesiącu doktorka Blanchard i jej sztab lekarski leczyli i szczęśliwie wyleczyli kilka wypadków zastarzałych chorób, jakich inni wyleczyć nie mogli. Dla tego śmiało powiedzieć mogę bez przechwałek, że jestem pierwszą doktorką w leczeniu niewiast i zachowaniu ich ptąkności i śmiało moge sie odezwać do wszystkich, że nie znajdą lepszego doktora nademnie! Przyczyną tego jest to, że studyowałam głęboko sztukę lekarską, jej skutki i jej stosunek do chorób niewieścich, zewnętrznych i wewnętrznych. Mój sposób leczenia jest najlepszy, a lekarstwa moje może zażywać i dziecko zupełnie bezpiecznie. Mój egzaminujący lekarz jest uczony w najlepszym uniwersytecie Western Pennsylvania University. Nie podejmuje sie leczyć chorób nieuleczalnych, lecz jeżeli podejme sie wyleczyć to wylecze, a jako kobieta, rozumiem najlepiej choroby i stan kobiet. Lecze słabości niewieście choroby serca, nerek, katar, astme, choroby żołądka, choroby skórne i t. p.

BLANCHARDS MEDICAL INSTITUTE,

Biura doktorki Jane Blanchard, znajdują się pod num. **418 SIXTH AVE.** naprost Nixon Teatru. Godziny ofisowe: od 9 rano do 4 po południu, a w niedziele od 10 rano do do 2giej po południu.

NOWA GROCERNIA,
J. KULISIŃSKIEGO
p. n. 2104 Penn Avenue.

Donoszę Szan. Rodakom, że objąłem nową grocernię i zaopatrzyłem takową w najlepszy świeży towar groceryjny, który sprzedaję po umiarkowanych cenach. Polecam się względom rodaków i całej publiczności.

Polski Hotel;
A. MOŁON, właściciel.

Wyborne trunki, piwa i likiery. Wyśmienite przekąski każdego czasu.
2746 LIBERTY AVE.

JOHN FINK,
3609 Penn Ave., Pittsburg, Pa
NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Sprzedaż Realności. Zabezpiecza od ognia.
Kollektuje rent, wykonuje prawne dokumenty.
Ubezpiecza od ognia w najlepszych Kompaniach
Branch Office Smokey City Lumber and Manufacturing Co. of Millvale, Pa.
TELEPHONE: Bell 4093 Fisk i P. & A. 92 Lawrence.

Poszukiwanie:

Poszukuję swojego męża, Walentego Warych, który przyjechał do Pittsburga w gościnę dnia 4 lipca, do krewnych i znajomych na Second ave z miasta Elisabeth, Pa. Kto by wiedział co o nim, lub on sam niech da znać do stroskanej żony.

Katarzyna Warych,
2358 Forbes str.
Pittsburg, Pa. 40

Poszukuje posady.

Zdolny organista niedawno przybyły z kraju, znający język polski i litewski, samotny, lat 25, zarazem jest nauczycielem, poszukuje zajęcia przy polskiej parafii. Zgłosić się do: K. Filipowski, 1240 Penn Avenue, Pittsburg, Pa. 34

Baczność Agenci!

Agenci Wielkopolanina niech się zgłaszają po kontrakty na ogłoszenia do Kalendarza Wielkopolanina na rok 1905. A skoro otrzymają ogłoszenie, powinni takowe wraz z kontraktem nadesłać do Redakcyi lub Zarządu Wielkopolanina.

ZARZĄD.

ZGON UKRAIŃCA,

Obrazek z wojny z 1863 roku.

PRZEZ
ALFREDA BARWIŃSKIEGO.

Sołtys ukłonił się, dziękując za pochwałę, na którą wcale nie zasługiwał, ani słowa bowiem prawdy jenerałowi nie powiedział. Znał on dobrze drogę przez bagna, lecz nie uważał za potrzebne podzielić się tą wiadomością z Moskalami, nadto miałże powiedzieć, że przez wieś przechodzili ochotnicy dążący do Drechomireckiego, że tam nosił żywność do obozu, że syn jego i parobek, który zaprowadził do lasu oddział Sieradzan, bili się obecnie z Moskalami.

— Więc takim sposobem, rzekł jenerał do szefa sztabu— byle posiłki ze Złoczowa nadeszły, mamy buntowników w ręku?

— ,,Toczno tak, Wasze Prewoschoditielstwo", odrzekł szef.

— Czemu jednak te bestye nie przychodzą? mówił jenerał czemu ten ,,sukinsyn" kozak nie wraca?

— Kozak czeka od kwandransa Wasze Prewoschoditielstwo, rzekł jeden a adjutantów jeneralskich.

— Czemuż pan nie mówisz? zapytał gniewnie jenerał.

— ,,Wasze Prewoschoditielstwo" był zajęty, odrzedł adjutant, więc kazałem mu czekać.

— ,,Kakoj durak"! zawołał gniewnie jenerał, przyprowadźże pan natychmiast tego kozaka.

— Adjutant wyszedł i powrócił z kozakiem, który salutując podał karteczkę jenerałowi. Ten otworzył ją i przeczytał w głos.

— ,,Stósownie do rozkazu Waszego Prewoschoditielstwa, pisał dowódzca wojsk idących ze Złoczowa, zająłem wskazane pozycye, wysławszy w las tyralierów dla ostrzeliwania obozu buntowników. Zatrzymałem kozaka, aby donieść Waszemu Prewoschoditielstwu że rozkazy jego najściślej spełnione zostały".

— Sława Bohu! zawołał jenerał, mamy więc buntowników w ręku!

— Tylko żeby czasem, rzekł jeden z oficerów, widząc pewną zgubę, nie chcieli się bardzo zawzięcie bronić, bo dużo krwi popłynie.

— Cóż to znaczy, rzekł jenerał, dla naszego wielkiego ,,hasudara" nietylko odnieść ranę, ale i zginąć jest szczęściem dla każdego prawego Rosyanina.

Niektórzy z oficerów pokręcili głowami; dla nich rany lub śmierć nawet dla ,,hasudara" odniesione nie były tak bardzo wielkiem szczęściem, lecz nie mogli przecie zaprzeczać jenerałowi.

— Teraz panowie, rzekł jenerał, bądźcie gotowi, za parę godzin uderzym. Sołdatom dać wódki dużo i spędzić mużyków aby w lesie wyrąbali linię dla armat.

— Nie wiem czy nawet w razie wyrąbania linii armaty będą mogły podejść o tyle, aby skutecznie działały, rzekł szef sztabu, miejscowość mianowicie bliżej obozu bardza błotnista zawsze, teraz zaś po deszczach szczególniej. Armaty mogą pogrzęznąć.

— ,,Niczewo", rzekł jenerał, niech ,,sołdaty i mużyki" pomogą ciągnąć, byle je choć trochę w las wyprowadzić. Choćby nawet bardzo skutecznie nie działały, już sam ich huk przerazi buntowników,

Szef sztabu skłonił się i wyszedł spełnić odebrane rozkazy.

VI.

Odparta z ciężkiemi stratami od obozu Moskwa, trzymała się zdaleka, nie śmiejąc się zbliżyć. Tyralierzy tylko podsuwając się ostrożnie strzelali do zasieków, za któremi przyczajeni powstańcy ciągle gotowi do boju, leżeli w milczeniu nie chcąc naprożno marnować amunicyi, której choć im nie brakło, do zbytku wszakże nie mieli.

Czasami tylko, jeżeli Moskale ośmieleni milczeniem, podsuwali się bliżej i lepiej ich można było wziąść na cel, padało kilka strzałów, zwykle z dobrym skutkiem, gdyż dowódzca najlepszym tylko strzelcom pozwalał dawać ognia i Moskwa znów uciekła na poprzednie stanowiska.

Dzikie okrzyki Moskali, jęki rannych leżących na ziemi bez pomocy, błyskawice wystrzałów wśród ciemności, świst kul przerzynających powietrze, trzask łamanych przez nie gałęzi, warczenie bębnów i dźwięk chrypliwy trąbek chwilami, wszystko to tworzyło sabat piekielny, nie robiący wszakże wrażenia na leżących za zasiekami, którzy czując się bezpiecznymi w swem schronieniu bawili się bezsilną wściekłością Moskwy.

Dowódzca zebrawszy tymczasem obok siebie żuawa, Haukego, junkra, Kulińskiego, Balickiego, Edmunda i Stanisława złożył z nimi radę wojenną, na której postanowiono bronić się czas jakiś w zasiekach, później zaś wódz z sześcioma ochotnikami miał wstrzymać Moskali, pozostała zaś reszta oddziału pod dowództwem Stanisława miała przejść przez bagna miejscami wiadomemi Balickiemu, znającemu dobrze te lasy, który też wskutek tego wybranym był na przewodnika.

Po odejściu oddziału wstrzymawszy Moskali z godzinę lub dwie gdyby się dało, miał Drochomirecki z towarzyszami swymi połączyć się z oddziałem. Aby zaś miejsce którędy jedynie przejść było można, łatwo znaleźli, miał Balicki na drzewach porobić zaciosy, podług których by się kierowali.

Dowódzca chciał komendę odchodzącego oddziału powierzyć Haukemu lub żuawowi, lecz obaj się wymówili chcąc do ostatka pozostać przy nim. Oprócz nich zostawali jeszcze Kuliński, Edmund, Franek i przybyły poprzędniego dnia dymisyonowany żołnierz.

Tak ułożywszy się, czekano dnia ataku Moskali.

Dzień zaświtał wreszcie, lecz mglisty i wilgotny; jenerał po sutych libacyach z oficerami wyszedł z karczmy, a kazawszy sobie podać konia, wsiadł i objechał stojące pod bronią wojska zachęcając ich do mężnej walki za cara i wiarę prawosławną, tudzież wytępienia przeklętych buntowników, których nazwał wyrzutkami społeczeństwa, gorszymi od rozbójników, złodziei, podpalaczy, dzikich zwierząt nawet, a to dla tego jedynie, że są nieposłuszni wielkiemu ,,hasudarowi" i ośmielają się buntować przeciw niemu.

Podpiłe żołdactwo obficie rozdzieloną wódką, krzyczało ,,ura"! czem jenerał zadowolony, wydawszy rozkazy do ataku sam powrócił do karczmy, nie chcąc narażać swej drogocennej osoby na kule takich niegodziwców jak powstańcy, nawet dla cara.

Dla ochrony jego pozostał szwadron ułanów. Piechota tak przybyła z jenerałem jak i posiłkowa zawezwana ze Złoczowa poszła do lasu i złączywszy się, wielkiem półkolem zbliżała się do obozu powstańczego. Za nią wprowadzono w świeżo wyciętą linię, nad którą od nocy pracowali spędzeni wieśniacy, dwa działa, przy których postępowali pieszo artylerzyści i pół szwadronu spieszonych dragonów, tak dla asekuracyi jak i pomocy w prowadzeniu tychże dział. Wieśniaków spędzonych do cięcia linii odprawiono do domów, zabroniono wszakże oddalać się ze wsi, koło której stanęli na placówkach kozacy, tworząc także kordon na około lasu i utrzymując czucie między walczącą w lesie piechotą i stojącą na polu jazdą. Pod zasłoną tej jazdy stały na polu odprzodkowane dwa działa z jeneralskiej baterii, nieco dalej zaś drugie dwa przybyłe z Złoczowa.

Cała ta siła wynosząca z górą trzy tysiące ludzi i sześć dział, wybrała się na sześćdziesięciu kilku powstańców.

Zagrały muzyki pułkowe, ozwały się sygnałowe trąbki i bębny a pijane żołdactwo wrzeszcząc ,,ura"! ruszyło ku zasiekom.

W obozie powstańcy czuwali na swoich stanowiskach, posilając się żywnością, którą korzystając z poprzedniego odpoczynku przyrządzono i rozdzielono między nich.

Już zdaleka słychać było ciężkie stąpanie kopiących się w błocie szeregów moskiewskich, świstały już w powietrzu kule a echa powtarzały strzały dawane przez zbliżających się; powstańcy nie odpowiadali wszakże, albowiem mgła zasłaniała jeszcze przed ich oczami nieprzyjaciela.

Zagrzmiały wprowadzone w las działa, lecz tylko parę strzałów z nich dano, bo przekonano się że kule i kartacze nie szkodząc wcale powstańcom łamią tylko drzewa i zawalają jeszcze bardziej drogę piechocie.

Wreszcie z mgły wynurzyły się szeregi moskiewskie i z wrzaskiem rzuciły się na zasieki, z których zagrzmiały celne wystrzały.

Powstańcy przypuszczając blisko nieprzyjaciela brali na cel dobrze, tak że prawie żaden z ich strzałów chybionym nie był.

W jednem miejscu dotarli wszakże Moskale do zasieków, lecz nie wiele wskórali, albowiem przeciw bagnetom stanęły także bagnety, pałasze, kordelasy, noże i topory. Tu znajdował się żuaw, który klęcząc na powalonej kłodzie spychał dzielnie bagnetem włażących na zasiek Moskali. Nieco dalej Franek nie używając bagnetu, tłukł kolbą sztuceru po łbach moskiewskich dobywając z niejednego mózg; dalej dwaj zbiegli ułani z szablami w ręku walczyli mężnie jak na Polaków przystało; a i młody Janek Zięba niejedną łapę chwytającą się za zasiek obciął siekierą, niejedną głowę rozpłatał.

Dalej celne strzały ciągle trzymały Moskwę zdaleka, powstańcy mając gotowe ładunki szybko nabijali broń i kładli napastników, a jeżeli który śmielszy dodarł do zasieku i usiłował się nań wedrzeć, to wnet padał ugodzony sieczną bronią.

Edmund i Stanisław walczyli obok siebie pierwszy ze swego doskonałego Kuchenrejtera, drugi z gwintowanej dubeltówki, kładli prawie każdego wziętego na cel, chwytając od czasu do czasu kordelasy, aby kłóć wrogów na wzór dzika.

Szczególniej Stanisław, pierwszy raz będąc w boju, rozkoszował się walką i broń Moskalom pochwycona, w ręku Sieradzan dzielnie przeciw nim była zwracaną.

Wszyscy powstańcy walczyli mężnie, a dobry przykład dawał im dowódzca, walcząc jak lew na zasieku i jednocześnie wydając rozkazy, jak również nie odstępujący go mężny Hauke.

Blizko dwie godziny trwała zawzięta walka, kupami leżeli zabici i ranni Moskale pod zasiekami, a z powstańców kilku zaledwie raniono i czterech poległo.

Poległ stary dymisyonowany żołnierz, ugodzony kulą w czoło, poległ także jeden z pruskich landwerzystów, młody Poznańczyk, poległ rymarz z Sieradza i jeden z parobków Stanisława, który walcząc toporem za nadto wychylił się za zasiek i dostał kulą w piersi.

Te nieliczne straty, zważywszy na piekielny ogień moskiewski, nie odbierały ducha powstańcom. Ranni nawet, którzy wprawdzie wszyscy lekko tylko zkaleczeni byli kulami i bagnetami nie ustępowali z zasieków, bo widok licznych trupów i rannych Moskali zalegających pobojowisko, nadto przykład dowódzcy, dodawały wszystkim ducha i mieli nadzieję, że potrafią, choć tak przeważne siły Moskali odeprzeć.

Moskale zato widząc ciężkie swe straty, nadto zażarty opór powstańców, zaczęli stygnąć w zapale, sztucznie podniecony obficie rozdaną gorzałką. Ataki ich coraz słabsze ustały wreszcie zupełnie i tylko trzymając się zdala zasieków sypali na nie rzęsistym choć bezskutecznym ogniem, na który nasi lubo rzadziej ale daleko skuteczniej odpowiadali.

Jenerał, któremu adjutanci ciągle przynosili wiadomości z pola walki wściekał się, nie mogąc pojąć tak zawziętego oporu tej garstki przeciw jego tysiącom. Rozkazał więc grenadyerom i nowemu batalionowi piechoty iść do szturmu, nadto podsunąć bliżej działa, aby mogły burzyć zasieki.

Zagrzmiały podsunięte bliżej działa, lecz prócz łamania gałęzi, nie sprawiały innego skutku, a grenadyerzy i piechota wśród odgłosu trąbek i bębnów ruszyli do ataku.

Lecz i teraz równie dzielny opór spotkali, powstańcy bronili się z równą zaciętością.

Ziemia drżała od huku dział i broni ręcznej, świszczały kule, trzeszczały druzgotane i łamane drzewa i gałęzie, dym ciemnym obłokiem otaczał walczących.

Dzielna obrona powstańców wstrzymała znów zapęd moskiewski, odstąpili więc od zasieków, nie przestając jednakże sypać piekielnym ogniem, nadto działa wybiwszy lukę wśród lasu, mogły, nieco skuteczniej działać i kartacze dolatywały już do obozu.

Powstańcy odstrzeliwali się także, lecz mogło zabraknąć amunicyi, która się ogromnie wyczerpywała, wtedy musieliby uledz tak znacznie przeważnym siłom, należało więc co prędzej wypełnić powzięty zamiar przeprawy przez błota, dopóki Moskale przestawszy szturmu dawali czas nato.

Oni też pomimo gęstego ognia, do szturmu powrócić nie mieli ochoty.

Dzielny odpór powstańców przejął ich trwogą. Lękali się zbliżyć do tych ludzi, których dzielne dłonie i strzały niechybne takie spustoszenie w ich szeregach szerzyły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PIJCIE
American Beer.
NAJLEPSZE, NAJZDROWSZE W KAŻDEJ SZKLANCE.
...... Warzone w Browarze: ......
American Brewing Company,
PITTSBURG, PA.

K. Fifer,
Jedyny Polski Pogrzebowy w Pittsburgu i Okolicy.



Wynajmuje bryczki i powozy na wesela, chrzciny, pogrzeby i t. p.
2123 PENN AVE. PITTSBURG,
148 15ta ul. S. S.

Fr. Długoński,
Nowy Polski Salun w 13-ej Wardzie
Mam zawsze dobre napoje, jako to: Piwo, Wódki, Likiery i Wina. Dobre cygara i przekąski.
Róg Dixon i Hancock Streets.

Dowód.
Nie ma lepszego dowodu dla lekarstwa posiadającego lecżące własności jak wzmagająca sie sprzedaż — a popyt na
Severy Kobiecy Regulator
wzrósł do nadspodziewanych rozmiarów. Pozyskał on sobie zaufanie niewiast, gdyż leczy wszystkie choroby właściwe ich płci, dostraja organa i powoduje ich zdrowe działanie. Pożyteczne przepisy dotyczące chorób niewieścich z każdą butelką. Cena $1.
Do nabycia we wszystkich aptekach
W. F. SEVERA, CEDAR RAPIDS, IOWA.

HILL TOP Brewing Co.
Brewers & Bottlers.
PIWO, ALE I PORTER.
OBA TELEFONY, HILL 216
MT. OLIVER, PA.

PIJCIE PIWO
Czyste i Dobre
WARZONE W BROWARZE
Chartiers Valley Brwg Co.
CARNEGIE, PA.
Skład Hurtowny na Pittsburg:
przy South 16 St., SOUTH SIDE

Kazim. Filipowski,
POLSKI HOTEL
Wyborne wódki, wina i cygara. Zawsze świeże piwo i przekąski.
Usługa grzeczna, prawdziwa polska. Popierajcie swoich.
CHAS. PHILLIP'S,
1240 PENN AVE.
druga ulica od Union Depot
PITTSBURG, PA.

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do "Wielkopolanina", 56—22 ul. Pittsburg.

Philip Kunze,
Salun i Restauracya.
Smaczne wina, wódki, cygara i t. d
Zawsze świeże piwo i wyborne przekąski
Dobra obsługa przedewszystkiem.
1901 PENN AVE.

Jozef Zydel
158—48ma ul.
poniżej Butler ul.
Saloon i Restauracya.
PIWA I NAJWYŚMIENITSZE LIKIERY.
Wina krajowe i importowane.
Ciepłe przekąski, wyborne obiady.

R. W. RAMSDEN,
PLUMBER.
Wyrabia pompy i tem podobne narzędzia, zakłada rury wodociągowe gazowe.
1900 PENN AVENUE,
PITTSBURG, PA.

Franciszek Rafalski,
Nowy Polski Salun.
3045 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
Dobre napoje: Piwa, Wódki i Wina, Smaczne przekąski i dobre cygara. Popierajcie swojego!

Andrew M. O'Brien,
Adwokat i Obrońca Prawny
Poleca swe usługi prawne Polakom. (Adwokat Spółki Budowniczo-Poż. Kordeckiego). Praktykuje we wszystkich sądach i u skwajerów. Ofis:
Grand &Diamond, 2 piętro front.

Jan Ratajczyk,
SALUN I RESTAURACYA.
1319 PENN AVE., PITTSBURG, PA.
Posiada najwyśmienitsze Wina i Likiery importowane i krajowe. Ciepłe przekąski, wyborowe obiady. Usługa grzeczna.

W. DOGONKA,
Kontraktor i Budowniczy,
203 SOHO STREET.
Pittsburg.

R. MATUSZEWSKI,
Skład Rzeźnicki,
1909 PENN AVE. Pittsburg.
Mięso świeże i wędzone. Odbiera obstalunki na wesela, chrzciny i inne zabawy po cenach jakie są w hurtownych składach. Towar jak najlepszy.

Leonard Aronson. Harry M. Aronson
Aronson & Aronson
praktykuje w cywilnym i kryminalnym sądzie. Adwokat i Prawnik.
518-520 Fourth Ave.
Telefony: Bell 1193. P. & A 2298

Ant. Drożynski,
SALUN I RESTAURACYA,
2417 Penn Ave.
Podaje do publicznej wiadomości. iż otworzyłem Salun i Restauracyę zaopatrzone w dobre napoje i przekąski.
Obsługa skora i grzeczna.

Chas. Brosky,
Polski Hotel
2734 PENN AVE.
Pittsburg, Pa
Importowane i krajowe wina, wódki, likiery, brandy, cygara itd.
Zawsze świeże Lagrowe Piwo.

H. K. SNYDER,
WIELKI SKŁAD
Najlepszych Likierów, Win, Wódek i Piwa. Poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności, zaręczając za dobroć towaru, nizkie ceny i grzeczną obsługę. Zamówienia na wesela, bale, chrzciny, to
NASZA SPECYALNOŚĆ.
3405 BUTLER ULICA.

"WIELKOPOLANIN".
Drukujemy
Gazety, dzieła, broszury; druki kościelne, urzędowe, gospodarskie, handlowe, bankowe, dla spółek pożyczkowych, hotelów, restauracyi; cenniki, rachunki, karty pocztowe, listy i koperty z firmą, etykiety; karty wizytowe i polecające; uwiadomienia zaręczynowe i ślubne; ilustracye; dyplomy, powinszowania, listy żałobne i koperty; serwety i karty obiadowe; plakaty, programy.
Nic nie kosztuje
spytać się o cenę. Próbki można zobaczyć w drukarni.
Robota Gwarantowana.
Ceny Umiarkowane.
56 TWENTY SECOND STR.
PITTSBURG, PA.

Nowina dla Chorych w Pittsburgu.
Czytajcie uważnie!



Czy wiecie, że w Pittsburgu jest mówiący po polsku a w starym kraju dyplomowany lekarz? — Lekarzem tym jest Doktor S. Goldmann, zam. pn. 406 Grant Str. Pittsburg, Pa.

Doktor Goldman jest lekarzem mówiącym po polsku, studyował medycynę w klinice we Wiedniu, mającej światową sławę i tamże Dyplom wszech nauk lekarskich otrzymał.

Doktor Goldmann posiada długoletnią praktykę lekarską tak w Europie, jakoteż w Ameryce. Doktor Goldmann był również lekarzem wojskowym w austryackiej armii. On leczy wszelkie uleczalne choroby z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie — a nie robi żadnego humbugu. Jeśli zobaczy, że choroba wasza jest nieuleczalną, powie Wam to otwarcie — i nie będzie wam czynił nieprawdziwych przyrzeczeń i nie będzie ściągać od was pieniędzy, ponieważ jego jest hasło, że Prawda a Uczciwość trwa najdłużej. — Tysiące chorych, którzy się do niego z zaufaniem udali, może to poświadczyć.

Specyalnością Dra Goldmanna jest szybkie a pewne wyleczenie wszelkich tajnych słabości i chorób skórnych, z wszelką dyskrecyą—za mierną cenę, a bez przerwy w zajęciach zawodowych. Chorzy, którzy do niego osobiście udać się nie mogą—niech piszą do niego po polsku. Dr Goldmann posiada w swoim ofisie także chemiczne laboratoryum, w którym znajdują się wszelkie krajowe medykamenty — a może przeto osiągnąć najlepsze rezultaty.

Nie dajcie się przeto zwabić szumnemi a nie prawdziwemi ogłoszeniami, — a jeżeli jesteście chorzy udajcie się z zaufaniem do uczciwego a zdolnego lekarza:

Dr. S. Goldmanna,
406 GRANT ST, Pittsburg, Pa.
Pół block'u od Court House'u.
Godziny urzędowe: 9—12 przed poł. 1—6:30 po południu. W niedzielę od 9—12 przed południem.

1000 Tysiące Farmow 1000
Nowa książka objaśnień o farmach będzie wysłana darmo. My mamy tysiące akrów nowej urodzajnej ziemi na sprzedaż. Mamy uprawione farmy z budynkami i inwentarzem na sprzedaż. Nasze ceny niskie a warunki dogodne. Tysiące bogatych farmerów są obecnie w naszych koloniach. Setki familii ma jeszcze miejsca się osiedlić pomiędzy swymi rodakami. Grunta nasze są położone blizko jeziorów, rzek, kolei żelaznych, miast, polskich kościołów i szkół. Kupcie tykiet do Sobieski, a my was obwieziemy po naszych koloniach darmo. Każdego przyjeżdżającego spotykamy na dworcu kolei w Sobieskim. Po bliższe informacye i nową książkę piszcie do:
J. J. Hof Land Company,
SOBIESKI, WIS.

Zawiadamiam Szan. Polską Publiczność że otworzyłem
SALUN I RESTAURACYĘ,
gdzie jestem gotów do usług moich kostumerów. Mam na składzie ogromny wybór win i likierów importowanych i krajowych. Najlepsze wódki, zawsze świeże piwo i wonne cygaro. Usługa grzeczna i skora.
Smaczne przekąski, wyborne obiady.
Fr. Gallant, 1916-18 Penn Ave., RÓG 20-tej ULICY.

Dr. S. Blumberg,
1712 Carson Str. South Side.
Słynny lekarz, skończywszy kurs nauk w akademii medycznej w Warszawie i mający dyplomy Europejskie i St. Zjednoczonych, leczy jak najskuteczniej i w krótkim czasie od wszelkich chorób. Godziny przyjęcia: od 9 do 10½ rano; od 1ej do 3ej po południu; od 7ej do 8½ wieczorem. Mówi po Polsku.

Faller's
Fotografista.
1207 CARSON ULICA
SOUTH SIDE.

M. LIGHT
ZEGARMISTRZ-JUBILER
Zegary, Zegarki, Dyamenty i Złote przedmioty. Różne muzyczne instrumenta. Reperacya Harmonik specyalność. Ceny umiarkowane.
1138 Penn Avenue, Pittsburg, Pa.

HOTEL POLSKI
JAN PATER,
314—316 Market Street
McKEESPORT, PA.
Wyborne Wina, Wódki, Cygary smaczne zakąski.

LOUIS DADOWSKI,
Praktyczny i umiejętny Krawiec Polski.
Ubrania szyte przezemnie nie tylko dobrze pasują, ale dobrze się noszą, są trwałe i dobrze zawsze wyglądają.
Ślubne Ubrania moja specyalność!
Ceny przystępne.
3419 Butler Street.

O czem nikt nie wie.

Pod tym tytułem zamieszcza ostatni zeszyt ,,Kuźnicy'' szereg obrazków w Królestwa Polskiego:

1. Publiczność warszawska wraca z koncertu w Bagateli. — Tramwaj przepełniony. Komisarz policyjny pełniący służbę, nie znajduje miejsca dla swej żony. Aresztuje tedy siedzącego w pierwszym przedziale pana N., każe go odprowadzić przez stójkowego do cyrkułu, a żonę sadza na opróżnionem w ten sposób miejscu. Po upływie dwóch godzin zjawia się w cyrkule, a ujrzawszy pana N., przypomina go sobie dopiero. Klepie go tedy po ramieniu i powiada: ,,Wy hołubczyk jeszczo zdieś? Nu, stupajtie damoj'' — Cóż na to pan N.? Postupał do do domu!

2. W pewnym miasteczku odbywa się bal składkowy. Wchodzi pijany urzędnik Izby skarbowej, w marynarce, z przekręconym krawatem — i che tańczyć. — Młodzież wyrzuca go za drzwi. Urzędnik wraca w otoczeniu policyi, klnie tak nieprzyzwoicie i robi taką awanturę, że damy uciekają. Bal zerwany. Młodzież wytacza skargę w zarządzie gubernialnym, ale radzą jej dać spokój, bo sprawa ,,może się brzydko skończyć''. Urzędnikowi bowiem w czasie awantury ,,zginął złoty zegarek z kilkuset rublami.'' Nie obwinia się nikogo, ale swoją drogą rzecz może się skończyć dla skarżących... brzydko. Co uczyniła młodzież? Dała pokój!

3. Pan A. dąży ulicą Trębacką. Gdy na zakręcie chciał ulicę przejść w poprzek, najechała na niego jakaś kareta. ,,Uważaj'' — woła do woźnicy. Ten pokazuje mu język. Pan A. wzywa stójkowego, który karetę zatrzymuje. Ale z okna wychyla się właściciel ubrany po cywilnemu, poczyna w języku rosyjskim od ostatnich słów wymyślać panu A., a policyantowi każe aresztować go. Kareta odjeżdża. Policyant bierze się do pana A. Ten probuje się bronić. ,,Wiesz przynaj mniej, kto ten pan?'' ,,Nie znaju, każetsia czynownik.'' Miał racyę. Był to urzędnik do szczególnych poruczeń, przydany ,,do osoby'' warszawskiego gubernatora. Pana A. osadzono w kozie na 24 godzin Za co? Za to, że woźnica dostojnika najechał na niego i pokazał mu język. A cóż zrobił pan A.? Odsiedział w kozie 24 godzin!

4. Pan S. pędzi szosą mokotowską na rowerze. Zatrzymuje go strażnik ziemski. ,,Dokąd pan jedzie?'' ,,Na spacer.'' ,,A ma pan pozwolenie na rower?'' Pan S. pokazuje czerwony bilet, przypięty do roweru. ,,To bilet dla roweru, ale nie dla jeźdźca.'' ,,Jeździec ma paszport.'' ,,Kto nie ma paszportu, złodziej ma też paszport''. Co uczynił pan. S.? Wyjął pół rubla. A co uczynił strażnik? Schował pół rubla i począł się oglądać, czy nie jedzie drugi rowerzysta.

5. Pewien wybitny lekarz-akuszer został przez porucznika huzarów wezwany na wieś do żony. Gdy mu następnie ofiarowano śmiesznie małe honoraryum, nie przyjął go. Obrażony porucznik przekazał całą kwotę na Czerwony Krzyż — imieniem lekarza. Lekarz przesłał zarządowi Czerwonego Krzyża listowne wyjaśnienie. — A co uczynił zarząd Czerwonego Krzya? Schował pieniądze i milczy.

6. Dwóch popów siada do pierwszej klasy za biletami drugiej klasy Konduktor robi kwestyę. Popi objaśniają, że ,,jadą z darami bożemi.'' Wobec tego konduktor składa raport na następnej stacyi kontrolerowi, który żąda od popów dopłaty Ci wzywają żandarma. Powstaje piekło, protokół uznanie faktu obrazy prawosławia i zbrodnia, że kontroler śmiał przemówić do popów po polsku. Władza żądu usunięcia kontrolera. Ten wobec żony i dzieci udaje się do popów, uniża się przeprasza. Popi zwymyślali, ale wstawili się za nim. Ale żandarmerya powiada ,,że nie''. Wtedy jeden z popów pisze raport, że konduktor nie rozmawiał po polsku. — Wobec takiego oświadczenia tracą wartość urzędowe protokóły i — kontroler wraca do zajmowanej godności. — O co chodziło? Tylko o to, żeby się biedne człeczysko, pełniące swój obowiązek, po bydlęcemu unizyło.

7. Pan X. czyni starania o paszport zagraniczny. Nareszcie wszystko załatwione. Wypisany paszport leży na stole urzędnika, a ten już nie znajduje pozoru do wyduszenia łapówki. Nagle wpada mu do głowy genialna myśl. ,,Ma pan paszport krajowy?'' ,,Naturalnie, mam, tu jest''. ,,W takim razie nie mogę panu wydać paszportu zagranicznego, gdyż dwóch paszportów jedna osoba posiadać nie może''.— Co uczynił pan X.? Dobył rubla i nagle — jedna osoba mogła posiadać dwa paszporty.

(Tak to umieją moskale dokuczać! Takich wypadków wydarza się codziennie tysiące, a Europa lub Ameryka nie wie o nich wcale, i przeciwnie, — Europa i Ameryka otrzymuje ciągle wiadomości wychwalające cara, jego ,,wolnomyślność'' itp. przymioty! Co zaś jego czynownicy robią, jak niewinnych prześladują, — o tem świat nie wie!...... Ale wszystkie te nasze męki policzone będą i ukarane przez sprawiedliwegoBoga, którego ,,ramię sprawiedliwe, potężne berła władców ziemi kruszy!''.... Kara ta Boża już zaczyna dotykać Rosyę.... Mała, ale sprawiedliwa i dzielna Japonia upokorzy nikczemnego wroga!......)

Sazonow.

Paryż, 16 sierpnia. — Nadeszły tutaj wiadomości, że policya zdołała wykryć, kim jest sprawca zamachu na Plehwego. Nazywa się on, Sazonow, ma majątek ziemski i należy do starej rodziny szlachty rosyjskiej.

Przeciwko jadowi wężów.

Lekarz niemiecki dr. von Bassewitz, mieszkający stale w Porto Allegre, opisuje w ,,Muenchener medizinische Wochenschrift'' nowy sposób przeciwdziałania strasznym skutkom ukąszeń wężów jadowitych. Sposób ten zasadza się na zastrzykiwaniu podskórnem wyciągu z wątroby wężów oraz zażywanie dawek zawartości pęcherzyka żółciowego węża. Dr. B. twierdzi że sposób ten leczenia ukąszeń wężowych daje wyniki znakomite i pewne, oparty zaś jest na fakcie, że jad wężów nie szkodzi wcale wężom. Oporność tę węże mają zawdzięczać działaniu własnej żółci.

Jelenie władywostockie.

W kołach myśliwskich najbardziej interesującym punktem na terenie wojny jest Władywostok. — Pierwsze bombardowanie miasta przeprowadzili Japończycy, ukryci za wyspą Askolds, leżącą na prawo od wjazdu do zatoki Ussuryjskiej. Ta właśnie wyspa jest przedmiotem zaniepokojenia myśliwych, gdyż żyje na niej około 3000 jeleni z gatunku nie istniejącego zresztą nigdzie na kuli ziemskiej. Podobnie jak żubry w Białowieży, ,,jelenie syberyjskie'' są pilnie strzeżone, aby je ustrzedz przed zupełnem wyniszczeniem. Osobliwość gatunku polega jedynie na niezwykle wielkich i oryginalnie rozgałęzionych wielkich rogach. Grozi mu oddawna zniszczenie, gdyż Chińczycy bardzo poszukają tych rogów, (podobno dla celów leczniczych) i płacą za parę po 150 do 250 dolarów a za tem jeszcze więcej, niż za jelenie z gór Ałtajskich. Myśliwi obawiają się teraz, że jeśli Japończycy zajmą wyspę Askolda, cenna zwierzyna, tak pilnie hodowana, może im posłużyć na pieczeń.

Rozmowa cara.

Kiedy po narodzeniu się następcy nawinął się carowi korespondent prasy stowarzyszonej, car zawołał z radości:

— Wielkie zwycięztwo! Matka i on zdrowe!

— A co za nowiny ze Wschodu? — zapytał korespondent.

— Waży siedm funtów — odpowiada car.

— Czy Kuropatkin wydostał się szczęśliwie z matni?

— Najszczęśliwiej! Obecnie śpi spokojnie, owinięty w pieluszki przy matce.

— A jak się ma z Portem Artura? Czy się poddał?

— Zmiażdży w dwóch obrotach Jeffriess, taki silny chłopak.

— Jaki obrót wzięła sprawa zatopionego brytyjskiego statku?

— Podobny jest do swego ojca.

— Czy są widoki pokoju?

— Panie! Cztery dziewczyny i jeden chłopak.

— Czy armie generałów Oku i Nodzu posuwają się naprzód?

— Dziś o godzinie 12:30 przy pomocy doktora Rott jak najszczęśliwiej.

— Co donosi Aleksiejew?

— Od narodzenia do godziny 2:30 darł się na całe gardło, teraz dostał piersi....

Tygrysy w Korei.

W obszernej pracy p. t. ,,Klucz Wschodu'', opisuje utalentowany autor, W. Sieroszewski, w jednym z oddziałów, między innemi znaczenie tygrysów w Korei, gdzie ,,czasem w lecie drogą przejść nie można, gdy one gdzie się usadowią. Daleko trzeba okrążać górami. Ludzie z wiosek na własne pola boją się chodzić''. Ustrzedz się ich — pisze dalej — bardzo trudno nawet doświadczonemu i dobrzeuzbrojonemu podróżnikowi, gdyż barwa tygrysia łudząco naśladuje brudno żółte tło starych trzcin, przeciętych czarnemi smugami cieni. Tygrysy żyją w całej Korei, ale za ich państwo i kolebkę należy uważać leśne puszcze północne. Tam one głównie plenią się i dorastają nie bywałej wielkości i siły. Często barłogi drapieżników znajdowano o kilka godzin drogi od ludnej wsi lub miasta. Bishop opowiada o lamparcie, zabitym w murach Seoulu, oraz o chłopcu i dziecku, porwanych przez tygrysia w Genzanie. Tygrysy koreańskie mają po 5 do 7 stóp długości bez ogona. Nocami wchodzą do wiosek, porywają bydło, psy, świnie, napadają ludzi śpiących, jeżeli wygasł ogień lub zapomniano go zapalić w pobliżu. Podróżnik, p. Dołotkiewich, spotkał wsi opustoszałe,— gdzie połowę ludności wyżarły tygrysy. Krajowcy boją się tygrysów unikają mówienia o nich i wymawiania ich nazwy. Według koreśńczyków, tygrys oszczędza jedyne pijanych, którymi się brzydzi.

Jeszcze o generale Kurokim.

Jak już w telegramach donieśliśmy, student instytutu technologicznego w Berlinie, Joske Ossima, siostrzoniec jenerała Kurokiego, zaprzeczył w ,,Berliner Tageblacie'' wiadomości, podanej przez dziennik paryzki ,,Patrie'', a przez nas powtórzonej, jakoby Kuroki był pochodzenia francuzkiego.

W uzupełnieniu tej depeszy przytaczamy poniżej niektóre wyjątki z listu Ossimy:

,,Przeczytawszy — pisze siostrzeniec Kurokiego — w dzienniku pańskim artykuł p. t. ,,Kuroki na poły francuzem'', mogę panu oświadczyć, jako siostrzeniec jenerała, że zestawienie dziennika ,,Patrie'' nie zgadza się z prawdą. Mój wuj Kuroki nie jest pochodzenia francuskiego, lecz polskiego. Ojciec jego był szlachcicem polskim, nazwiskiem Kurowski. Opuściwszy państwo rosyjskie w 1831 r., udał się najpierw do Paryża, następnie podróżował po Turcyi i wreszcie wtąpił do legii holenderskiej na wyspie Borneo Ztamtąd przybył do Japonii i ożenił się japonką. Jenerała Kurokiego, który z tego małżeństwa pochodzi, nazywamy w gronie rodzinnem żartobliwie ,,Polakiem''. Ponieważ nazwisko Kurowski trudne jest do wymówienia w języku japońskim, przeto wuj mój nazywa się i pisze Kuroki. Posyłam panu przy niniejszem kopertę z pieczęcią mojego wuja, na której znajduje się herb Kurowskich. Ojciec mojego wuja, tudzież on sam, należy do szlachty polskiej i jest z tego dumny.''

Przyjmując informacye powyższe dodajemy, iż w byłem wojsku polskiem za czasów panowania cesarza Mikołaja 1go, służyło czterech Kurowskich. Jakób był podporucznikiem w 6tym pułku piechoty liniowej; Onufry — porucznikiem w pułku strzelców konnych No. 1; Tadeusz, porucznikiem w pułku strzelców konnych No. 2, wreszcie Jan Kurowski służył w dyrekcyi artyleryi twiedzy Modlina (dzisiejszego Nowogeorgiewska) Dodajemy nad to, iż ks. Józef Kurowski był kapelanem 7go pułku piechoty liniowej.

Ustąpienie Czertkowa.

Do Warszawy nadeszła wiadomość z Peterburga o zdecydowanem rzekomo ustąpieniu generałgubernatora Czertkowa. Następcą jego ma być gen. Meyendorf.

Warszawski korespondent Kuryera Poznańskiego pisze o tem, co następuje;

Dnia 23 zm. o godz. 3 po południu nadeszła prywatną drogą niemniej z pewnego, prawie niezawodnego źródła wiadomość, iż Czertkow otrzymał dymisyę, a generał gubernatorstwo warszawskie opróżnione zostanie kim innym obsadzone. Czy ta dymisya jest następstwem własnowolnego jego zrzeczenia się, czy też, co także nie wykluczone, kazano mu się o nią podać, dość, że sprawa skończona i skończony człowiek, znienawidzony na całej linii przez naszych, od wielkich zacząwszy, na małych skończywszy, znienawidzony również przez swoich tu zamieszkałych, czego bezpośrednim dowodem była niepowściągliwa radość, jaką wiadomość ta sprawiła w zamku.

Czego my się mamy i możemy spodziewać po następcy, na razie nawet trudno odpowiedzieć, tak bardzo odczuwa się ten jaki szerszy oddech po odstąpieniu z piersi ciężkiej starej.... zmory, która dławiła, dusiła bezbronny organizm polski.

Typ to był zakrzepły w najwsteczniejszych zasadach satrapskiej idei służalca, bezmyślnego wroga wszelkiej indywidualności narodowej, prześladowcy wszelkich objawów jakiegokolwiek życia, wobec których zachowywał się jak zidyociały, złośliwy, zazdrosny, podejrzliwy starzec, dawno wykluczony z pośród żywego, myślącego i naprzód postępującego świata.

Wprawdzie to ,,czyn czyna poczytajet'', ale też z chwilą, gdy taki satrapa przestał być czynem, nie było dość brudnej, dość stęchlej i cuchnącej wody, aby przedewszystkiem swoi nie oblali pamięci jego rządów — a cóż dopiero my?!

Zaciężyła jego ręka wszędzie, na wszystkich tak skąpych naszego życia przejawach. Chciwa i zazdrosna o przeszłość dobierała się do niej, chcąc wytrząsnąć z narodu resztkę duszy, z kieszeni jego resztkę zasobów materyalnych, a tak uśmierczone trupy stawiać w szeregi ruskich sług i niewolników.

Skończyło się nareszcie, bo Bóg miłosierny.

Bądź co bądź, — gorzej być nie może i da Bóg nie będzie, niż było.

Nie po temu są czasy obecne.

— Kto będzię następcą Czertkowa?

Nawet jeszcze nikt o tem nie chce myśleć, tak miła nam jest chwila obecnej satysfakcyi.

KRASKIN UNIKNIE ŚMIERCI

Władze z Washingtonu wysłały rozkaz aby go uwolnić.

Dziennik Milwaucki donosi:

Usilne starania o uwolnienie Judel Kraskina od wysłania go napowrót do Rosyi, odniosły pożądany skutek. Herman Schlomowitz, urzędnik z federalnego sądu, który się najwięcej starał o jego uwolnienie, otrzymał wczoraj wiadomość z departamentu w Washingtonie, donosząc, że władze tego departamentu zastanowiły się gruntownie nad losem Kraskina i że wysłano rozkaz do władz w Bremen, Niemcy, aby uwolniono Kraskina skoro ten wyląduje.

Kraskin, jak już wiadomo czytelnikom Dziennika, jest szwagrem M. Lewin, zamieszkałego pn. 612 Vliet ulica, Milwaukee. Przed kilku tygodniami Lewin sprowadził Kraskina z Rosyi do Ameryki. Kraskin, gdy przyjechał do Baltimore, wyznał przed urzędnikami, że przybył tu pod kontraktem i że robota czeka na niego u szwagra Lewina. — Wiadomo jest, że nikomu nie wolno przyjeżdżać do Ameryki pod jakimkolwiek zobowiązaniem czyli kontraktem. Na tej podstawie władze emigracyjne rozkazały wysłać go napowrót do Rosyi dnia 27 lipca Schlomowitz, który się starał o jego uwolnienie, wykazał, że Kraskin nie przybył tu wprost pod kontraktem, ale z uwiadomieniem, że prawdopodobnie otrzyma robotę w Milwaukee. Wszelkie jednak starania nie odniosły żadnego skutku i został wysłany napowrót do Rosyi, gdzie niezawodnie czekała go śmierć przez rozstrzelanie. Wczoraj jednak nadeszła pocieszająca wiadomość do Schlomowitza, że Kraskin zostanie uwolniony przez co uniknie kuli cara za dezerterstwo.

(Ciekawość, czy też czyniono by tyle starań o uratowanie dezertera gdyby ten był polakiem, a nie żydem?....)

Kosztowne armaty.

Każdy nowożytny okręt wojenny pierwszej klasy posiada zazwyczaj dwie, a czasem cztery wieże działowe, a w każdej wieży jedną wielką armatę dwunastocalową. Zarówno koszt budowy takiej armaty, jak i koszt strzelania z niej jest ogromny.

Dobra armata dwunastocalowa (tj. taka, która strzela kulami mającemi 12 cali w średnicy) waży około 150.000 funtów i kosztuje przeciętnie 90 tys. dolarów. Jeżeli zaś do tej cyfry dodamy wartość lawety z całym jej mechanizmem do nabijania i celowania, oraz cenę opancerzonych wież, to cena jednego działa dojdzie do $300,000.

Działo takiego rodzaju wyrzuca pocisk wagi 1000 funtów na odległość 15 mil angielskich. Cena każdego pocisku wynosi w przybliżeniu około 1,250 dolarów. A co najgorsza, te wielkie kosztowne armaty zużywają się nadzwyczaj prędko, Działo dwunastocalowe wytrzymuje zazwyczaj nie więcej niż 100 wystrzałów, poczem przestaje być zdatne do użytku. Tym sposobem, gdy do ceny jednego wystrzału dodamy 900 dol. na umorzenie kapitału, użytego na zakupno działa, otrzymamy cenę każdego pojedyńczego wystrzału w kwocie 2,100 dolarów.

Główną przyczyną krótkowieczności dział są własności nowego prochu. Gatunków tego prochu jest obecnie bardzo dużo i prawie każde mocarstwo ma swój własny proch bezdymny.

Wszystkie zaś gatunki prochu, zwłaszcza te, których głównym składnikiem, tak zw. zasadniczym, jest nitrogliceryna, są nader szkodliwe dla działa. Części składowe tych gatunków działają na stal trojako: aibo wytwarzają wysoką temperaturę przy zapalaniu się, zdolną stopić części metalu, albo przez mechaniczne tarcie o metal ziarn prochu, które nie zdążyły się jeszcze spalić, albo przez działanie gazów zżerają metal. Gazy te wytwarzają się podczas wystrzału i przechodząc przez wązki pierścień pomiędzy pociskiem a kanałem wylotowym, pod naciskiem 3000 atmosfer, niweczą wewnętrzną masę armaty i uczynią ją podobną do kory drzewa korkowego.

Wszystkie te uszkodzenia są w prostym stosunku do długości kanału wylotowego i bywają tem mniejsze, im kanał wylotowy jest krótszy.

W takich warunkach, w bitwach i operacyach morskich należy oszczędzać każdego wystrzału. Dlatego też dowódzcy flot współczesnych unikają każdego niepewnego bombardowania na dalszą odległość i zazwyczaj rozpoczynają ogień dopiero z odległości dwóch mil od wskazanego celu, ażeby żaden strzał o ile możności, nie padł naprożno.

Wobec tak olbrzymich kosztów używania armat wielkiego kalibru, nowoczesna technika pracuje usilnie nad udoskonaleniem armat mniejszych, bo te są przynajmniej nieco trwalsze.

Działa rosyjskie siedmiocalowe, czterech sążni długości, wyrzucają na minutę 8—9 pocisków, wagi po 100 funtów. Każde działe może dać po 450 wystrzałów, poczem staje się niezdatnem do użytku.

Japońskie armaty, trzy i jedna czwarta cala mierzące przy wylocie, półtora sążniowej długości, wyrzucają po 19 pocisków 50 funtowych na minutę i mogą dać po 800 wystrzałów.

Tylko, że niestety, te mniejsze działa nie są w stanie przebić grubych pancerzy okrętowych, ani też nie wyrządzają wielkiej szkody przy bombardowaniu fortyfikacyi. Natomiast do zatapiania torpedowców i kanonierek mogą służyć równie dobrze jak działa największego kalibru.

KALENDARZ WIELKOPOLANINA NA ROK 1905

Jak w kilku poprzednich latach tak i w tym roku Wydawnictwo Wielkopolanina wydaje znów Nowy Kalendarz Wielkopolanina na Rok Pański 1905. Kalendarz ten już jest w druku i gotowy będzie w początkach miesiąca Listopada roku bieżącego.

Kalendarz Wielkopolanina sprzedawany będzie pojedyńczo po 25 centów, a kupującym w większej liczbie egzemplarzy odstępujemy znaczny rabat.

Kalendarz będzie bardzo zajmujący i rozejdzie się po całej Ameryce w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, przez co ogłoszenia w nim zamieszczone, będą bardzo korzystne dla ogłaszających.

Kto sobie życzy umieścić swoje ogłoszenie w Kalendarzu Wielkopolanina, niech raczy porozumieć się z agentem Wielkopolanina w swojem mieście, albo wprost z Zarządem Wielkopolanina co do ceny ogłoszeń, rabatu i t. p. Prosimy pośpieszyć się z ogłoszeniami, bo Kalendarz będzie wkrótce wykończony.

Kalendarz ten będzie przydatny kupcom polskim na rozdawanie go jako podarunek kostumerom.

Agentom i każdemu co zakupi większą ilość tych Kalendarzy, odstępujemy znaczny rabat, przez co na sprzedaniu tego Kalendarza mogą mieć dobry zarobek. Adresować:

Zarząd Wielkopolanina, 56 22nd st., Pittsburg, Pa.

Wstyd Panie Józefie!

(Dz. Narodowy z dnia 17go sierpnia podaje o pewnym bezwstydnym byznesiście polskim w Chicago następujące uwagi:)

Od chwili wybuchu strajku w rzezalniach dochodziły nas wieści, że Polacy do strajkującej unii należący są wciąż wystawieni na szykany i prześladowania swych kolegów.— To usposobienie wrogie dla naszej narodowości odbijało się także w pismach amerykańskich. — Wszak obydwa organa Heast'a zarówno America jak i Examiner wyraziły się o strajkierach polakach z pogardą i nieraz jeden w artykułach swych z szyderstwem wspominały o ,,the Polack's''. Zwracaliśmy się z tem kilkakrotnie do komitetu prasy, ale ta szanowna organizacya nie dała znaku życia. Zapewne pojechała na farmy albo na zwiedzanie wystawy w St. Louis.

Ale nie o to nam dziś chodzi Skonstatowawszy to wrogie dla Polaków usposobienie, staraliśmy się wywiedzieć, co jest tegóż powodem. Trudno było przypuścić, ażeby takie poniewieranie wyłącznie jednej narodowości było bez racyi a przynajmniej bez pozoru słuszności W tej też sprawie otrzymujemy dziś list następujący:

Z Bridgeportu.

Chicago, 14 sierpnia 1904 r.

Szanowna Redakcyo!

Przykro mi jest napisać parę słów do Was o naszym rodaku. Nie dla tego, ażeby mu odebrać imię, ponieważ on sam sobie je odebrał, powszechnie tu go już znają i to ze smutnej strony. Otóż ten polak Joe, — (nazwisko opuszczamy. Red.) który posiada skład rzeźniczy, dowoził podczas trwania strajku skebów w beczkach na stock-yardy do świńskich króli i za to dostawał 5 dolarów za sztukę.

W piątek klamka zapadła i prawdopodobnie byłby przypłacił życiem. Został on schwytany i na stryczku przyprowadzony do salonu ob. Jana Bemki. Modlitwa wybawiła go od niechybnej śmierci a jakaś sprytna osoba uwiadomiła policyę, która na czas przybyła.

Tłumy opasały salon, część wtargnęła do środka do wykonania kary na zdrajcy.

Ten ukląkł i głośno zaczął prosić Boga i wszystkich świętych o pomoc. W tej chwili z łaski Bożej dany nam Harrison pierwszy klasy łamacz strajków przysłał10 sztuk opasłych pokątnych darmozjadów i ci go wybawili. Nie byli to wszyscy święci, ale go wybawili.

Tymczasem tłumy innonarodowców wydawały okrzyki na ulicy:

,,Hang the Pollack!''

Szczęście, że ,,American''się nie dowiedział, bo z pewnością wydałby ,,extra'', że Polak został powieszony.

A więc nie dziw, że amerykanie mają nas za wyrzutków. Za jednego musimy wszyscy cierpieć!

Ten dostawca skebów jest bardzo majętny. Posiada kilka domów w tej dzielnicy, których się z biednego ludu dorobił. A obecnie dopomaga on zniszczyć tych, którzy walczą w obecnym strajku.

Pamiętać o tobie będą, panie Józefie, także i odbiorcy twoi za to, że skebów w beczkach do góry dnem przewróconych dowoziłeś do świńskich króli.

Swój.

Podajemy ten list dosłownie, ażeby czytelnicy sami uznali, że mieliśmy prawo napisać na czele niniejszego artykułu słowa: Wstyd panie Józefie!

Czerwona chorągiew.

Pewien maszynista kolejowy darował swojej córeczce jako zabawkę czerwoną chorągiewkę i objaśnił zarazem, że na kolei czerwona barwa oznacza niebezpieczeństwo. Więc zatrzymałbyś pociąg, tatusiu pyta się córeczka — gdybyś ujrzał czerwoną chorągiew. Naturalnie, odpowiada ojciec — inaczej mogłoby być nieszczęście.

Po tych słowach ojciec odchodzi, a ona idzie do kuchni i zastaje tam matkę zapłakaną. Dlaczego tak płaczesz, pyta dziecina. Matka nic jej nie odpowiada. Spogląda dziewczynka za stół, widzi na nim flaszkę i mówi: O wiem już dlaczego ma ma płacze! Bo znowu tata pił wódkę, nim posżdł do służby. Gotów za to jeszcze służbę stracić, gdy to ludzie poznają i dowiedzą się o tym nałogu.

Coby tu na to poradzić? myśli dalej dziewczynka, by tatuś tego więcej nie robił. I znalazła sposób. Kiedy na drugi dzień maszynista idzie znowu przed służbą do flaszki, by z niej ciągnąć zabójczy trunek, okowitę, widzi na flaszce zatkniętą czerwoną chorągiew, ów sygnał niebezpieczeństwa. I ta przestroga dziecka uratowała od zguby ojca.

Weselny podarek.

Przykład godny naśladowania złożył pewien włościanin z okolicy Łowicza.

"Goniec warszawski" pisze, że do jednej z księgarni na ulicy Marszałkowskiej w Warszawie przyszedł siwowłosy włościanin, jak wskazywał typowy, dobrze znany ubiór "księżaka", i pochwaliwszy Pana Boga, wyłuszczył sprawę swoją.

— Wychodzi za mąż moja wnuczka, którą rodzice wywianują, a mnie jako dziadkowi, trzeba dać podarunek. Dziewucha ogromnie lubi czytać, więc umyśliłem kupić jej dużo książek. Niech się nacieszy.

"Księżak" wydobył arkusz papieru i podał subjektowi, mówiąc.

— Jegomość nasz (ksiądz proboszcz) wypisał jakie mają być książki i powiedział, że panowie spuszczą z ceny, skoro się więcej ich nabierze.

Wieśniak zapłacił 86 rubli za wymienione książki. Prócz książek treści moralno relig. znajdowały się tam powieści, opowiadania historyczne i poezye (prócz "Pana Tadeusza" kilka utworów Syrokomli, oraz Pola.

— Szafkę na te książki, to już mój syn, stolarz we wsi, zmajstruje — nadmienił "księżak" prosząc, by za miesiąc, gdy znów przyjedzie do Warszawy, książki mógł zastać oprawione.

Czy u nas pomyśli kto o tem, aby młodej pannie taki ślubny prezent sprawić? Z pewnością że nie! Nasze gosposie obywają się bez biblioteki. Zastępuje ją i gazetę znakomicie legion sąsiadek, które się codziennie odwiedza.

Rozumie się, jeżeli cierpisz na ból głowy i neuralgię, to musisz używać Severy opłatków na bói głowy i neuralgię. Cena 25 centów a przez pocztę 27 centów. W. F. Severa Company, Cedar Rapids, Iowa.

NAUCZKA.

W wagonie jechał ojciec Jezuita i kilku panów, a między nimi młody bezbożnik. Ten zaczął różne plotki opowiadać o Jezuitach i, zwracając się do siedzącego, rzekł:

— To rzecz dziwna, że w Paryżu, gdy powieszą Jezuitę, zaraz obok wieszają osła.

Ks. wysłuchawszy tego rzekł:

— W ten sposób i ja i pan powinniśmy Bogu dziękować, że się nie znajdujemy w Paryżu.

Wszyscy obecni w ogromny uderzyli śmiech, bo każden zrozumiał, że qwym osłem był bezbożnik. Ten na najbliższej stacyi jak zmyty wyniósł się z wagonu.

Dra Richtera sławny w świecie
"KOTWICZNY"
PAIN EXPELLER.
Wychwalany przez wszystkich, którzy go używali.
Jedno z świadectw znanych osobistości:
ST. ANN'S RECTORY
110 EAST 12th ST.
NowyYork,d.25Września1899.
Przekonawszy się o zasługach Pańskiego KOTWICZNEGO PAIN EXPELLERU i zbadawszy liczne świadectwa o jego skuteczności,wystawione przez osobistości znakomite na polu medycyny i innych nauk,nie wacham się również zalecić tegoż jako cennego środka.
Superintendent Szkół Katolickich w Nowym Yorku.
Prawdziwy jedynie z ochronną marką "Kotwica."
25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u
F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Redakcyę Wielkopolanina raczył w tych dniach odwiedzić Wny ks. B. Strzelczok, proboszcz z Dayton Ohio, znany zaszczytnie w Pittsburgu z czasów gdy był asystentem w par. św. Stanisława Kostki. Ks. S. oznajmił, że w Dayton wkrótce odbędzie się poświęcenie węgielnego kamienia pod nowy polski kościół tamtejszy.

Z New Castle, Pa. Pani Katarzyna Marcinkiewicz z New Castle odwiedziła redakcyę Wielkopolanina w środę dnia 24go i donosi, że w New Castle w przeszłym tygodniu kolejowy pociąg przejechał i śmiertelnie poranił niejakiego Antoniego Zielińskiego liczącego lat około 30. Zieliński umarł z ran w szpitalu na drugi dzień. Zieliński, przed około 8 miesiącami porzucił w McKeesport młodą żonę z domu Bronisławę Cegielską.

Zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki wypadek śmierci gdyż nie wiecie dnia ani godziny.

Nowy Interes Pogrzebowy! Zawiadamiam Szanowną Publiczność Polską, iż rozpocząłem na własną rękę Interes Pogrzebowy, (Undertaker) p. n. 2624 Fenn Avenue. Wynajmuję powozy na wesela, chrzciny i pogrzeby po umiarkowanych cenach; także wynajmuję konie pod siodło na parady i obchody. Ceny przystępne, obsługa skora i grzeczna. Upraszam Szanownych Rodaków o poparcie, a w zamian obiecuję jak najlepszą obsługę. Polecając się łaskawej pamięci pozostaję z uszanowaniem. Michał Bombich. Proszę nie zapomnać adresu: 2624 Penn Avenue.

Wiele szkód i dwa wypadki śmierci spowodowała elektryczność na Penn ulicy dnia 19 o 4ej po południu. Dziś jeszcze nie wiadomo z jakiej przyczyny, na druty od elektrycznego oświetlenia na Penn ulicy od 14ej do 28ej ulicy naszło tak wiele siły elektrycznej, że w wielu domach i składach poprzepalały się druty i światła pogasły. Gdy lampy elektryczne nagle pogasły, każdy pospieszył je zaświecać na nowo lecz skoro się ich kto tylko dotknął rażony został więcej lub mniej gwałtownie prądem elektrycznym. W składzie owoców hurtownym pod No. 1704 Penn Ave zabity został w ten sposób na miejscu kupczyk 23 letni John Hock, a w piwnicy pod salunem Geiselharta No. 1919 zabity został przy myciu flaszek tak samo niejaki George Ryan. Mniej lub więcej boleśnie porażonych zostało prądem elektrycznym w tym samym czasie około 50 osób a między temi: znany tu ogólnie polski rzeźnik R. Matuszewski, p. M. Kmieć, Piotr Zwiński itd. Co było przyczyną nadmiaru elektryczności na owych drutach, — dotąc nic odkryć nie zdołano.

Chcesz mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 14tej i Carson ulicy. South Side. *

Bojaźliwe policyanty. W tutejszym Schenley Parku o mało co nie umarli w sobotę ze strachu dwaj policyanci: Henry Tronz i Charles Bald. Najprzód ten pierwszy ujrzał w trawie żywego węża i zrobił w nogi i uciekł za drzewo, bojąc się by ten go nie połknął, a wreszcie gdy się z niego publiczność śmiała, wziął się na odwagę i węża zabił. — Przykrył węża trawą, a gdy potem drugi policyant zobaczył martwego gada, uciekł z krzykiem na drugi koniec parku. (Odważni ludzie!?)

Cały miesiąc Sierpień będę wszystkie towary sprzedawał od 10c do 25c na każdym dolarze taniej; przynieście Pamiątki od Komunii św. do oprawy; korzystajcie ze sposobności. Leon M. Wiechecki, 3641 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Dnia 19go rozpoczęto na nowo pracę w stalowniach Painter Mills. Około 200 ludzi zyskało zarobek. Dobra nowina.

W Ambridge, Pa., niedaleko Pittsburga, znowu ruszyła się robota w fabrykach stalowych mostów. Około 5,000 ludzi zyskało pracę. Dobra nowina! Chwała Bogu!

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Po rzece Ohio wyruszyli w małej parowej łodzi na Wystawę do Saint Louis dwaj obywatele tutejsi, bracia Menke.

Loferki gromadzące się przy 46 ulicy pebili okrutnie w sobotę policyanta Johnstona, gdy aresztował lofra Tony Trost. Winnych aresztowano.

Wściekły pies pokąsał w Allegheny dnia 17go troje dzieci. Pies należał do Johna Snyder.

Zabezpieczajcie się w Unii śgo Józefa na wszelki przypadek, bo nie wiecie ani dnia, ani godziny!

Tanio na sprzedaż jeden dom o 6 Stancyach lota 25x120 koło miejsca gdzie loty są pod polski kościół w Glassport, Pa., po bliższe informacye zgłosić się do: Dr. Erhard, Glassport, Pa. 38

W ciągu kilku ostatnich dni mieliśmy w tych okolicach częste nagłe ulewy z grzmotami i piorunami. W Shaler township piorun zabił farmera Lichtendala; w Allegheny piorun uszkodził szpital St. Johns, i wogóle wiele szkód spowodowały te ulewy.

W Millvale, przedmieściu Pittsburga miał miejsce przy Grand Ave znaczny pożar w nocy z 18 na 19go Sierpnia. Z płonącego domu uratował swą siostrę z narażeniem własnego życia 15-letni Antoni Gerlock.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

Dowiadujemy się, że jacyś przemądrzy spekulancy kupują niezmiernie tanio książeczki depozytowe od tych co składali depozyta swoje i oszczędności w upadłym dziś Polskim Banku Ludowym. — Jest to znak, że owi spekulanci przewąchali to, że depozyta owe będą ludziom w całości zwrócone, — a kiedy tak to warto by, aby poszkodowani nie spieszyli się ze sprzedawaniem swych książeczek i pretensyi byle komu za byle co, — bo być może że jeżeli cierpliwie zaczekają, to otrzymają nazad wszystkie swoje depozyty. Nie mówimy tego z żadną pewnością, bo sprawy upadłego banku, jak dawniej były nam zupełnie obce tak i obecnie nic o nich nie wiemy, — ale jeżeli spekulanci chętnie kupują (a tanio) owe książeczki i pretensye, — to znak niechybny, że depozyty będą ludziom wrócone, gdyż inaczej to spekulanci za książeczkami by niegonili. Nie wiemy jak rzecz stoi, ale zdaje się że cokolwiek jeszcze cierpliwości nikomu nie zaszkodzi.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

W Mammoth, Pa., gdzie proboszczem jest Wny Ks. J. Wielgus odbywa się w tych dniach uroczyste 40 godzinne Nabożeństwo. Zakończenie nastąpi w ten Czwartek.

Metropolitan National Bank, róg 41ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

W Pittsburgu, na plebanii par. śgo Stanisława K. gościł w tych dniach Wny ks. K. Truszyński, proboszcz z Peru, Ill.

P. V. Obiecunas, 1118 Carson ul., South Side, polski Bank i sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy. Swój do swego!

Reporter nasz zwiedził w przeszłym tygodniu polską parafię w New Haven, Pa, — Proboszczem tam jest Wny ks. Ks. J. Krupiński. Parafia jest w kwitnącym stanie. Mają piękny, acz niewielki kościołek, szkołę i plebanię a w bardzo pięknem, równem jak stół położeniu. Kościół zaopatrzony jest we wszelkie potrzebne a nawet bogate paramenta kościelne, dzięki ofiarności Parafian i Proboszcza. Niezmiernie pocieszającą rzeczą jest to, że w szkole odbywa się stała nauka od kilku tygodni czy miesięcy. Widok dziatwy wychodzącej ze szkoły uczynił na nas niezmiernie miłe wrażenie, tembardziej że dzieci wyglądają bardzo poczciwie i porządnie, Znak to że rodzice ich są poczciwi i zacni ludzie. Nauki w szkole udziela pan Bejenkowski z Pittsburga.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulicy przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent.

Donoszę Szan. Rodakom z Pittsburga i okolic, że jako Notaryusz Publiczny załatwiam wszelkie sprawy notaryalne po umiarkowanych cenach. Wystawiam poświadczenia miejscowe a także i zagranicę, upoważnienia, pełnomocnictwa — (vollmachty, doweriennosti) w polskim, niemieckim i rosyjskim języku, wyrabiam tanio amerykańskie paszporty itp. L. Machnikowski, 56—22nd st. Pittsburg, Pa.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

Poświęcenie polskiego Kościoła w Natrona, Pennsylvania.

Zeszłej niedzieli, wśród prześlicznej pogody, odbyła się w Natrona, Pa. piękna i pamiętna dla Polaków uroczystość poświęcenia tamtejszego nowego polskiego kościoła.

Ceremonii poświęcenia dokonał Najprzewielebniejszy Biskup-Koadjutor Canevin z Pittsburga, w asystencyi miejscowego proboszcza, Wgo ks. A. Rykaczewskiego, kilku polskich księży z okolicznych osad i z Pittsburga oraz kilku innonarodowych księży.

Obrzędy poświęcenia zaczęły się późno, dopiero w południe, a to z tej przyczyny, że pociąg, którym z Pittsburga jechał Biskup, Towarzystwa, Księża i wielu innych polaków z Pittsburga (około 600 osób); — pociąg ten opóźnł się o dwie godziny, i to z tego powodu że na drodze żelaznej, między Pittsburgiem a Natroną wykoleił się długi frachtowy pociąg. Dla tego pociąg specyalny wiozący na tę uroczystość biskupa i setki polaków, musiał stać parę godzin o kilka mil przed Natroną (w okolicy miasteczka Tarentum), tak długo, aż porozbijane wagony frachtowe usunięto z torów i aż tory jakośkolwiek naprawiono.

Przeszkody te były przyczyną całego opóźnienia uroczystości, która mimo to odbyła się potem nader wspaniale.

Gdy o godzinie 9ej przybył pociąg specyalny na stacyę 43ej ulicy w Millvale, i gdy wsiedli doń parafianie z 41ej ulicy, maszynista otrzymał telegram, że przed nami pód Tarentum wykoleił się frachtowiec, i że pociąg specyalny musi się wrócić do Allegheny, przejechać na drugą stronę rzeki i jechać torami kolei Allegheny Valley przez New Kensington itd.—Gdy znów pociąg wrócił do Allegheny, maszynista otrzymał telegram, że ma jechać zwykłą linią West Penn, bo porozbijane wagony na czas usunięto. Gdy jednakże dojechaliśmy niedaleko Tarentum, pociąg specyalny musiał się zatrzymać naprost New Kensington, bo porozbijane wagony frachtowca jeszcze nie były na bok uprzątnięte.

Gdy tak pociąg stał tam z półtorej godziny, ksiądz biskup i inni księża wysiedli z pociągu, wsiedli do elektrycznych tramwajów, kursujących między New Kensington a Natroną i tak dojechali do Natrony w południe. Krótko potem przybył do Natrony i nasz pociąg specyalny.

Zaraz też rozpoczął Biskup obrządek poświęcenia nowego kościoła. W obrzędach udział brali: Wny ks. Rykaczewski miejscowy proboszcz, ks. J. Szwarcrok i ks. C. Tomaszewski, obaj z Pittsburga, ks. Młynarczyk z New Kensington, ks. Ostaszewski z Ford City, Don Giuseppe di Sabbato, włoski proboszcz z New Kensington i ks. Gillen z Natrony. Mszę śtą odprawił ks. Gillen, a kazanie stosowne do uroczystości wygłosił ks. C. Tomaszewski z Pittsbuoga.

Prześliczne śpiewy wykonał miejscowy Chór pod dyrekcyą organisty pana Korpantego.

Po poświęceniu kościoła odbyła się po ulicach miasteczka wspaniała parada towarzystw kościelnych i uniformowanych miejscowych i zamiejscowych, których było około 20; — orkiestr w paradzie było kilka, chorągwi wspaniałych było wiele, — więc parada przedstawiała się nader imponująco, a tamtejsi amerykanie aż gęby szeroko otwierali z podziwu, przyglądając się paradzie i dziwując się, że upośledzeni przez nich "forejnerowie" (cudzoziemcy), mogli się zdobyć na takie wspaniałości!.... Znajcie jankiesy, żeśmy nie jacy tacy!....

Z Pittsburga miały na tej uroczystości licznych przedstawicieli parafie trzy, a mianowicie: Parafia śgo Stanisława Kostki, par. Niepokal. Serca Maryi i par. Najśw. Rodziny; były także par. z New Kensington, i z Ford City.

Z Ford City były Towarzystwa: Ryc. św. Józefa, słowacka jednota i Sokoli; z New Kensington: Ułani św. Kaźmierza, wszyscy konno, Br. M. B. Częstochowskiej, słowackie Br. M. B. Gromnicznej i włoskie uniformowane wojsk. Tow Societa di re Umberto Primo.

Z Pittsburga, z par. św. Stanisława były Towarzystwa: Gw. Rycerzy św. Antoniego, Strzelcy św. Jadwigi No. I., — Ryc. św. Michała No. I i Br. św. Józefa; z par. Niepokal. Serca Maryi: Huzary, Strzelcy św. Jadwigi No. II, Ryc. św. Michała No. II i Br. św. Józefa; z par. Najśw. Rodziny: Gwardya Jana III Sobieskiego.

Z Tarentum przybyło niemieckie rycerskie Towarzystwo Knights of St. Peter, — a z Natrony, rozumie się stawił się do szeregu kto tylko żyw, a mianowicie: Krakusy św. Michała, Br. św. Józefa, Br. M. B. Częstochowskiej, Grupa Białego Orła itd.

Ś. † P.

WINCENTA

(Z DOMU WALENTYNA ROGALSKA)

Siostra z Zakonu Najświętszej Rodziny, Przełożona Polskiego Domu Sierót w Emsworth, Pa. Zmarła w Panu dnia 23 Sierpnia, r. b., w Emsworth, Pa., o godzinie 6.45, wieczorem, w wieku lat 36, po jednotygodniowej chorobie zapalenia płuc. Odeszła do nieba po nagrodę dobra matka i czuła opiekunka Sierotek!

O tej żałosnej a wielkiej stracie naszej donosimy ze smutkiem i boleścią.

Siostry Zakonu Najśw. Rodziny i Sieroty Polskie.

Paradzie przewodzili konno jeneralni marszałkowie: Wł. Rybicki z Natrony i Jan Maron z Pittsburga (gazety ang. podają, że to był słynny adwokat, Attorney John Marron of Pittsburg, lecz to nie był adwokat, tylko nasz dzielny Jan Maron, prezydent Unii), marszałkom pomagało 10ciu dzielnych adjutantów.

Cała uroczystość wypadła nadzwyczaj świetnie i tylko można tego Polakom w Natronie serdecznie powinszować a najwięcej winszować im można tego, że wraz z proboszczem swoim tak dzielnie gospodarują, iż mają nietylko stary kościołek szkołę i plebanię, ale że się zdobyli na tak wspaniały kościół! Kościół ten, zbudowany w stylu romańskim z żółtawo-białej cegły, jest rozmiaru 76 przez 100 stóp i ma na 1000 siedzeń. Są już w kościele trzy tymczasowe ołtarze, ambona, wszystkie ławki, dwa konfesyonały itp. Są też już wprawione dwa wielkie prześliczne okna kolorowe, przedstawiające: Zwiastowanie i Pana Jezusa, nauczającego dziatki. Oświetlenie kościoła przez okna kopuły jest wyborne. Piękny to kościół i powinszować można Polakom w Natrona!

Pijawka w wodzie do picia.

Pittsburg, dnia 16go Sierpnia. — Dziś gdy naczerpałem wody z wodociągu na miednicę spotrzegłem z podziwem w miednicy długą na 2 cale pijawkę, uwijającą się żwawo w tej wodzie. — Niech to będzie przestrogą dla wszystkich, aby wody z wodociągów, prosto z kurka, nie pili po ciemku, ale aby zawsze wprzód tę wodę obejrzeli, bo inaczej te mogą połknąć pijawkę lub jakiego wieloryba, co zapewne nikomu na zdrowie by nie poszło. — Pijawka wesoło sobie w szklance buja. — A. Maciejewski, 429 Cabot Way S. S.

Od Redakcyi: Wartoby pijawkę tę posłać do museum w Carnegie Library, lub na wystawę w St. Louis, ku wiecznej tego zdarzenia pamiątce, albo sprzedać ją drogo jakiemu cyrulikowi lub szpitalowi.)

Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerka, poleca się polskim paniom do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2713 Penn Av.

Dobra sposobność do nabycia salonu wraz z meblami, dobry interes lokacya dobra naprzeciw wielkiej stalowej fabryki która stale zatrudnia wiele polaków i innych i jest wiele fabryk jedwabiu, lajsnes tani. Pewna przyczyna do sprzedania bajecznie tanio; po wszelkie szczegóły zgłosić się: Kaź. Przybylski, 508 Straight Str. Paterson, N. J. 35

Wysełka pieniędzy do kraju odbior gwarantuję co najpóźniej w 4 tygodniach; zabezpieczam kościoły, szkoły, domy, składy i meble w 9 najlepszych kompaniach, nim pójdziecie zabezpieczyć do innych to przyjdźcie do mnie; załatwiam wszelkie interesa, wasz stary znajomy. F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn Av.

Potrzeba Polaka do sprzedawania tabaki do zażywania po za miastem Pittsburga, musi być dobrze znanym polskim ludziom w okolicy. Zgłosić się do:
I. Schachne,
1601 Webster Avenue.
Pittsburg, Pa.

Na Sprzedaż Grosernia, tanio, 2723 Penn Ave. dobre miejsce dla Polaka lub Litwina; zgłosić się do:
Józef Tomaszewski,
2723 Penn Avenue
Pittsburg, Pa.

Dom na Sprzedaż.

Tanio na sprzedaż piękny dom murowany pod No. 151 — 44-a ulica. Zgłosić się do Alb. J. Colvin, Attorney, 405 Farmers Bank Building, Fifth and Wood Strs. (37)

Tylko krótki czas jeszcze tanie szyfkarty, możecie jednak zabezpieczyć sobie na cały miesiąc naprzód po niskich cenach. Pieniądze do starego kraju wysyłamy prędzej jak każdy inny bank, mamy w domu własny telegraf. Zgłoście się po informacye do L. Gołembiowskiego, waszego rodaka, znanego już od szeregu lat z uczciwości i szybkiego załatwiania spraw notaryalnych, adwokackich, bankowych i szyfkartowych Central Savings and Trust Company, 2000 Penn Avenue.

†

Dowiadujemy się ze smutkiem, że w Emsworth, Pa. we wtorek, dnia 23go, o godzinie 6:45 wieczorem zmarła na zapalenie płuc Ś. p. Siostra Wincenta, z domu Walentyna Rogalska, Przełożona polskiego Domu Sierót w Emsworth. — Strata to wielka dla tutejszej Polonii, bo ś. p. Siostra Wincenta była prawdziwą matką dla sierotek Jej opiece powierzonych i świetnie zarządzała Ochronką. — Pogrzeb odbędzie się skoro przybędzie z Chicago brat zmarłej, ks. Rogalski i familia. Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie!

South Side, dnia 22 Sierpnia 1904.

Chcę napisać tę parę słów w Wielkopolaninie, spodziewam się iż Szanowny pan Redaktor nie odmówi mi tego i umieści zdanie moje, nie żadnego wykształconego profesora ani filozofa, ale prostego robotnika.

Nie strzelaj bez prochu! zapewne każdy to rozumie co to ma znaczyć; a jednak są tacy co strzelają, a strzelają jeszcze za płota, bo jawnie się boją, i wstydzą, by ich nie wyśmiano. Tak!! strzelali i moskale bez prochu przed rozpoczęciem wojny że im Japończyków nie starczy na podwieczorek, a co się dziś dzieje? już nie bez prochu! ale największe pociski armatnie nie poradzą ich połknąć nawet przez pół roku.

Otóż powyższe słowa to tylko przykład; a teraz spytajmy się sami siebie co to jest; Unia — albo Stowarzyszenie? odpowie zapewne każdy że to kilka Towarzystw związane w jedno grono. Czy ta wiązanka ma jakie znaczenie? ja mówię że bardzo wielkie! A co mówią drudzy? powiadają że to jest do niczego i nie przynosi korzyści; i to jest rozum, na który zdobywa się wielu, jedynie dla tego, że chcieliby dostać wiele, a płacić mało. Otóż mam pewien przykład: pewien członek jednego Towarzystwa będąc chory dość długo tak iż żona jego myślała że nie przetrzyma mąż tej choroby, ale pocieszała się tem, że jeżeli taka wola Boga, to ona przynajmniej do stanie dość piękne wsparcie od tego Tow. do którego mąż należał gdyż to jest wielkie Tow. i liczne w członków.

Oj, zapewne byłaby ta żona w tym smutnym czasie rada żeby to Towarzystwo było jeszcze raz takie wielkie. A co się dzieje potem gdy mąż wyzdrowiał? ten człowiek narzeka że jest więcej wydatku jak w innym Tow. bo to jest wielkie więc prędzej ktoś umiera, i odmawia ludzi by tam nie wstępowali; i co tu powiedzieć o takim człowieku? taki człowiek wart napiętnowania, że podług jego rozumu toby ani sam Salomon niepotrafił wydać wyroku. Brałby a nie dałby. Mówi wiele, ale do kumotrów. Wie o wszystkiem, ale nigdzie by nie wyszedł i to jest członek co to myśli że dobrze pracuje dla Towarzystwa.

Abonent.

Waryactwo amerykańskich magnatów.

W modnej kąpielowej miejscowości Newport, w Stanie Rhode Island, gdzie czas letni spędzają milionerzy i magnaci amerykańscy, (dawniejsi szmaciarze i mydlarze), — milionerka, pani Oelrichs, urządziła zeszłej soboty magnacko—waryacką szopkę. Milionerka ta ma tam wspaniały pałac i kazała w nim niedawno urządzić i umeblować wspaniałą salę balową kosztem 300 tysięcy dolarów! Sala urządzona jest na na model „a le Louis Quinze" czyli tak samo, jak niegdyś miał salę rozrzutny król Francyi, — Ludwik XVy.

Na pierwszy bal (odbyty w sobotę) zaprosiła rozumie się samych milionerów, magnatów co zrobili miliony na mydle, na handlu szmatami i kościami i na zdzieraniu ubogiego robotnika, lecz zapowiedziała w zaproszeniu, że każdy gość ma się stawić nieinaczej, jak w kostyumie, czyli ubraniu takiem, jakie mężczyźni nosili za czasów Ludwika XVgo!

Myślano z razu, że nasi praktyczni amerykanie wyśmieją waryatkę i żaden na bal się nie stawi; — gdzie tam!...... Przyszło i bardzo wielu, i to każdy ubrany w kostyum Louis Quinze!....

Mieli tedy na łbach peruki, obsypane mąką, gęby mieli uróżowane, mieli fraki ze złocistemi obszywkami, porteczki tylko do kolan, a od kolan do stopy mieli białe jedwabne pończochy, a na nogach trzewiki ze złotemi lub srebrnemi, ubrylantowanemi sprzączkami!.... Wyglądali podobno jak małpy ale cieszyli się, boć podobni byli do dawnej szlachty francuzkiej!....

(Przypomina się piosenka polska o niemcach: „Tańcowały dwa szwaby, mieli na łbach harcaby, a na nogach pantofle, a w kieszeniach kartofle!") —

Bawią się magnaci amerykańscy w tym samym czasie, gdy w kraju panuje ogólna bieda i bezrobocie a robotnicy i familie robotników przymierają głodem!.... Widać, że społeczeństwo to już gnić zaczyna!)

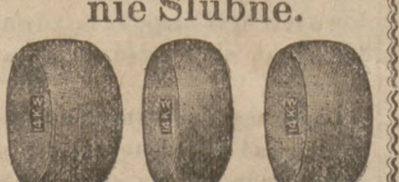
STRASZNE ZDARZENIE.

— Godzina trzecia po północy — przechodzę, proszę państwa, przez Noble ulicę, patrzę, na chodniku leży noga.... nieopodal druga noga....

— Ach, jakież to straszne! co za potworna zbrodnia!

No, nie zupełnie — bo to były, proszę państwa nogi od fortepianu.

Obrączki i Pierścienie Ślubne.



Rozmaitej miary i mody czysto złote gwarantowane u
POTTERS, 2825 Penn av.

Przeprowadzka.

Doktor R. S. Kennedy, dawniej 1801 Penn ave., przeprowadził się p. n. 2018 Penn ave. Godziny ofisowe: od 9 rano do 12 w południe i od 4 po południu do 9 wieczorem.

Doktór Ginner, słynny expert ze Szkocyi osiedlił się na stałe pod No. 703 Penn Avenue w Pittsburgu. Mam tysiące świadectw, żem skutecznie wyleczył tysiące chorób raka bez użycia noża. Leczę także suchoty i nerwowe choroby nowym swoim sposobem. Porada darmo. Godziny ofisowe: od 9ej rano do 6ej wieczorem. 8—95

Po raz ostatni.

W sprawie likwidacyi Polskiego Banku Ludowego w Pittsburgu.

WZYWA SIĘ PANÓW: M. Wiśniewska, P. Magnuskiego, S. Korsaka, Józ. Rosińskiego, M. Dessera, St. Knezińskiego, Reginę Sikorską, L. Smolińskiego, P. Machan, J. Switałę, Aug. Kwiatkowskiego, Jana Korzyca, Józ. Nogowskiego, Gustawa Marcinkowskiego, Piotra Zawodniaka, Fr. Kamińskiego i wszystkich wogóle, którzy wypożyczyli pieniądze z Polskiego Banku Ludowego, aby zgłosili się do niżej podpisanego celem ułożenia warunków spłat ich pożyczek. W razie nie zastosowania się do niniejszego wezwania, dłużne noty oddane zostaną adwokatowi do skolektowania, co pociągnie dla dłużników bardzo znaczne koszta.

WZYWAM tak samo po raz ostatni tych, którzy mają pretensye przeciw Polskiemu Bankowi Ludowemu do zgłaszania takowych celem zakończenia rachuków.

LEON F. GOŁEMBIOWSKI,
Mang. For. Dep.

Central Savings and Trust Company,
2000 Penn Ave.

ZAWIADOMIENIE.

Zwracamy uwagę Szan. Publiczności,

ŻE SPÓŁKA BUDOWNICZO-POŻYCZKOWA LAWRENCEVILLE BUILDING AND LOAN ASSOCIATION OTWIERA

NOWĄ SERYĘ DNIA 2-go WRZEŚNIA 1904 ROKU.

WARTOŚĆ AKCYI $200.00. PŁACI SIĘ NA TO 30 CT. TYGODNIOWO CZYLI 15 CENTÓW NA $100.00.

Po bliższe informacye zgłosić się do ofisu pod num.

3609 Penn Av., Pittsburg.

Rycerze Św. Michała Arc.

Poniedziałek, 5 wrześn.

BAL! BAL! BAL!

Tow. Rycerze św. Michała Arch. Oddział II, urządza dnia 5 września, w Poniedziałek, (w Labor Day), Wielki Roczny Bal, na który zaprasza się wszystkich Braci Rodaków bez różnicy wieku i płci. Uciechy będzie wiele, ponieważ bal rozpocznie się o godzinie 2giej po południu punktualnie w

Polskiej Hali przy ulicy Dickson, 13 warda.

Gości czeka masa niespodzianek, wyborne napoje, smaczne przekąski, wonne cygara i prawdziwie rycerska obsługa.

Wstęp dla pary 50 ct. dla damy 25 ct

O liczny współudział uprzejmie zaprasza *KOMITET.*

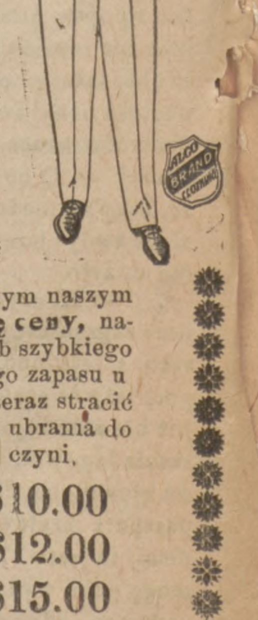
POLSKA KOLONIA W STANIE VIRGINIA.

Mamy 40,000 akrów urodzajnej ziemi od $5 do $15 za akier. Farmy z budynkami lub bez budynków, pole albo las, w pobliżu kolei żelaznych i wielkich miast, gdzie łatwo można zrobić dobry interes na wszystkie produkta. Ziemia jest wszędzie dobra i każdemu się dobrze powodzi. Rodzi dobrze żyto, pszenica, jęczmień, owies, słodkie kartofle, kukurydza, tabaka. Owoce: jabłka, gruszki, śliwki, ogurki, melony, pomidory i wogóle wszelka zielenizna Wino jest tak e dobre jak kalifornijskie. Ziemia jest równa, pokryta przeważnie lasem dębowym. Pastwiska dla bydła, owiec i t. d. Woda źródlana na każdej farmie 20 do 30 stóp głębokości Niema mrozów ni upałów, cyklony nie są znane. W pobliżu wielkie miasta jak: Richmond, Baltimore, Washington, New York, Philadelphia. Tysiące ludzi szuka teraz farm i już wielu polaków zakupili od nas ziemię i każdy z nich jest zadowolony. Każdy powinien się udawać na farmy, gdyż tylko na farmach są własnymi panami, a kapitał farmerów jest zabezpieczony. [illegible]

JOHN JELINEK & CO.
1116 PINE AVENUE. BRADDOCK, PA.



1/2 zniżka
NA
Ubraniach MĘZKICH!!



Wybierz sobie jakie chcesz ubranie w całym naszym składzie i zapłać nam za nie tylko **połowę ceny,** nazuaczonej na ubranie. To jest nasz sposób szybkiego wysprzedania, gdy chcemy się pozbyć całego zapasu ubrań. To jest najlepszy sposób i wolimy teraz stracić na takiej sprzedaży, niż pakować i trzymać ubrania do przyszłej wiosny, czego żaden kupiec rad nie czyni.

$5.00 za ubranie warte $10.00
$6.00 za ubranie warte $12.00
$7.50 za ubranie warte $15.00

DAJEMY DARMO GLOBE TRADING STAMPS PRZY KAZDEM ZAKUPNIE.

D. GOLDSTEIN'S AND SON,
2720-24 Penn Ave., Pittsburg.